Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego
Nr
CZYTELNIA PRASY

Obrady „okrągłego stołu" weszły w roboczą fazę

Po jednodniowej przerwie jaka nastąpiła po inauguracyjnym posiedzeniu rozpoczął pracę pierwszy z trzech zespołów problemowych powołany zgodnie z komunikatem przyjętym przez uczestników inauguracyjnej części obrad — Zespół ds. Gospodarki i Polityki Społecznej. Jego obrady którym przewodniczą Władysław Baka i Witold Trzeciakowski rozpoczęły się wczoraj o 10 rano w Pałacu Rady Ministrów w Warszawie.

Przy stole obrad zasiadło 40 członków tego zespołu a także eksperci i doradcy.

— ☆ —

LISTA CZŁONKÓW ZESPOŁU ds. Gospodarki i Polityki Społecznej

Władysław Baka, Janusz Beksiak, Ryszard Bugaj, Zbigniew Bujak, Stanisław Długosz, Mieczysław Gil, Ryszard Gorycki, Helena Góralska, Jerzy Gruchalski, Gabriel Janowski, Cezary Józefiak, Jan Kaczmarek, Józef Kaleta, Grzegorz Kołodko, Jan Kołodziejczak, Wincenty Lewandowski, Maciej Manicki, Wacław Martyniuk, Jan Mujżel, Andrzej Olechowski, Kazimierz Olesiak, Józef Okuniewski, Aleksander Paszyński, Antoni Rajkiewicz, Jan Rosner, Zdzisław Sadowski, Ireneusz Sekuła, Grażyna Staniszewska, Tomasz Stankiewicz, Andrzej Stelmachowski, Karol Szwarc, Władysław Szymański, Marcin Święcicki, Andrzej Topiński, Witold Trzeciakowski, Andrzej Wieczorek, Andrzej Wielowieyski, Mieczysław Wilczek, Henryk Witkowski, Irena Wóycicka.

W obradach zespołu uczestniczą także eksperci i doradcy. (PAP)

Spotkania W. Jaruzelskiego

Przewodniczący Rady Państwa **Wojciech Jaruzelski** przyjął 8 bm. ministra Spraw Zagranicznych Konfederacji Szwajcarii **Rene Felbera.**

Dokonano wymiany poglądów w podstawowych kwestiach odprężenia i bezpieczeństwa europejskiego. Wskazano na możliwości i wyrażono wolę intensyfikacji stosunków dwustronnych między Polską i Szwajcarią.

Tego dnia dobiegła końca oficjalna wizyta w naszym kraju ministra Spraw Zagranicznych Konfederacji Szwajcarskiej Rene Felbera. Po południu szwajcarski gość opuścił Polskę.

★

Wczoraj I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Wojciech Jaruzelski, przyjął wiceprzewodniczącego frakcji Socjaldemokratycznej Partii Niemiec w Bundestagu RFN, członka Zarządu SPD prof. **Horsta Ehmke.**

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 34 (11 637) Białystok—Łomża—Suwałki, czwartek, 9 II 1989 r. Wydanie 1, 2 Cena 15 zł

Depesza

przywódców radzieckich

do przewodniczącego Rady Państwa i prezesa Rady Ministrów

Drodzy towarzysze!

W imieniu KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Rady Ministrów ZSRR i całego narodu radzieckiego wyrażamy wam, a za waszym pośrednictwem narodowi polskiemu, głębokie uznanie za wyrazy współczucia i wielką pomoc udzieloną w związku z tragicznymi następstwami trzęsienia ziemi w Armenii.

Wykazany przez ludzi pracy Polski głęboki humanitaryzm, braterska solidarność, gotowość do bezpośredniego udziału w przezwyciężaniu następstw klęski żywiołowej i odbudowywaniu zniszczonych miast i wsi, wywołały u ludzi radzieckich uczucia szczerej wdzięczności. Skuteczna, wielostronna pomoc udzielona przez polskich przyjaciół ludności zniszczonych okręgów Armenii pozostanie w pamięci jako dobitny przejaw braterstwa naszych narodów, ich gotowości do wzajemnego pomagania sobie wszelkimi siłami w dniach trudnych doświadczeń.

Ludzie radzieccy z całego serca życzą ludziom pracy PRL wielkich sukcesów w rozwiązywaniu złożonych zadań socjalistycznej odnowy społeczeństwa, szczęścia i pomyślności.

Z poważaniem

MICHAIŁ GORBACZOW
NIKOŁAJ RYŻKOW

* * *

Telegramy podobnej treści otrzymali marszałek Sejmu — **Roman Malinowski** oraz minister Spraw Zagranicznych — **Tadeusz Olechowski.** (PAP)

Doktorat hc dla prof. Suchodolskiego

Prof. **Bogdan Suchodolski** otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu im. Łomonosowa w Moskwie przyznany za wkład w rozwój nauki oraz umacnianie związków przyjaźni z ZSRR. Poza osobistą radością — powiedział m.in. uczony — myślę, że jest to dowód intelektualnej wspólnoty, wynikającej także z roli, jaką w obu krajach wyznacza się nauce. (PAP)

Wybuch w Ujściu n/Łabą

Jak poinformowała agencja CTK, w środę rano nastąpił wybuch w budynku mieszczącym rady narodowe w Ujściu nad Łabą. Miasto to jest siedzibą władz województwa północnoczeskiego.

Wyrządzone zostały znaczne szkody materialne. Nie ma jednak ofiar w ludziach.

Badająca przyczyny eksplozji specjalna komisja korpusu bezpieczeństwa narodowego (SNB) CSRS nie ma wątpliwości, że chodziło o umyślne działanie. (CTK)



Afganistan. Po opuszczeniu Kabulu przez żołnierzy radzieckich na ulicach miasta coraz częściej można spotkać uzbrojone kobiety. CAF — Reuter

Ciepła zima zagraża sadom

Utrzymujące się dodatnie temperatury wpływają na ożywienie w przyrodzie. Zielenią się oziminy, na drzewach i krzewach pęczniejąpąki. Rośliny budzą się do życia. Niewiele brakuje, by ruszyła wegetacja. Rolnicy nie tracą czasu. Wywożą obornik, orzą pola, nadrabiają zaległe prace.

Ciepła zima ma swoje plusy. Może jednak zagrozić ziminom, a zwłaszcza sadom, plantacjom truskawek i krzewów owocowych. Jak twierdzą fachowcy, w naszym klimacie drzewa zapadają w stan spoczynku na początku jesieni. Mniej więcej do końca stycznia na ogół nieźle znoszą kaprysy pogody. Przy dłuższym dniu, w drugiej połowie zimy, drzewa łatwo się rozhartowują. Długotrwałe ocieplenie, a następnie gwałtowny spadek temperatury wyrządza wiele szkód. Mogą przemarznąć pąki kwiatowe, a nawet i pędy czereśni, śliw i wiśni. Jabłonie później kwitną lecz białostoccy i łomżyńscy sadownicy twierdzą, że na nich też nabrzmiewają pąki.

Tymczasem prognozy zapowiadają mrozy na drugą połowę lutego. Gdyby ochłodzenie następowało stopniowo, rośliny zdążyłyby się zahartować. Jeżeli spadek temperatury będzie gwałtowny może wyrządzić spore szkody w sadach, na plantacjach krzewów owocowych i truskawek, a także w oziminach. Przetrwanie drzew i urodzaj w sadownictwie będą więc zależeć od pogody w najbliższych tygodniach.

Obecnie ogrodnicy zajęci są przygotowaniami do sezonu w szklarniach. Dotyczy to głównie Białegostoku, gdzie skupia się najwięcej szklarni w regionie (Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska „Witamina" zakontraktowała 1100 ton nowalii). Wzrost cen opału spowoduje opóźnienie produkcji. Ogrodnicy czekają na dłuższe, cieplejsze dni, kiedy zużywa się mniej opału. W Białymstoku obecnie przystępują do sadzenia rozsad pomidorów i ogórków. Sałata dojrzeje do zbioru dopiero pod koniec lutego.

Ciąg dalszy na str. 2

Wiadomości dnia

Strajk lekarzy

◆ *LIZBONA — Strajk około 30 tysięcy lekarzy portugalskich, który rozpoczął się w środę i ma trwać trzy dni, grozi niemal kompletnym sparaliżowaniem placówek służby zdrowia w Portugalii, a zwłaszcza tutejszych szpitali. Strajkujący domagają się podwyżek płac a ponadto protestują przeciwko opracowanej ostatnio przez rząd reformie służby zdrowia, przewiduje ona m.in. że dyrektorem szpitala może zostać osoba, która nie jest lekarzem.*

Ostrzał Kabulu

◆ *KABUL — W środę siły opozycji ostrzelały Kabul rakietami „ziemia-ziemia". W wyniku tej barbarzyńskiej akcji 7 osób zginęło i 21 zostało rannych. Wśród ofiar znajdują się kobiety i dzieci.*

Głodówka więźniów

◆ *HARARE — Kolejnych 118 więźniów politycznych rozpoczęło głodówkę w zakładzie karnym w Johannesburgu w RPA. Wcześniej strajk głodowy rozpoczęło 75 więźniów. Strajkujący zostali wtrąceni do więzienia prawie 3 lata temu na mocy nadzwyczajnych przepisów stanu wyjątkowego. Przetrzymywani są w więzieniu bez wyroków sądowych.*

Zmniejszenie długu

◆ *BUKARESZT — W 1988 r. rumuński handel zagraniczny przyniósł 329,5 mld lei (przy obecnym kursie). Całkowita wartość ubiegłorocznego eksportu wyniosła 196,4 mld lei, tzn. była o 10,5 proc. większa niż w roku ubiegłym.*

Rumunii udało się doprowadzić do salda w handlu zagranicznym w walutach wymienialnych na sumę prawie 4 mld dolarów i tym samym spłacić znaczną część zadłużenia wobec krajów kapitalistycznych.

Wybuch w Bejrucie

◆ *KAIR — Cztery osoby zostały ranne w wyniku wybuchu bomby, podłożonej przez nieznanych sprawców muzułmańskiej dzielnicy Bejrutu. Bomba została podłożona w pobliżu posterunku wojsk syryjskich w dzielnicy mieszkaniowej Abu Szaker.*

(opr. ska)

Śmierć poniosły 144 osoby

Katastrofa amerykańskiego „Boeinga 707"

W środę na wyspie Santa Maria, wchodzącej w skład położonego na Atlantyku Archipelagu Azorskiego, rozbił się amerykański samolot pasażerski z 144 osobami na pokładzie.

Samolot ten odbywał lot na trasie z Bergamo we Włoszech do Republiki Dominikańskiej. Jak poinformowała portugalska agencja prasowa LUSA, na pokładzie „Boeinga 707", który należał do jednego z amerykańskich towarzystw lotniczych, z siedzibą w Atlancie, w stanie Georgia, znajdowało się 137 pasażerów i 7-osobowa załoga.

W chwili gdy nadajemy tę wiadomość bliższych szczegółów na temat katastrofy nie podano.

Przepisy emerytalne — pod lupą

Trybunał Konstytucyjny postanowił wszcząć — z własnej inicjatywy — postępowanie o zbadanie zgodności niektórych przepisów ustawowych dotyczących świadczeń emerytalnych — z Konstytucją. Inicjatywa ta wiąże się z wnioskami wynikającymi z licznych skarg obywateli oraz z wystąpień działającego we Wrocławiu Stowarzyszenia Krajowego Związku Weteranów Pracy. (PAP)

Alojzy Pietrzyk w Bełchatowie

Rzecznik przedstawicieli władz państwowych przy „okrągłym stole" **Jerzy Urban** poinformował PAP:

Jak podawałem, w kopalni odkrywkowej Bełchatów trwa strajk. Strajkujący odrzucają zasady podwyżek płac powiązane z efektywnością zasady ostatnio wynegocjowanej w górnictwie przez związki zawodowe i żądają również dla wszystkich podwyżki — 30-tysięcznej. Strajk — jak już mówiłem — ma wymowę sprzeciwu wobec stosowania zasad reformy.

W dniu 7.02.br. ok. godz. 19.00 do Kopalni Węgla Brunatnego „Bełchatów" przyjechał **Alojzy Pietrzyk** — uczestnik „okrągłego stołu" z ramienia „Solidarności". Towarzyszył mu m.in. **Ryszard Kostrzewa,** działacz regionu łódzkiego „Solidarności", który w styczniu br. był doradcą komitetu strajkowego w Pabianickich Zakładach Tkanin Technicznych. Ryszard Kostrzewa występuje jako pełnomocnik komitetu strajkowego w Bełchatowie.

Po spotkaniu z 50-osobowym komitetem strajkowym, gości wprowadzono do hali warsztatów naprawczych KWB „Bełchatów", gdzie przebywało ok. 6—7 tys. strajkujących górników.

Alojzy Pietrzyk przedstawił się jako uczestnik spotkania „okrągłego stołu" i poinformował strajkujących, że przyjechał w celu załagodzenia konfliktu, dodając jednocześnie, że należy trzymać się mocno i twardo. Poinformowali, iż nie chcemy strajku — energetyka jest dziedziną zbyt ważną dla gospodarki kraju, dlatego też elektrownia pracuje na pełnych obrotach. (PAP)

Protest załogi „Dolnej Odry"

Płacowy protest podjęła załoga jednej z największych polskich elektrowni — „Dolna Odra" koło Gryfina w woj. szczecińskim.

Jak poinformował dziennikarza PAP przewodniczący NSZZ Pracowników „Dolnej Odry" **Marek Kozicki** związkowcy wyrażają w ten sposób swą dezaprobatę dla działań resortu w sprawach płacowych — niezrealizowania ustaleń dotyczących podwyżek płac i niezapewnienia na ten cel odpowiednich środków.

Podejmując akcję protestacyjną — mówią jej uczestnicy — stwierdziliśmy, iż nie chcemy strajku — energetyka jest dziedziną zbyt ważną dla gospodarki kraju, dlatego też elektrownia pracuje na pełnych obrotach. (PAP)

Ciąg dalszy na str. 2

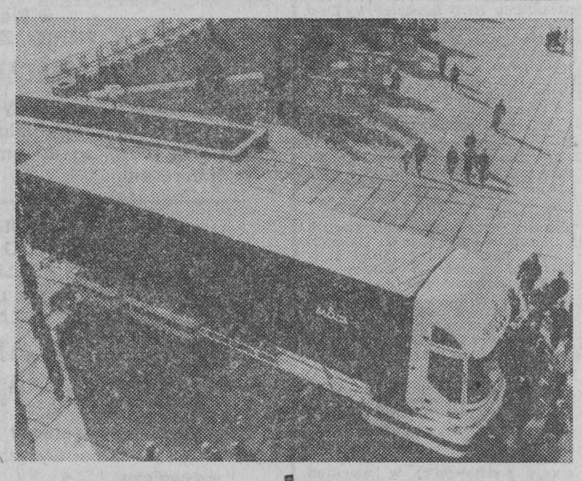
O planach wizyty prezydenta RFN w Polsce

Federalny minister Spraw Zagranicznych, który w Środę Popielcową wystąpił w bawarskiej miejscowości Bayerbach, nawiązał do publicznej dyskusji związanej z ewentualną wizytą prezydenta RFN **Richarda von Weizsaeckera** w Polsce. Szef zachodnioniemieckiej dyplomacji stwierdził, że będzie popierał odbycie tej wizyty w dniu 1 września, w 50. rocznicę napaści Niemiec na Polskę, traktując ją jako gest pojednania. Zamiar tej podróży jest ostro krytykowany przez konserwatywne koła CSU i CDU.

W 50. rocznicę wybuchu wojny trzeba uzmysłowić sobie historyczne i moralne znaczenie pojednania z narodem polskim — powiedział **H. D. Genscher. „Nie wolno dopuścić, aby taka historyczna i moralna perspektywa została zaprzepaszczona".**

W zakładach samochodowych w Mińsku wyprodukowana została gigantyczna ciężarówka MAZ-200, która przewieźć może 90 ton towarów. Długość jej wynosi 15 m a silnik Diesla ma 400 do 420 KM.

CAF—TASS



Jutro w Magazynie

Otóż jest tylko jedno wyjście. Należy zbudować prawdziwe biologiczne oczyszczalnie ścieków we wszystkich komunalnych i przemysłowych obiektach w Polsce. Należy zaopatrzyć wszystkie emitory pyłów przemysłowych w odpowiednie filtry. Należy wyżej wymienione, dobrze działające i fachowo obsługiwane urządzenia zastosować w ciągu najbliższych pięciu lat... — powiedział **JANUSZOWI NICZYPOROWICZOWI** prof. dr **Kazimierz Matusiak.**

Bo inaczej... Jednym słowem —

ŻADNEJ ALTERNATYWY

Wydaje się, że tytuł tej rozmowy mówi sam za siebie.

— * —

Nikita Chruszczow został odsunięty od władzy.

SPISEK

...którego ostatnią część prezentujemy, tym razem o „kropce nad i". Tłumaczenie i opracowanie **PAWEŁ GILEWSKI.**

— * —

Miał pięćdziesiąt lat. Był HUMANISTĄ

WIESIEK

— **WIESŁAW KAZANECKI,** poeta, białostoczanin ...CZŁOWIEK Wspomnienia o NIM i JEGO wiersze w wyborze **ELZBIETY KOZŁOWSKIEJ-ŚWIĄTKOWSKIEJ** warto — naprawdę — przeczytać!

— * —

Zapomniane, znane i nieznane — kontynuujemy rozpoczęty przed tygodniem cykl. Tym razem rzecz o Izabeli Branickiej.

PANI NA BIAŁYMSTOKU

...siostrze króla **Stanisława Augusta Poniatowskiego.** Ciekawostki, skandale i skandaliki sprzed lat w opracowaniu **SYLWERIUSZA DWORAKOWSKIEGO.** A wszystko w związku ze 180. rocznicą jej śmierci, choć co do tej daty także są wątpliwości...

— * —

A PONADTO: ⊡ **SKRAWEK POLSKI NAD WOŁGĄ** autorstwa **ANNY BOCKOWSKIEJ** ⊡ **Z TEKI HENRYKA WILKA** — tym razem o herbie Białegostoku ⊡ **Z AUTOMATU** ⊡ **PANORAMA TYGODNIA** ⊡ **ASY BIAŁOSTOCKIEJ PRASY — EUGENIUSZ HRYNIEWICKI** w cotygodniowej gawędzie **Z KRONIKI PRZEDMIEŚCIA** wraca do starych, dobrych czasów, kiedy to wychodziło u nas nie osiem a sto kilkadziesiąt czasopism ⊡ **PROSZĘ O GŁOS** — jak zwykle w tej rubryce wypowiada się **WŁADYSŁAW A. SERCZYK** ⊡ **WOJCIECH SIEMION — AKTOR, POSEŁ** — fotoreportaż **ZDZISŁAWA LENKIEWICZA** z komentarzem **ANIELI ŁABANOW.**

40 Trabantów na sprzedaż przetargową

25 bm. w stacji Polmozbytu w Warszawie przy ul. 1 sierpnia do sprzedaży w formie przetargów wystawionych zostanie 20 samochodów marki trabant. Tyleż samo Trabantów zostanie zaoferowanych klientom 1 marca br. przy ul. Bartyckiej. Cena wywoławcza, będąca jednocześnie ceną detaliczną wynosi 1,5 mln zł.

Jest to oficjalny przetarg samochodów osobowych, zgodny z nowymi zasadami sprzedaży samochodów osobowych obowiązujący od stycznia br. Dlaczego najpierw Trabanty? Okazuje się, że w magazynach Polmozbytu właśnie tych pojazdów jest najwięcej i nie znajdują nabywców wśród np. posiadaczy przedpłat, którym są oferowane jako zamienniki za Fiaty 126p. Jak poinformowano dziennikarza PAP w niedługim czasie należy spodziewać się przetargów na Polonezy w wersji angielskiej, czyli z kierownicą po prawej stronie samochodu. Być może również Fiaty 126, które ze względu na niepopularny kolor, czy też usterki spowodowane przy transporcie tych samochodów z FSM do Polmozbytu, nie mogą znaleźć nabywców np. wśród posiadaczy przedpłat, zostaną wystawione na sprzedaż przetargową. Oficjalnie przetargi zostaną ogłoszone w prasie na 14 dni przed datą przetargu. Udział w nich mogą wziąć tylko osoby prywatne. (PAP)



Na ogłoszenie o poszukiwaniu przez Redakcję Wydawnictw i Reklamy CAF kandydatek na fotomodelki zgłosiło się ponad 200 dziewcząt. Po rozmowach, zdjęciach czarno-białych, kolorowych, okazało się, że niestety, większość odpadła. Będą organizowane następne nabory, aż do zorganizowania dobrego zespołu. A przy okazji kandydatki na modelki zyskają kilka seansów fotografii. Później przyjdzie czas na naukę makijażu, czesania i pozowania.

NA ZDJĘCIU: zdjęcia próbne kandydatek na modelki.

CAF — Sławomir Wojno

Jagiellonia na Wybrzeżu

KORESPONDENCJA WŁASNA Z GDYNI

Najsmutniejsi są rano, rozleniwieni, nieskorzy do rozmów. Dwie godziny po śniadaniu, na treningu, ożywiają się jednak wszyscy. O tej porze roku wiele ćwiczeń, które wyrabiają siłę, wytrzymałość czy szybkość muszą odbywać bez piłek. Nie przepadają za nimi, ale i nikt nie mówi o tym głośno...

Blisko do morza, nie opodal Wzgórza Morenowe, które niejednemu piłkarzowi przyśniły się zapewne, duża hala, gabinety odnowy biologicznej. Zespół I-ligowej **Jagiellonii Białystok** odwiedzam na świetnie usytuowanych obiektach gdyńskiego Bałtyku. Z trenerem **Mirosławem Mojsiuszko** byli tu również i w tamtym roku.

— Przyjeżdżam tu chętnie, bo na każdym kroku spotyka się dużą życzliwość gospodarzy. Gwarantują nam oni optymalne warunki — stwierdza bez kurtuazji trener. — Pochwalić muszę również i naszych piłkarzy. Ćwiczą jakby niebawem mieli grać o coś najważniejszego w życiu. Cieszę się, że ci młodzi ludzie mają przed sobą konkretny cel.

Przyjechała telewizja

Pot spływa po policzkach, słaniają się na nogach i raptem ktoś krzyczy: — Chłopaki „telewizory" się na nas gapią! Przyjazd ekipy telewizyjnej z Gdańska nie zakłócił jednak treningu, który w miniony weekend był wyjątkowo ciężki.

— Po takich zajęciach można zapomnieć swoje nazwisko — żartuje II trener **Andrzej Prawda.**

Szum kamery, błyski aparatów, wywiady. Jagiellończycy chyba się już przyzwyczaili do atmosfery jaka wytwarza się wokół I-ligowego futbolu.

— Dlaczego nie jesteście teraz w górach, jak wiele zespołów?

— Bo byliśmy już w styczniu, w Nowym Targu — informuje trener **Mirosław Mojsiuszko.**

— Czy jest pan spokojny o zbliżający się sezon?

— Oczywiście. Nie ma już takiego chaosu na co dzień, który towarzyszył nam w poprzednich rozgrywkach kiedy Jagiellonii groził spadek do II ligi. Wreszcie możemy normalnie trenować, poświęcać więcej miejsca technice i taktyce, czy też na zgrywanie poszczególnych formacji.

— W tej chwili najabrdziej łakomym kąskiem jest dla nas Puchar Polski — to wypowiedź kapitana drużyny **Antoniego Cylwika.** — Już 4 marca zmierzymy się w Chorzowie z Ruchem. Kilka dni później rewanż przed własną białostocką publicznością. W lidze powinniśmy zająć 5—6 miejsce.

Najbardziej stremowany obecnością telewizyjnej ekipy był chyba **Dariusz Czykier.** Długo nie mógł wydusić z siebie kilku słów.

— Jesień miałem bardzo słabą. Chciałbym aby runda rewanżowa nie przyniosła mi już tyle goryczy.

— Jak byłem małym chłopakiem, to bardzo marzyłem o grze w reprezentacji — mówił przejętym głosem **Andrzej Ambrożej.** — Przykładam się do każdych zajęć, może więc i ja „wyląduję" kiedyś w kadrze. Jagiellonii nie stawia się w roli faworyta. Nie jest to powód do żadnych zmartwień. Lubię, gdy ktoś jest pewny wygranej...

Telewizyjne kamery kręciły niemalże cały dwugodzinny trening Jagiellonii, ale nazajutrz w popularnym programie pojawiły się tylko krótkie migawki. Przyznam szczerze, że zaimponowała mi skromność jagiellończyków. Śmiem twierdzić, że ich ta wielka ligowa piłka jeszcze nie zmanierowała, w co wielu kibiców może nie wierzyć.

Mecz w autobusie

W niedzielę rano zaświeciło słońce. O godz. 11, gdy jagiellończycy rozpoczynali sparingowe spotkanie z Lechią Gdańsk, na boisku AWF padał już jednak rzęsisty deszcz. **Marek Witkowski, Dariusz Drągowski, Marek Stankiewicz, Tomasz Giedrojć.** Trenerzy dali szansę gry wielu dublerom. Zaczęli mecz z wielkim animuszem. Jagiellończycy wygrali 1:0, a szczęśliwym strzelcem okazał się **Cezary Kulesza.** W drugiej połowie z wielu białostockich piłkarzy „uszło powietrze".

— Panowie, to jest mecz, a nie imieniny u cioci — rzucił złośliwie trener **Mojsiuszko.** — Nasze koszulki są w pasy, w zielonych gra Lechia — komentował podania piłki do rywali. Później usłyszałem od niego.

— Weźmiemy się i za kondycję. Wszystkiego od ręki się nie zdobędzie. Przez wiele tygodni zawodnicy mogą ćwiczyć z piłkami na boiskach lepszych niż to dawniej by-

Ciąg dalszy na str. 4

Nadal drży ziemia

W zniszczonym w wyniku trzęsienia ziemi, które nastąpiło 23 stycznia, rejonie hisarskim Tadżykistanu nadal drży ziemia. We wtorek wieczorem stacja sejsmiczna „Duszanbe" zarejestrowała kolejne wstrząsy.

W epicentrum, które ponownie znajdowało się w odległości 25 km na południowy zachód od stolicy Tadżykistanu — Duszanbe, siła wstrząsów dochodziła do 5 st. w skali 12-stopniowej. W miejscowości Szarora zarejestrowano wstrząsy o sile 4—5 st., a w Duszanbe 2—3 st.

W środę rano ponownie zadrżała ziemia. Tym razem epicentrum znajdowało się w odległości 20 km na południowy wschód od Duszanbe. Siła wstrząsu wynosiła tam 3—4 st. (PAP)

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie duże z rozpogodzeniami, miejscami słabe opady deszczu. Temperatura maksymalna 6—8 st. C; minimalna 1—3 st. C, przy rozpogodzeniach do —2 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, południowo-zachodni i zachodni.

JUTRO — bez opadów, temperatura bez większych zmian.

IMIENINY — Apolonii, Eryki, Rajnolda. (Jz)

Spotkania W. Jaruzelskiego

Ciąg dalszy ze str. 1

W. Jaruzelski omówił uwarunkowania i perspektywy procesu porozumienia narodowego w Polsce w świetle uchwał, podjętych na X Plenum KC PZPR i rozpoczęcia rozmów przy „okrągłym stole”.

Przedmiotem rozmowy były także możliwości oddziaływania SPD jako partii opozycyjnej na przyspieszenie procesu normalizacji stosunków między Polską i Republiką Federalną Niemiec we wszystkich dziedzinach. (PAP)

Alojzy Pietrzyk w Bełchatowie

Ciąg dalszy ze str. 1

wał również, że na jedno jego kiwnięcie palcem stanie na poparcie załogi KWB „Bełchatów” 20 kopalni węgla kamiennego. Wzniósł okrzyk: na pewno zwyciężymy!

Poinformował także, że przybył samochodem **Lecha Wałęsy**, na jego polecenie i jako jego pełnomocnik. Ocenił, że wszystkie postulaty zgłoszone przez strajkujących są słuszne, a forma wymuszenia ich realizacji — właściwa.

W dniu 8 bm. Alojzy Pietrzyk nadal przebywał w kopalni „Bełchatów”, chociaż poinformował komitet strajkowy, że musi opuścić kopalnię, by prowadzić rozmowy przy „okrągłym stole”. Podkreślił przy tym, że przekonał się, że załoga kopalni jest twarda. Jak będziemy twardzi i silni, to na pewno zwyciężymy — dodał.

W związku z tymi wydarzeniami muszę wyrazić zdecydowany niepokój o sens obrad „okrągłego stołu” i szanse porozumienia. Porozumienie nie jest możliwe pod naciskiem strajkowym. Pamiętamy, że tę metodę negocjacji pod strajkowym pistoletem wielu działaczy „Solidarności” stosowało w 1981 r. Doprowadziło to do spiętrzenia konfliktów a kraj na krawędź przepaści gospodarczej i politycznej. Obecni partnerzy „okrągłego stołu” nawiązujący do tradycji „Solidarności” zasiedli przy „okrągłym stole” dla szukania porozumienia, wyrzekając się metod konfrontacyjnych. Jak wobec tego oceniać i rozumieć to, że uczestnik „okrągłego stołu', powołując się na Lecha Wałęsę, zagrzewa pracowników kopalni Bełchatów do strajkowania i grozi prowokowaniem strajków solidarnościowych w 20 kopalniach węgla kamiennego? (PAP)

W OBIEKTYWIE „GW”

Spotkanie M. Czerniawskiego z bp. J. Paetzem

We wtorek (7 bm.) odbyło się kolejne spotkanie sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łomży **Mieczysława Czerniawskiego** i ordynariusza Diecezji Łomżyńskiej księdza biskupa dr **Juliusza Paetza.**

Wymieniono poglądy o sprawach gospodarczych i społecznych, wskazując na obiektywne uwarunkowania rozwoju województwa. Z troską mówiono o złożonych warunkach życia mieszkańców wsi. Wiele uwagi poświęcono młodemu pokoleniu i możliwościom tworzenia warunków samorealizacji młodzieży w Polsce.

Wyrażono przekonanie, że praktyczna realizacja idei „okrągłego stołu” przebiegać będzie w województwie w duchu wzajemnego zrozumienia i spokoju społecznego, sprzyjając dalszemu rozwojowi Ziemi Łomżyńskiej.

Istotna część rozmowy dotyczyła problemów ekologii. Podkreślono wolę obopólnego działania na rzecz ochrony środowiska naturalnego i wdrażania idei zielonych płuc Polski w makroregionie północno-wschodnim. (jtb)

Konkurs — „Pasażerskie lato”

Wspominanie lata zimą podnosi temperaturę rozmów zwłaszcza wtedy, gdy odbywa się to np. podczas uroczystego spotkania laureatów dorocznego konkursu „Pasażerskie Lato '88”. W rywalizacji wzięły udział jak zwykle ekipy kolejarzy z krajowych stacji PKP. W 6 kategoriach zależnych od wielkości przewozów pasażerskich i towarowych uhonorowano po 10 zespołów wyróżniających się kulturą obsługi, utrzymaniem czystości i estetyki obiektów i taboru, przodujących w punktualności, zapewnianiu podróżnym jak najlepszych warunków przejazdu.

W konkursie uczestniczyło kilkanaście (na ogół niedużych) stacji z woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Wśród stacji II klasy personel z Hajnówki zajął II miejsce, a z Łap — X; w grupie stacji klasy III Siemiatycze uplasowały się na V pozycji, zaś na liście wyróżnionych w klasie IV znalazły się Prostki (III lokata) i Raczki (V). Zaskakiwać może brak w tych wykazach bardziej znaczących węzłów. Wynika to z warunku, że do konkursu przystępują tylko reprezentacje tych stacji, które nie są akurat modernizowane, remontowane itd.

Rejon Przewozów Kolejowych w Białymstoku zajął w ogólnej klasyfikacji konkursu 9 miejsce na 32 RPK ubiegające się o palmę pierwszeństwa. Czy jest to dobry wynik? Bywały już lepsze, lecz wypada zwrócić uwagę na sam fakt dopingu do lepszej pracy jaki stwarza rywalizacja, a takich pomysłów nigdy nie jest za wiele w sytuacji, kiedy usługi (w tym przewozowe) budzą wciąż wiele zastrzeżeń. (apo)

Wiedza w cenie

Po raz dwudziesty siódmy wyłoniono laureatów Olimpiady Wiedzy Rolniczo-Technicznej w woj. białostockim. Odbywa się ona pod patronatem ZSMP; startowało 105 młodych rolników. Nieco kłopotów sprawiły im niektóre pytania dotyczące mechanizacji; natomiast dobrze mieli opanowane wiadomości z zakresu produkcji roślinnej, zwierzęcej, ekonomiki i zagadnień społeczno-samorządowych.

Wśród tych, którzy ukończyli szkołę zasadniczą czołowe miejsca w rywalizacji zajęli: **Bernard Białomyzy** z Jałówki (gmina Dąbrowa Białostocka), **Mirosław Zakrzewski** ze wsi Krynickie (gmina Zabłudów) i **Józef Radziszewski** z Kalnicy (gmina Brańsk). W kategorii osób legitymujących się wykształceniem średnim pierwsze miejsce zajął **Mirosław Muczko** z Kajanki (gmina Siemiatycze), a następne — **Czesław Kuprel** z Żodzi (gmina Mońki) i **Jerzy Świetlicki** z Podbagna (gmina Dąbrowa Białostocka).

Ci, którzy zdobyli pierwsze i drugie miejsca będą reprezentować Białostocczyznę w eliminacjach centralnych. (gs)

Ciepła zima zagraża sadom

Ciąg dalszy ze str. 1

Natomiast w woj. łomżyńskim, gdzie zakontraktowano 160 ton nowalii, w szklarniach dominują kwiaty, dające większy zysk niż warzywa. W woj. łomżyńskim pierwsze zbiory pomidorów w szklarniach spodziewane są dopiero w końcu maja. W woj. białostockim pojawią się one na rynku wcześniej, bo już w początkach kwietnia. Nie będą jednak tanie.

W obu województwach sklepy ogrodnicze są nieźle zaopatrzone. Pod dostatkiem jest warzyw i jabłek. Dość często pojawiają się owoce cytrusowe. Zielony rynek jak zwykle nie zawodzi, zdziwienie budzą natomiast niektóre ceny. Na przykład pietruszka w Białymstoku kosztuje 300 zł za kilogram, w Łomży — 320 zł.

Z wyjaśnień spółdzielni ogrodniczych wynika, że złożyły się na to przynajmniej dwa czynniki. Pietruszka słabo obrodziła w ubiegłym sezonie. Ponadto znaczna jej część jest przechowywana w kopcach ziemnych. Ciepła zima pogarsza warunki przechowywania, więcej warzyw ulega gniciu.

Niedobory świeżej pietruszki w Białymstoku uzupełnia się suszem i mrożonkami. Niebawem, w obu województwach, będzie więcej natki pietruszki oraz szczypioru i sałaty. (dz)

Po inauguracyjnym posiedzeniu

Zamieszczamy dziś ostatnie przemówienia, wygłoszone 6 lutego na inauguracyjnym posiedzeniu „okrągłego stołu”.

PRZEMÓWIENIE MIKOŁAJA KOZAKIEWICZA

Panie przewodniczący, szanowni zebrani!

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, w którego imieniu tutaj przemawiam, wyraża zadowolenie, że po wielu trudnościach i wahaniach zebraliśmy się jednak przy „okrągłym stole”. Szkoda, że tak późno, jednak lepiej teraz niż nigdy. Mamy zastanowić się wspólnie nad tym jak przeobrazić nasze państwo pod względem ekonomicznym, społecznym i politycznym, tak aby było ekonomicznie efektywniejsze i zamożniejsze, społecznie — sprawiedliwsze i politycznie — demokratyczniejsze.

Każdy z dotychczasowych mówców w sposób oczywisty mówił nie tylko do współuczestników tego „okrągłego stołu”, nie tylko do całego społeczeństwa, lecz — nierzadko — adresował swe słowa do własnej bazy, a zwłaszcza do jej najbardziej krytycznej i niezadowolonej części. Skorzystam z tego samego uprawnienia.

W Polsce na wsi mieszka wciąż około 40 proc. ludności, a w rolnictwie pracuje 28 procent aktywnych zawodowo — stąd też dopóki sam fakt życia na wsi i pracy w rolnictwie będzie oznaczał szereg materialnych, kulturowych i socjalnych upośledzeń i braków — tak długo nie może być mowy o zbudowaniu w Polsce systemu społecznego opartego na równości i sprawiedliwości, co jest wszak głównym założeniem socjalizmu. To jest pierwsza prawda — nazwijmy ją społeczną — o wsi i rolnictwie. Jest jednak nie mniej ważna prawda ekonomiczna, że **wbrew opiniom krótkowzrocznych entuzjastów przemysłu ciężkiego i innych kręgów, w tym również ekonomicznych, mimo malejącego udziału rolnictwa w tworzeniu dochodu narodowego jego waga bynajmniej nie maleje. Dostatek produktów rolnych stanowi bowiem podstawową przesłankę dobrego samopoczucia ludzi, a co za tym idzie i spokoju społecznego.**

To nie przypadek że wszystkie wielkie wstrząsy i przesilenia polityczne w Polsce wiązały się z brakiem żywności. Wtedy też tylko, na okres przejściowy wychodzenia z kryzysu, dostrzegano wagę wsi i rolnictwa, przeznaczono doraźnie nam więcej środków, wprowadzono więcej ulg. Z chwilą jednak, gdy sytuacja ulegała uspokojeniu, wszystko wracało do fatalnej dla rolnictwa „normy”. Dlatego też w obradach „okrągłego stołu” tematyka rolniczo-żywnościowa nie powinna być traktowana w sposób marginesowy i izolowany od całego modelu i strategii rozwoju ekonomicznego kraju, lecz jako jego podstawowo ważny, priorytetowy komponent.

Zapóźnienia w zasilaniu rolnictwa w środki produkcji są nadal ogromne. **Jeśli nie uznamy problemów rolnictwa rzeczywiście za problem numer jeden i nie zapewnimy narodowi obfitej i dostępnej dla wszystkich żywności, stracą sens i przekreślona zostanie skuteczność wszelkich innych, choćby najmądrzejszych, najdemokratyczniejszych rozwiązań politycznych. „Wolni, godni, ale głodni”, to nie jest hasło, które mogłoby uzyskać poparcie większości narodu.** Trzeba też twardo powiedzieć, iż nie ma innej drogi do poprawy sytuacji wyżywieniowej społeczeństwa, jak zdecydowane przesunięcie środków z innych działów gospodarki na rolnictwo. Same ręce chłopskie, nie uzbrojone w nowoczesną technikę już więcej wyprodukować nie mogą, nawet jeśli Pan Bóg da najlepszą pogodę.

Zdaniem ZSL, **podstawowym warunkiem dalszego rozwoju produkcji żywności w Polsce, prócz wyżej wspomnianej zmiany w zasilaniu rolnictwa, jest urynkowienie całej gospodarki żywnościowej, to znaczy szybkie przejście na wolne ceny.** Obecna sytuacja jest pod tym względem nienormalna i szkodliwa. Nie można bowiem ciągle „dusić” cen żywności poprzez system urzędowych cen skupu, a jednocześnie rozszerzać wolne ceny na ciągniki, maszyny i inne środki produkcji. Taka praktyka podnosi koszty produkcji żywności przy sztywnych cenach skupu czyni produkcję nieopłacalną. **„Duszenie” cen skupu produktów rolnych jest w istocie „duszeniem” rolnictwa, a to nas może doprowadzić do katastrofy żywnościowej.** Już od 1987 r. pozytywny trend rozwojowy produkcji rolnej załamuje się. Zdajemy sobie sprawę z tego, iż pełne urynkowienie całej gospodarki żywnościowej, wprowadzenie normalnego rynku żywnościowego, spowoduje znaczny wzrost cen żywności. Aby chronić ludzi pracy przed jego skutkami, trzeba wszystkim pracującym zapewnić odpowiedni wzrost dochodów, między innymi przez likwidację ogromnych dotacji do cen żywności. **Niech państwo przestanie do każdego z nas dopłacać ogromne sumy, niech odda te pieniądze do dyspozycji obywateli, a oni sami zadecydują na co je zechcą wydać.** Oczekujemy, że w tej sprawie zostanie osiągnięte wiążące porozumienie.

Kolejnym niebezpieczeństwem dla przyszłości wsi i rolnictwa jest odpływ młodych ludzi ze wsi, jak też wypadanie coraz większej liczby hektarów z produkcji rolnej. Oba te zjawiska można w skutkach porównać do wykrwawiania się słabnącego organizmu. Żeby je powstrzymać trzeba uczynić produkcję opłacalną, dobrze zasilaną w środki produkcji, a perspektywę życia na wsi bardziej atrakcyjną. Odpływ młodych ludzi ze wsi można ograniczyć tylko zapewniając im podobne warunki życia jak w mieście, a nawet lepsze niż w mieście warunki bytu. Dla rozwiązania tego problemu podstawowo ważne są sprawy socjalne mieszkańców wsi: równy dostęp do oświaty i kultury, do urządzeń cywilizacyjnych (jak telefony, samochód, gaz), równe rozwiązanie problemu emerytur, urlopów wypoczynkowych i macierzyńskich, opieki lekarskiej itd. Dlatego też zgodnie z uchwałami X Kongresu ZSL **uważamy, że potrzebne jest pilne stworzenie odpowiednich funduszów na rzecz wsi — jak fundusz socjalny, fundusz telefonizacji i gazyfikacji wsi — które by zapobiegały niesprawiedliwej sytuacji, w której mieszkańcy wsi, tylko dlatego, że mieszkają na wsi, muszą płacić z własnej kieszeni za wszystko to, co mieszkańcy miast, tylko dlatego, że mieszkają w mieście, otrzymują za darmo.**

Jeśli przypomnieliśmy tutaj kilka trudnych do rozwiązania ale podstawowo ważnych problemów wsi i rolnictwa, to nie po to — aby powiedzieć, że jest źle — lecz po to, aby wskazać co i jak należy zmienić, aby było lepiej. Dotychczasowe posunięcia reformatorskie podjęte po 1980 roku dały swoje pozytywne rezultaty, jednak one już wyczerpały swoje możliwości. Niezaprzeczalnym faktem jest, że w latach osiemdziesiątych rynek żywnościowy i rolnictwo dzięki nowej polityce rolnej uzyskał w całej gospodarce największy postęp zarówno w wymiarze krajowym jak i handlu zagranicznym. Tego zaprzeczyć się nie da.

Zjednoczonemu Stronnictwu Ludowemu będzie przy tym „okrągłym stole” chodzić również o rzecz znacznie większą, o zmianę miejsca i wagi rolnictwa w całej, wielkiej strategii rozwoju kraju. Mówiliśmy o tym na X Kongresie ZSL i na niedawnych III i IV Plenum NK. Rolnictwo, które udowodniło już, że jest zdolne do szybkiego wzrostu produkcji i opłacalnej współpracy z zagranicą, które jest jedną z nielicznych dziedzin, w których nie zaszedł proces demoralizacji i upadku ethosu pracy, odpowiednio zaopatrzone i dofinansowane może, naszym zdaniem, stać się jedną z głównych dźwigni szybkiego rozwoju kraju, a zwłaszcza poprawy jego gospodarki.

Panie przewodniczący, szanowni zebrani!

Wśród różnych konsekwencji przyjęcia zasady pluralizmu mieści się również zasada pluralizmu związkowego. **W ocenie ZSL pluralizm związkowy, przy całym docenianiu jego wagi, nie stanowi ani najważniejszego, ani rozstrzygającego o przyszłości kraju składnika pluralizmu i znacznie ustępuje ważnością pluralizmowi ekonomicznemu, politycznemu czy wreszcie światopoglądowemu.** A mimo to, przy tym „okrągłym stole” właśnie pluralizm związkowy — zawężany zresztą do problemu restytucji „Solidarności” — może stać się centralnym problemem. Stać się tak może dlatego, że zarówno dla strony rządowej, dla związkowców z OPZZ, jak i dla strony opozycyjnej, zwłaszcza zaś osobiście dla panów **Alfreda Miodowicza** i **Lecha Wałęsy** jak też ich najbliższych doradców, sprawa ta ma również charakter prestiżowy i symboliczny. **Byłoby dla szans porozumienia i uzyskania rozumnego kompromisu rzeczą fatalną, gdyby prestiżowość i symboliczność tej problematyki sprawiła, iż wszystkie strony będą przywiązywać większe znaczenie do symboli niż do rzeczywistości, jak też wyżej stawiać „ocalenie własnej twarzy”, od ocalenia Polski.**

Wydaje nam się że nikt nie może negować historycznie pozytywnej roli, jaką ruch robotniczej „Solidarności” i „Solidarności Rolników Indywidualnych” odgrywał w Polsce od sierpnia 1980 roku do pierwszych miesięcy 1981 roku. Wiele pozytywnych zmian, jakie w Polsce od tego czasu zaszły — a zaszły liczne — dokonało się wszak w rezultacie tego posiewu robotniczego i chłopskiego sprzeciwu i protestu. Nikt obiektywny jednak nie może również negować tej prawdy, że od marca 1981 roku ruch „Solidarności” szybko zmieniał charakter ze związkowego na polityczny, stopniowo wymykał się spod czyjejkolwiek kontroli — także własnych przywódców — a uruchamiając opętańczą falę strajków zagroził bezpośrednio ekonomicznym i politycznym podstawom egzystencji państwa. Czy można się dziwić, że ludzie odpowiadający dzisiaj za los państwa boją się powtórzenia tego doświadczenia, że szukają zabezpieczeń i gwarancji, że to samo się nie powtórzy?

Te same obawy nurtują również wiele odłamów społeczeństwa.

Wobec wielkiego nagłośnienia problemów pluralizmu związkowego robotników, jakby nieco w cieniu znalazł się dzisiaj problem pluralizmu społeczno-zawodowego chłopów. A przecież porozumienie zawarte z Solidarnością Rolników Indywidualnych w Ustrzykach Dolnych, także ze Związkiem Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych wywarły nie mniejszy wpływ na dalszy bieg spraw w Polsce od porozumień gdańskich czy w Jastrzębiu. Co więcej, były one zrealizowane — zresztą nie bez naszego ważkiego udziału — w o wiele pełniejszym zakresie. **ZSL uważa, że jest potrzeba i miejsce dla alternatywnych organizacji społeczno-zawodowych na wsi i uważa pluralizm w tej dziedzinie za pożyteczny i pożądany. Rozwiązanie problemu żywnościowego kraju będzie bowiem niemożliwe bez integracji wysiłków wszystkich mieszkańców wsi i pracowników rolnictwa, niezależnie od ich orientacji ideologicznych i politycznych.** W tym dziele ZSL jest gotowe współdziałać ze wszystkimi organizacjami i instytucjami na wsi, w tym także z Kościołem, tradycyjnie odgrywającym w środowisku wiejskim wielką rolę moralną i społeczno-kulturową.

Szanowni zebrani!

Z kolei kilka słów chcę poświęcić tym warunkom, od spełnienia których zależy powodzenie „okrągłego stołu”, który dzisiejszym posiedzeniem inaugurujemy.

Jak sądzimy pierwszym warunkiem jest prawidłowa ocena tego, kogo reprezentujemy i co przy tym stole stanowić powinno główny przedmiot naszych starań. Pierwsza potrzebna nam wszystkim cnota — to cnota skromności i uczciwości.

Nikt z nas jako jednostka, ani jako grupa nie reprezentuje całego społeczeństwa, ani całego narodu. Reprezentujemy jedynie poszczególne odłamy tego społeczeństwa i różne występujące w nim orientacje i sposoby myślenia.

Prawdę mówiąc, polska różnorodność jest wszak znacznie bogatsza od tej która jest reprezentowana przy tym „okrągłym stole”.

Druga cnota, która będzie nam potrzebna — to zdolność wzniesienia się ponad klasowe, grupowe i kastowe egoizmy i szowinizmy. W ostatnich latach niemal wszyscy myśleli o sobie, niewielu myślało o Polsce. Niemal wszyscy myśleli o tym, jak chronić swoje wpływy, znaczenie, lub — choćby — swoją stopę życiową w kryzysie, a niewielu myślało o tym, jak chronić kraj przed skutkami kryzysu, jak chronić Polskę przed dalszym upadkiem. **Jeśli przy tym „okrągłym stole” potrafimy przełamać nawyki tego egoizmu, jeśli przedmiotem obrad uczynimy dobro i interes kraju, a nie dobro i interes poszczególnych partii, związków, organizacji, orientacji, czy instytucji — wtedy mamy szansę na sukces całego przedsięwzięcia.**

Warunkiem powodzenia „okrągłego stołu” będzie ponadto zdolność nie tylko do krytycznej, ale i do samokrytycznej oceny przeszłości skojarzona z wolą współdziałania w imię przyszłości. Wreszcie powodzenie „okrągłego stołu” zależeć będzie także od poszanowania partnera i uczciwej gotowości do zrozumienia jego racji. **Rozumieć czyjeś racje, nie oznacza jeszcze zgadzać się z nimi. Jest to jednak niezbędny warunek najpierw dialogu, później dochodzenia do consensusu, jak też warunek uwolnienia się od deformującego myślenie wpływu negatywnych emocji.**

Wreszcie bardzo ważnym warunkiem powodzenia „okrągłego stołu” jest, jak sądzimy, **uświadomienie sobie granic postulowanych zmian i reform, które w obecnej epoce i rzeczywistości należy uznać za nieprzekraczalne. Granice te wyznaczają: ekonomiczna i polityczna sytuacja kraju, stan świadomości społecznej, finansowy i polityczny kontekst międzynarodowy, w którym Polska się aktualnie znajduje, wciąż obowiązujące układy i zobowiązania sojusznicze jakie zaciągnęła i wiele innych.**

To prawda, że granice te, zwłaszcza w ostatnim dziesięcioleciu, stopniowo poszerzają się, tym niemniej one ciągle istnieją. Chłopi myślą trzeźwo i chodzą po ziemi. Dlatego ZSL uważa, że jakakolwiek siła polityczna, która korzystając z trudności i z niezadowolenia społecznego wywołanego głębokim kryzysem ekonomicznym próbowałaby w chwili obecnej dokonać zmiany ładu konstytucyjnego poprzez przejęcie władzy w Polsce narażiłaby na śmiertelne niebezpieczeństwo cały proces demokratycznych przemian, jak też sam odrębny byt państwowy z tym rodzajem suwerenności, który go cechuje.

Rozumieją to dobrze nawet przedstawiciele wielu państw zachodnich, tym dziwniejsze, że znajdują się Polacy (na szczęście nieliczni), którzy tego nie rozumieją i chcą projektować przyszłość Polski, jej model ustrojowy poza historycznym czasem i poza geograficzną przestrzenią.

Szanowni uczestnicy „okrągłego stołu”!

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe ma w swoich tradycjach głęboko zapisane Witosowskie przekonanie o tym, że **dla Polaków własne państwo stanowić winno dobro najwyższe.**

To w imię dobra tego właśnie państwa zebraliśmy się mimo dzielących nas różnic przy tym okrągłym stole. **Jesteśmy tutaj, aby znaleźć odpowiedź na pytanie co i jak musi być zrobione i w jaki sposób zapewnić warunki sprzyjające pełnej realizacji uzgodnionych reformatorskich działań we wszystkich kluczowych dziedzinach życia społecznego.**

WYSTĄPIENIE JANA JANOWSKIEGO

Szanowni zebrani!

To, co dziś zaprezentuję w imieniu Stronnictwa Demokratycznego, nie ukształtowało się wczoraj, czy przedwczoraj. Od dłuższego czasu twierdzimy publicznie: **że dialog, a nie siła, to droga do rozwiązywania polskich problemów, że krajowi potrzebne są głębokie reformy polityczne, gdyż bez nich trudno będzie uzdrowić sytuację społeczną i gospodarczą, że polska mentalność wymaga pluralistycznej demokracji, ale od zaraz jej nie osiągniemy, że socjalizm to nie ponadnarodowe więzy, lecz idea, która może zrodzić polski ustrój demokratyczny, efektywny i nowoczesny, że w polityce zerwać trzeba z myśleniem w kategoriach białe — czarne, wróg — przyjaciel, szukając w różnych orientacjach tego, co służyć może Polsce.**

To, iż doszło wreszcie do naszego spotkania świadczy, że można zrezygnować z filozofii — „kto — kogo”. Dostarczmy więc teraz wspólnych kolejnych dowodów.

Dostarczmy ich również w ocenie przeszłości. Słuchając niektórych stwierdzeń dotychczasowych wystąpień można by odnieść takie wrażenie, że przez ostatnie czterdzieści kilka lat nic pozytywnego nie dokonało się w naszym kraju. A przecież choćby to my sami, Polacy, odbudowaliśmy Polskę z kataklizmu zniszczeń wojennych. Zbudowaliśmy od nowa, lub prawie od nowa, nowe gałęzie gospodarki i wiele zakładów przemysłowych. Zdobyliśmy znaczące miejsce na arenie międzynarodowej, wykształciliśmy wiele pokoleń fachowców i specjalistów. Przecież wielu z nas siedzących tutaj na tej sali, nasze życiorysy, są tego najlepszym przykładem. Podejmując więc jak najbardziej słusznie krytykę błędów i wypaczeń z poprzednich lat, oddajmy również to, co należy się tym wszystkim rodakom którzy przez pracę całego swojego życia, czują się współtwórcami dotychczasowego dorobku naszej Ojczyzny.

Stronnictwo Demokratyczne zasiadając do „okrągłego stołu”, czuje się przy nim pełnoprawnym partnerem. Pragnę to bardzo wyraźnie podkreślić, gdyż dotąd nie zostało to przy tym „okrągłym stole” zauważone. **Tak samo dziś pełnoprawnym partnerem czujemy się w trójpartyjnej koalicji.** Łączy nas w niej proreformatorska postawa, łączy nas przekonanie, że „będzie z tego chleb” tylko wtedy gdy nie rozpalimy do czerwoności polskiego politycznego pieca. To co nas łączy pozwala także różnić się, czasem w bardzo ważnych sprawach. **Myli się, wyrządza niedźwiedzią przysługę demokracji zarówno ten, kto lekceważy te przyczółki pluralizmu, od dawna przecież istniejące w polskim systemie trójpartyjnym, jak i ten kto świadomie zaciera istniejące różnice w imię wydumanej jedności.** Społeczeństwo polskie jest zróżnicowane choć nie dwubiegunowo — tylko na przeciwników i zwolenników władzy. W rzeczywistości funkcjonują inne nadrzędne kryteria: jak się chce służyć Rzeczypospolitej; jakie ma się szanse na bycie skutecznym „sługą” i co o tym wszystkim myślą „obsługiwani” tzn. całe polskie społeczeństwo. Zgódźmy się na te kryteria, bo inaczej opowiadania o pluralizmie możemy sobie spokojnie „między bajki włożyć”.

Szanowni państwo

Przy „okrągłym stole” zamierzamy zbliżyć poglądy na przyszły kształt polskiego państwa, na model gospodarki i ruchu związkowego. Demokrata zawsze myśli kategoriami praworządności. Wynika z niej, że tak ważne decyzje powinny podejmować konstytucyjne instytucje i organa, a nie „ad hoc”, zwoływane gremia. Jestem demokratą, ale jestem także realistą i wiem, że dziś wielu Polaków słusznie odmawia owym konstytucyjnym instytucjom pełnej reprezentatywności, że dlatego nie mogą one w pełni skutecznie wpływać na nasze wspólne, narodowe sprawy.

Traktujemy zatem „okrągły stół” nie tyle jako miejsce załatwiania swoich spraw, ale przede wszystkim, jako sposób przydania reprezentatywności i skuteczności instytucjom państwa. Następnymi etapami mogą i powinny być: praca rady porozumienia narodowego, czy też komisji współdziałania sił „okrągłego stołu”, wybory parlamentarne i zmiana Konstytucji Przechodźmy z etapu na etap naturalnie, z przekonaniem i na tyle szybko, aby nie zmarnotrawić owoców, które już dziś wydał pomyślnie rozwijający się dialog.

Szanowni zebrani!

Stronnictwo, od lat szczególny nacisk kładzie na demokrację metod rządzenia. Wierzymy, że „okrągły stół” przyczyni się do stworzenia solidnych politycznych podstaw, które umożliwią bezpieczne przejście od systemu opartego jeszcze na monopolu władzy do demokracji zasadzającej się na pluralizmie, parlamentaryzmie i szerokim udziale obywateli w bezpośrednim podejmowaniu decyzji. Potrzebny jest zatem swego rodzaju „okres przejściowy”, który ułatwi pełne urzeczywistnienie demokratycznych idei i wartości tkwiących w świadomości nas — Polaków.

Myśląc o przyszłym polskim systemie politycznym stronnictwo stawia dziś przede wszystkim na demokratyzację istniejącej koalicji trójpartyjnej. **Dlatego zaproponowaliśmy, aby w Sejmie X kadencji odejść od większości bezwzględnej jednej partii, aby uzyskała ją cała trójpartyjna koalicja, dzieląc się z opozycją parlamentarnym wpływem na rząd i kontrolą nad całym państwem.** Zakładamy zatem, że najbliższe wybory mogłyby być poprzedzone uzgodnieniami politycznymi, dokonywanymi w bardziej reprezentatywnym niż dotychczas gronie. Wprowadzałoby to pewne, na razie ograniczone, elementy gry politycznej, przybliżając jednak oczekiwaną perspektywę. Jeśli uzgodnimy takie podejście, to wspólnie poszukajmy sposobów dalszej demokratyzacji prawa wyborczego. Da się to zrobić. Nie ukrywajmy jednak przed społeczeństwem, że nie będzie to jeszcze demokratyzacja pełna.

Dla stronnictwa droga do budowy rozwiniętego pluralizmu politycznego wiedzie także poprzez powstawanie nowych stowarzyszeń. Musi ułatwić to przygotowywana ustawa. Nie przesądzimy tu dziś, jak będzie wyglądała przyszła polska scena polityczna. Jednak z myślą o jutrze stronnictwo proponuje uchwalenie również ustawy o partiach. W przyszłości nie możemy więcej zastanawiać się co jest, a co nie jest partią.

Stronnictwo Demokratyczne opowiada się także za pluralizmem związkowym. Szanujemy dorobek OPZZ oraz związkowców skupionych poza nim. Naszym celem nie jest jednak obrona status quo. Uważamy, że ruchowi „Solidarności” zawsze przyświecały dwa dążenia — do pluralizmu politycznego i pluralizmu związkowego. Dla każdego z nich powinniśmy znaleźć właściwe ujście. Dla pierwszego w parlamencie w radach narodowych i nowo powstałych stowarzyszeniach; dla drugiego — w zakładach pracy, pamiętając, że — w demokratycznym państwie — nie te zakłady lecz organa przedstawicielskie są terenem sporów o przyszłość kraju. **Propozycja PZPR zawarta w idei — wiele związków, jedna reprezentacja wobec pracodawcy — odpowiada intencjom stronnictwa i może stać się punktem wyjścia do dalszej dyskusji.** Nałóżmy na nią następujące pytanie o terminy realizacji. Dobrze to czy źle dla systemu prawa, że nie dostrzega on faktów widocznych gołym okiem przeciętnego obywatela?

Głębokim reformom systemu politycznego muszą towarzyszyć przekształcenia struktur państwa. Nie zgadzamy się na formułę — dziel i rządź! **Dlatego proponujemy zerwanie z pojmowaniem państwa jako instrumentu panowania jednej klasy nad drugą i przejście na konstytucyjną zasadę suwerenności narodu, bez dzielenia Polaków na mniej lub bardziej ważnych.** Jesteśmy także za gruntowną reformą metod rządzenia opartą na zasadzie trójpodziału władz — na idei wzajemnego hamowania się wykonawstwa, ustawodawstwa i sądownictwa. **Nikt bowiem samodzielnie, nawet parlament, nie powinien mieć tyle władzy, aby zagrozić uprawnieniom wszystkich lub każdemu z osobna. Postulujemy wprowadzenie instytucji prezydenta o silnej pozycji, ale poddanej prawu. Gotowi jesteśmy dyskutować o zróżnicowanej politycznie II izbie parlamentu. Proponujemy liczne instytucje umacniające niezawisłość sędziowską,** po to, aby w zapomnienie odeszło ironiczne stwierdzenie, że sędziowie w Polsce są niezawiśli, lecz nie wiadomo od kogo. **Chcemy także likwidować istniejące jeszcze ciągle „kompleksy prawne” jakie obywatel ma przed milicjantem czy prokuratorem. Proponujemy inny niż dotychczas system korzystania z wolności obywatelskich. Trzeba odejść od zezwoleń udzielanych dotąd przez administrację, znieść prewencyjną cenzurę i przejść na zastępczą, sądową kontrolę swobodnie podejmowanych działań tak jednostek, jak też ich grup.**

Większość postulatów adresujemy do przyszłej konstytucji. Uważamy jednak, że już potrzebne są głębokie zmiany obecnej. Polsce przydałoby się pewnego rodzaju prowizorium konstytucyjne — uchwalenie odrębnej ustawy lub ustaw konstytucyjnych. Prawo najwyższe nie może hamować reform, musi im sprzyjać.

Pozwólcie szanowni zebrani na dwa słowa o gospodarce. Stronnictwu odpowiadają kierunki obecnych reform. Zawsze byliśmy za wyzwalaniem jednostkowej i zbiorowej inicjatywy. W myśl klasycznej zasady liberałów — bronić mniejszego przed większym, słabszego przed silniejszym — nawet w najtrudniejszych latach staraliśmy się chronić pozarolniczy sektor prywatny, w tym również rzemiosło. Cieszy nas, że dziś ma on lepsze warunki rozwoju. Trzeba utrzymywać ten kurs, trzeba zwielokrotnić jego udział w wytwarzaniu dochodu narodowego.

Skomplikowane problemy polityczne nie mogą przysłonić nam spraw inteligencji i sfery kulturowo-cywilizacyjnej. Inwestowanie w naukę, oświatę, kulturę, ochronę zdrowia i ekologię zawsze jest opłacalne. Stronnictwo zwalcza odmienne poglądy funkcjonujące zarówno w kręgach rządowych jak i w społeczeństwie!

I jeszcze końcowa refleksja. Wszyscy wiązaliśmy duże nadzieje z sierpniem 1980 r. Wtedy zawiedliśmy się. Nie roztrząsajmy przyczyn, nie powracajmy do wzajemnych oskarżeń. Analizy zostawmy historykom. **Dziś zróbmy wszystko, aby znowu nie stało się aktualne hasło „Odwaga staniała, rozum zdrożał”. Zróbmy wszystko, aby mądra wytrwałość połączona z umiejętnością uwolnienia się od uprzedzeń przyniosły owoce Polsce i Polakom. Dla takiego biegu sprawy, my — Polacy nie mamy już żadnej alternatywy.**

WYSTĄPIENIE ALOJZEGO PIETRZYKA

Jestem górnikiem, pod ziemią pracuję 19 lat, jestem członkiem „Solidarności” i przez cały czas mojej górniczej pracy tylko 2 razy czułem się człowiekiem, którego godność nie była pomiatana. Raz w czasie szesnastu miesięcy legalnego działania naszego związku, drugi raz podczas trzech tygodni strajku w sierpniu 1988 roku. W jednym jedynym roku 1981 w naszej kopalni „Manifest Lipcowy” nikt nie stracił życia. Wówczas też praca w kopalniach stawała się godna swojej nazwy, znikały podziały i napięcia między górnikami a dozorem. Pamięć tych czasów nigdy nie zginęła wśród górników. Dobrze wiemy, że ten czas dał strajk roku 80-tego. Dlatego też walczyłem w obronie naszej „Solidarności” i aresztowanych kolegów w grudniu 1981 roku. Za to do nas strzelano i zamykano w więzieniach. Będąc tu oddaję cześć i honor poległym górnikom kopalni „Wujek”, którzy oddali życie w obronie „Solidarności”. Próbowano nas przekupić, zmuszano do pracy w nieludzkich warunkach.

Produkuje się inwalidów, przeciętny rencista górniczy ma 43 lata. Całotygodniowa harówka doprowadziła do tego, że nie mamy normalnego życia rodzinnego. Mieszkamy nie w miastach, lecz w betonowych rezerwatach, w zniszczonym środowisku naturalnym. Jesteśmy zmuszeni pracować ze świadomością że gospodarka węglem jest rabunkowa, że zostawiamy pustynię dla przyszłych pokoleń. Chcemy być prawdziwymi gospodarzami kopalń, mieć wpływ na to, w jaki sposób i za ile wydobywa się węgiel i za ile go sprzedaje.

Chcemy też wiedzieć, czy później ten węgiel i nasz wysiłek nie jest marnowany. Dlatego też jednym z naszych postulatów strajkowych z sierpnia 88 jest likwidacja wszelkich struktur pośrednich w górnictwie. Są one całkowicie sprzeczne z zasadami zdrowej gospodarki. Zjednoczenia przemianowano na gwarectwa, gwarectwa na przedsiębiorstwa, to tylko zmiana szyldu. Górnicy nie widzą potrzeby funkcjonowania tych biurokratycznych gigantów obciążających nasze kieszenie i przeszkadzających w pracy. Kopalnie muszą być przedsiębiorstwami w pełni samodzielnymi i odpowiedzialnymi.

Chce się nas skłócić z resztą kraju, tworzy się mity o olbrzymich zarobkach górniczych, o naszym egoizmie; tymczasem prawda jest taka, że górnik, aby zarobić, musi pracować na okrągło w soboty i niedziele.

Zrobiliśmy strajk w sierpniu 1988 roku. Nikt nie chciał z nami rozmawiać. Próbowano nas zniszczyć, ale ten strajk owocuje dzi-

W SKRÓCIE

PIERWSZY KLUB HOMOSEKSUALISTÓW W NRD

W Weimarze powstał pierwszy na terenie NRD młodzieżowy klub homoseksualistów. Głównym celem tej placówki jest integracja homoseksualistów oraz pomoc w wydobyciu ich ze społecznej izolacji. Łączną liczbę homoseksualistów w NRD szacuje się na ok. 850 tysięcy.

WZGLĘDNIE „SPOKOJNY” KARNAWAŁ W RIO

Jak donoszą z Rio de Janeiro, tegoroczny karnawał w tym brazylijskim mieście przebiegł względnie „spokojnie”. Według dotychczasowych informacji, życie postradało tylko 21 osób (wobec kilkuset w poprzednich latach). Była jednak duża liczba rannych. W dniach od soboty do wtorku przywieziono do 5 szpitali ok. 5.500 osób, bezpośrednich, lub pośrednich ofiar karnawałowego szaleństwa.

Są to jednak dane tymczasowe, na bilans wydarzeń trzeba poczekać kilka dni.

MICHAEL JACKSON ODWIEDZIŁ SZKOŁĘ W STOCKTON

Michael Jackson, supergwiazda światowego rocka, we wtorek złożył niezapowiedzianą wizytę w szkole podstawowej w Stockton (stan Kalifornia), gdzie przed trzema tygodniami 5 uczniów zostało zastrzelonych przez 17-letniego szaleńca. Jackson odwiedził wszystkie klasy, przekazując dzieciom m.in. plakaty reklamowe i swoje zdjęcia z autografem.

SUPEROSZCZĘDNY SAMOCHÓD

Niewiele ponad dwa litry paliwa zużywa na 100 km mini-samochód skonstruowany przez Amerykanów K. Hendersona i B. Greena. Prace nad maszyną o nazwie „Avion” trwały pięć lat. „Avion” może mknąć z maksymalną prędkością 160 km/h. Szybkość 100 km/h osiąga już po 11 sekundach jazdy.

Jedyną „wadą” mini-auta Hendersona i Greena — i to widoczną gołym okiem — jest jego cena — 30 tys. dol.

SEAN CONNERY PODDAŁ SIĘ OPERACJI GARDŁA

Znany amerykański aktor Sean Connery, 7-krotny odtwórca roli agenta 007, Jamesa Bonda, poddał się operacji gardła i przez najbliższy miesiąc nie będzie mógł mówić.

W czasie operacji chirurdzy usunęli narośl ze strun głosowych aktora. Sean Connery czuje się dobrze i wypoczywa w swej willi w Los Angeles.

(opr. nil)

TOTO-LOTEK

EXPRESS LOTEK
5, 12, 31, 34, 38

SUPER LOTEK
1, 7, 13, 17, 28, 29, 40

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO
w Białymstoku
PILNIE ZATRUDNI
SPRZĄTACZKĘ-KAWIARKĘ
w Bazie Sprzętu w Białymstoku przy Kombatantów 4 (Białostoczek).
Warunki pracy są do omówienia pod wyżej wskazanym adresem. k 812-1

RADA PRACOWNICZA
OLSZTYŃSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA
HODOWLI ROŚLIN I NASIENNICTWA
w Olsztynie, ul. Głowackiego 6
OGŁASZA KONKURS
NA STANOWISKO
DYREKTORA PRZEDSIĘBIORSTWA

Kandydaci przystępujący do Konkursu winni posiadać:
1. Wykształcenie wyższe rolnicze, ekonomiczne lub prawnicze
2. Minimum 7 lat pracy na stanowisku kierowniczym
3. Wiek do 55 lat
4. Dobry stan zdrowia

Oferty oraz:
- odpis dyplomu ukończenia studiów
- kwestionariusz osobowy
- opinie o przebiegu pracy zawodowej
- zaświadczenie lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań do zajmowania stanowiska dyrektora,

należy składać w siedzibie OPHRiN, pokój 219 w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia z dopiskiem na kopercie „KONKURS”
O terminie i miejscu przeprowadzenia konkursu, kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.
k 772-1

VIDEO-FOTO: śluby, wypożyczalnia. 227-92 Łętowscy. g 1036-1

BAGAŻÓWKA według taksometru. Górzewski tel. 412-091. g 1050-1

POSZUKUJĘ odbiorców konfekcji. Tel. 271-76 (po 16) g 1027-1

ZATRUDNIĘ panie z aktualną kartą zdrowia, umiejące piec, do wypieku wafli. Tel. 432-884 (po 15). g 1052-1

M-3, I PIĘTRO — sprzedam. Tel. 414-754 (po 18). g 1001-00

SPÓŁDZIELCZE M-4 w Białymstoku zamienię za dopłatą na M-5 lub M-6. Tel. 414-298. g 1055-1

FSO 1500 (1983) lub polonez (1984) — pilnie sprzedam. Wołodyjowskiego 6b m. 77. g 1031-1

„MALUCHA” (1986) zamienię na Ładę (1981). Hajnówka tel. 32-73. g 1041-1

WARTBURG (1974) — sprzedam. 753-429 (po 16). g 1048-1

TELEWIZOR „Sanyo” i magnetowid — sprzedam. Tel. 419-743. g 1051-1

OBRĄCZKI, pierścionek — sprzedam. 41-18-84. g 1030-1

VIDEO „Akai” — sprzedam. 754-941. g 1044-1

POCHŁANIACZ — kupię. 419-991. g 1049-1

JAMNIKI — sprzedam. tel. 41-32-32. g 1033-1

KOPARKO-SPYCHARKĘ „Ostrówek” — sprzedam. Olgierd Krakowski, Ogórki, 16-515 Puńsk. Sg 537-1

okrągłego stołu

siejszym spotkaniem. Dlatego tu, z tego miejsca dziękuję wszystkim moim przyjaciołom, którzy wytrwali do końca.

Na ten strajk przychodzili też ludzie z OPZZ, ale jako przedstawiciele dyrekcji. Strajki próbują organizować teraz, gdy zagrożony jest ich monopol. W „Morcinku", „Krupińskim", „XXX-leciu", „Jastrzębiu" i w innych kopalniach takie próby miały miejsce. Rzucono hasło żądania pieniędzy i tego hasła górnicy nie podjęli. Apeluję do dozoru górniczego wszystkich szczebli — górnik to człowiek posiadający swoją godność, pracujący ciężko w narażeniu życia, któremu należy się szacunek i właściwe traktowanie.

Zwracam się też do naszych kontrpartnerów, którzy zasiądą razem z nami do pracy w zespole górniczym, zarówno dyrektorów, jak i przedstawicieli OPZZ — porzućcie wreszcie interesy swego górniczego lobby. Wspólne dobro wymaga kroków odważnych, zgodnych z dobrem naszego kraju, Polski. (PAP)

WYSTĄPIENIE JERZEGO OZDOWSKIEGO

Panie przewodniczący! Szanowni państwo!

Przy tym stole zgromadziły nas dobre intencje służby narodowi i państwu polskiemu, służby Ojczyźnie i rodakom. Doskonale wiemy, że przyjęta przez nas formuła pluralizmu politycznego i związkowego jest prawdą, na której można zbudować przez dialog — porozumienie. Cechami prawdy są jej komunikatywność i intersubiektywność.

Dążąc więc do porozumienia, trzeba zagadnienie pluralizmu stale analizować, aby można było przy zachowaniu wielości tworzyć jedność w sprawach podstawowych dla bytu i rozwoju naszej wspólnoty narodowej. Fakt, że taką analizę podjęliśmy dzisiaj jest już dużym krokiem w kierunku demokratyzacji naszego życia politycznego, które wreszcie zastosowało metodę realizmu, krytycyzmu i tolerancji. Człowiek w społeczeństwie egzystuje wśród rzeczywistości tak różnych i wielorakich, że nie pozwalają się one ująć poznawczo w sposób prosty i przejrzysty. Co więcej te różne rzeczywistości składające się na środowisko społeczne są często antagonistyczne, przy czym konflikty są często niezwykle trudne do przezwyciężenia. **Warto jednak rozróżnić istotny pluralizm, który wyraża i chroni odrębności rzeczywiste od pseudopluralizmu, który wyraża jedynie przeciwstawność interesów jednostek lub grup wobec dobra wspólnego.**

Aby to rozróżnienie dwóch pluralizmów mogło być w praktyce użyteczne, trzeba jasno sformułować etyczne kryterium dobra wspólnego jako sumę warunków społecznych, umożliwiających członkom społeczeństwa osiąganie własnej doskonałości.

Kryterium dobra wspólnego ma zatem charakter personalny i społeczny, chodzi bowiem o dojrzewanie osobowości nie tylko w ramach, ale i przez życie społeczne.

Dobro wspólne pozwala zatem demaskować pseudopluralistyczne dewiacje, ponieważ nie można na drodze egoizmu czy utylitaryzmu dochodzić do dobra osoby, które byłoby wówczas przeciwstawne autentycznej wspólnocie. Taka jest bowiem natura życia społecznego, że jego uczestnicy swoje dobra podmiotowe mogą osiągać tylko służąc realizacji dobra wspólnego. To wspólnota wyznacza realny kształt pluralizmu, w którym ludzie dążą do samospełnienia, do pełnego człowieczeństwa.

Zasada dobra wspólnego pozwala nam nie tylko ograniczyć wpływy pseudopluralizmu; ona umożliwia również budowanie jedności i wielości, czyli ugruntowanie wspólnoty wielopodmiotowej i wielogrupowej na relacji do prawdy i dobra. Miarą dojrzałości takiej wspólnoty jest stopień uczestnictwa obywateli w życiu publicznym. Tym większa jest gotowość do uczestnictwa w życiu publicznym, im łatwiej ludzi w sprawach społecznych odnajdują wartości, które pobudzają ich myśl i wolę do udziału we wspólnych przedsięwzięciach. Dobro wspólne jest więc swego rodzaju wartością nadrzędną, która charakteryzuje się większą pełnią wartości w porównaniu z dobrem każdego z uczestników wspólnoty. **Za dobrem wspólnym opowiada się jednoznacznie prawe sumienie, które ludzi naprowadza na wolne i odpowiedzialne działanie dostosowane do obiektywnych norm moralnych.**

W wolnej służbie dobru wspólnemu pluralizm się umacnia, ponieważ obywatele w nieuniknionych koniecznościach życia, kierują się wielkodusznie wymaganiami sprawiedliwości i miłości. Aby zbudować jedność w sprawach koniecznych dla prawdziwego rozwoju narodu musi nastąpić nie tylko demokratyzacja struktur, ale i humanizacja postaw. Potrzeba dużo pracy nad kulturą duchową i obyczajowością społeczną, aby w sercach ludzkich zapanowała jedność. Konieczne jest nieustanne oczyszczanie serc ludzkich z nieuporządkowanej miłości własnej, z pychy i pożądliwości. Pokój, braterstwo i pojednanie tworzą się wpierw we wnętrzu człowieka, a stamtąd promieniują na stosunki społeczne.

Drodzy państwo!

To nie jest aprioryczny idealizm. To są prawdy historyczne, wynikające z doświadczeń Kościoła katolickiego i wielu narodów, w tym i narodu polskiego. **Na pluralizm jako na siłę napędową można liczyć jeżeli się będzie wychowywało ludzi ku odpowiedzialnej wolności i prawdziwej solidarności.** Wówczas zabezpieczenie godności człowieka i jego praw zapoczątkuje ewolucję społeczną ku jedności w sprawach podstawowych, przy szerokim zachowaniu sfery należnej wolności w klimacie wzajemnego zaufania między rządzącymi i rządzonymi. Ostatecznie bowiem, **pluralizm to nie tylko wielość, ale przede wszystkim wolność, prawem zaś wolności jest miłość, miłość społeczna.** Już dawno temu Hipponita rozróżniał miłość prywatną i miłość społeczną, pisząc, że pierwsza dzieli i przeciwstawia jednych drugim, podczas gdy druga jednoczy ludzi w sprawiedliwości i pokoju.

Panie i Panowie!

Wszelkie oceny przeszłości są bardzo trudne. Najłatwiej jest posługiwać się schematem czarno-białym, ale rzeczywistość jest szara czasem przeważają chmury, czasem przebija słońce. Nasze powojenne 40-lecie nie może być wykreślone z historii narodu. Dużo w okresie powojennym było spraw trudnych, a nawet ciemnych, ale nikt nie może pomijać wielkich przemian demograficznych, gospodarczych, naukowych, artystycznych. Naród polski stał się społeczeństwem młodym i wykształconym, posiadającym ambitne aspiracje i wielkie nadzieje. Jest to bezcenny walor duchowy, na który zawsze będzie można liczyć.

Polak jest człowiekiem otwartym. Przypominam sobie, że kiedy byłem wicepremierem często odwoływałem się do pomocy ludzi bliskich mi ideowo, którzy dzisiaj znajdują się w tak zwanej konstruktywnej opozycji. W sprawach konkretnych każdy z moich rozmówców gotów był wówczas podjąć rozmowę i nawiązać współpracę. Wielu kolegów z ówczesnej „Solidarności" wchodziło do licznych komisji rządowo-społecznych, działających przy rządzie generała Wojciecha Jaruzelskiego.

Teraz czeka nas wiele trudnych tematów, które już się zarysowują. Osobiście bardzo jestem przywiązany do długich tradycji polskiego parlamentaryzmu i pragnę wyrazić nadzieję, że Sejm polski może odegrać przełomową rolę w całym procesie odnowy i pojednania narodowego.

Sejm jako najwyższa reprezentacja narodu musi być wybrany według nowej ordynacji, która powinna łączyć odważną rywalizację przedwyborczą z nienaruszalnością głównych zasad bytu państwowego. Czeka nas wypracowanie demokratycznego systemu zgłaszania i prezentowania kandydatów oraz przeprowadzenie kampanii wyborczej, która byłaby wolna od demagogii, ale pełna autentycznego zaangażowania szerokich kręgów społecznych. Zbliżająca się kampania wyborcza otworzy nowy rozdział przed polską demokracją przedstawicielską, stwarzając wielką szansę dla uspołecznienia państwa na gruncie wolności politycznej wszystkich obywateli.

Rzeczpospolita, suwerenne państwo wolnych obywateli, potrzebuje Sejmu, który będzie promotorem „rządnej wolności". Ufamy, iż nowy Sejm godnie będzie reprezentować dobre tradycje Sejmu Czteroletniego, a posłowie — jak głosiła Konstytucja 3 Maja — staną się „składem ufności powszechnej".

Społeczeństwo domaga się skutecznych i szybkich reform gospodarczych. Sądzę, że ostatnie miesiące przyniosły pewne przyspieszenie przemian i zmianę ich jakości. Głównym celem jest maksymalizacja produkcji przy wykorzystaniu ludzkiej przedsiębiorczości i zasobów leżących odłogiem. Obserwujemy realną restrukturalizację produkcji, ożywienie polityki kredytowej zmiany propodażowe w polityce fiskalnej, ale stale zalewa nas fala inflacji i nadmiar regulacji prawnych. Wola społeczeństwa powinna się skupić na intensywnej gospodarce zwolnionej z biurokratycznych ograniczeń. To wieloraka własność skojarzona z wolnością gospodarczą powinna ułatwić uruchomienie pod kontrolą społeczeństwa mechanizmów konkurencji na wszystkich możliwych rynkach. Wówczas może uda się stopniowo zahamować spadek stopy życiowej społeczeństwa.

Integralną częścią systemu ekonomiczno-społecznego są związki zawodowe, które choć nie są powołane do walki o władzę, to jednak zobowiązane są zajmować się ochroną bytowych interesów ludzi pracy, troszcząc się równocześnie o dobro wspólne.

Katolicka nauka społeczna wiąże funkcjonowanie związków zawodowych z walką o sprawiedliwość społeczną, z walką o właściwe dobro, a nie walką „przeciwko" innym. Zgodnie z tą przesłanką związki zawodowe powinny być zawsze „konstruktywnym czynnikiem ładu społecznego", liczącym się „z ograniczeniami, jakie nakłada ogólna sytuacja ekonomiczna kraju". Ruch syndykalny, który powstał w obronie słusznych uprawnień ludzi pracy powinien korzystać z wolności zrzeszania się, dążąc do wypracowania w każdym zawodzie własnych stowarzyszeń. **Wielość związkowych organizacji nie może jednak nigdy naruszać głównej zasady łącznego reprezentowania żywotnych interesów, które są wspólne dla wszystkich. Stąd i w sferze pluralizmu związkowego obowiązuje sformułowana przed chwilą zasada nadrzędności dobra wspólnego nad interesami grup czy klas społecznych.** Wierzymy głęboko, że nasze rozmowy wykażą raz jeszcze, że nasi związkowcy kierują się cnotą solidarności, blisko spokrewnioną z bezinteresownością, przebaczeniem i pojednaniem.

Moje wystąpienie miało charakter osobisty, ale wypływało również z doświadczeń niektórych stowarzyszeń katolików świeckich oraz niełatwej drogi ruchu odrodzenia narodowego, w którym uczestniczyłem od jego początku. Nasze obserwacje jednoznacznie wykazują na potrzebę budowania ogólnonarodowego porozumienia wśród rozmaitości i złożoności wszelkich postaw, które są owocem wolności.

My, katolicy, opowiadamy się za szerokim dowartościowaniem pluralizmu, jako metody szukania i odkrywania linii wspólnotowej harmonii. **Pluralizm niesie możliwość zwiększenia podziałów, napięć i konfliktów, ale te siły rozbudzone w warunkach wolności powinny być źródłem i motorem nowych odkryć oraz powinny ułatwić szczerą wymianę poglądów dla dobra wszystkich i każdego.** Napięcia musi rozładowywać dialog: niechęć do niektórych poglądów — szacunek dla osób; zaś wszelkie formy irytacji emocjonalnej, wielka pani — jak by powiedział Norwid — tolerancja. Pragniemy jak największej wolności. W tym zwłaszcza wolności religijnej, przysługującej człowiekowi z tytułu jego godności, uważając jednocześnie, że ograniczeniami tej wolności muszą być jedynie obiektywna prawda i wzgląd na dobro innych ludzi, na dobro wspólne narodu w państwie polskim. Dopuszczając każdą uzasadnioną różnicę proponujemy przy okrągłym stole pełne wzajemne uszanowanie wszystkich partnerów i rozróżnienie w naszych wypowiedziach tego, co jest wyrazem teoretycznych przekonań, od gotowości podejmowania praktycznych przedsięwzięć.

Zaczęły się obrady. To już jest bardzo dużo. Nasza Ojczyzna potrzebuje jedności, której ten stół jest symbolem. Nasz Ojciec Św. jeszcze podczas pracy arcypasterskiej w Krakowie nazwał Polskę „ziemią trudnej jedności..., ziemią poprzez rozdarcie zjednoczoną w sercach Polaków, jak żadna". **Może właśnie to, że mamy wszyscy serca polskie, doprowadzi przy tym stole do uzgodnienia tematyki i rytmiki naszych prac, przynosząc narodowi plon wielkiego porozumienia.** (PAP)

Zamiast chorej frustracji, więcej zdrowej aspiracji

Między indeksem a dyplomem

Jak to w środowisku akademickim, oceny były wyważone, opinie układne, zdania wygładzone. Jednak w pewnym miejscu referatu sprawozdawczego I sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR na Filii UW — doc. dr hab. Wiktor Pukniel użył mocniejszych słów.

JEST OCZYWISTE — powiedział — że działania POP są w dużej mierze uwarunkowane sytuacją zewnętrzną, a autorytet organizacji w jej środowisku zależy od autorytetu całej partii. Jednakże trudno o ten autorytet, gdy członkowie partii pytają o podstawowe cele działania, wykazują dezorientację, łatwo zarzucają odchodzenie od pryncypiów socjalizmu, a jednocześnie wykazują niechęć do poszerzania wiedzy, do dyskusji, do spotkań. Jeżeli zaś podejmują tematy polityczne i do nich zbliżone, to raczej poza uczelnią.

Powyższe uwagi odnoszą się nie tylko do indywidualnych zachowań, ale dotyczą podstawowych organizacji partyjnych, mających przecież do spełnienia zasadniczą rolę na poszczególnych wydziałach. Dlatego ta sprawa — podkreślił docent Pukniel — zabierała najwięcej czasu Komitetowi Uczelnianemu i Egzekutywie.

Niestety, z miernym skutkiem, podobnie jak rok i dwa lata temu. Podstawowe organizacje partyjne jak gdyby zamknęły się w sobie, chociaż KU — kierując się uchwałą IV Plenum KC — pozostawił im dużą samodzielność. Ale nie na tyle źle rozumianą, żeby nie dostrzegać i nie doceniać potrzeby wspólnego działania zarówno na płaszczyźnie ekonomicznej, jak i politycznej.

A o czym mówiono na zebraniach POP? Jak wynika z protokołów — powiedział sekretarz — najwięcej uwagi poświęcono kryzysowi gospodarczemu i politycznemu, wypaczeniom popełnionym w przeszłości, niewiadomym na dziś i na jutro. Jednym słowem — skupiano uwagę na ogólnych zjawiskach, nie dostrzegano natomiast możliwości ich łagodzenia we własnym środowisku.

Stąd też — gdy brakowało konkretów — również referat był bardziej ogólnikowy i refleksyjny. Jeżeli znalazły się w nim problemy i fakty, to w aspekcie działalności Komitetu Uczelnianego. **To on reprezentował partię na Filii, podejmując tak ważkie tematy jak rozwój bazy materialnej, kadry i badań naukowych oraz sprawne funkcjonowanie administracji.**

Wiadomo powszechnie, że uczelnia boryka się z wieloma trudnościami natury materialnej, nie przyspieszającymi jej usamodzielnienia. Obiekty, którymi dysponuje, przekazane przez władze miejskie i wojewódzkie, są stare i zniszczone. Stąd też i kolejny kłopot, związany z utrzymaniem ich przydatności i remontami.

Pomoc materialna potrzebna jest więc jak powietrze. Owszem, jest fundacja, ale zbyt skromna. Niezbędne są dotacje miejskie, wojewódzkie i centralne. Trzeba budować nowe obiekty, bo co by nie wypisywali złośliwie różni przeciwnicy usamodzielnienia się uczelni i jakby długo nie odkładał decyzji w tej sprawie Uniwersytet Warszawski i resort, czas pracuje na rzecz białostockiej Filii.

Jej przyszłość zależy jednak nie tylko od stworzenia warunków materialnych. **Zasadniczą sprawą jest również rozwój kadry naukowej**, przede wszystkim własnej, jako że z zewnątrz nie ma zbyt wielu chętnych do osiedlenia się w Białymstoku. A że są możliwości wypełnienia tej funkcji świadczą rozwijające się **badania naukowe** prowadzone z pożytkiem dla gospodarki. Inna rzecz, że nie są one skoordynowane, co pomniejsza ich efekty. Słuszne zatem są starania KU o szersze włączenie pracowników Filii do prac naukowych, udzielenia im przez władze uczelni pomocy, utworzenie gospodarstwa pomocniczego, które ułatwiłoby współpracę z przedsiębiorstwami.

Jednakże — gdy mowa o tworzeniu kadry naukowej — jest też powód do niepokoju. **W trudnej sytuacji jest kilkudziesięcioosobowa grupa adiunktów, którym po wieloletniej pracy kończy się okres zatrudnienia. Nastąpi spora rotacja, ponieważ liczni z nich** — o czym już wiadomo — **nie uzyskają stopnia doktora habilitowanego.** Ale — uznał sekretarz Pukniel — **jest też wielu takich, którym należy pomóc w przyspieszeniu ich habilitacji.**

Solidne wypełnianie funkcji i awans uczelni zależy od wielu spraw. W Filii studiuje stacjonarnie 4,5 tys. studentów. Mieszkają i uczą się w niezbyt dobrych warunkach. Dlatego — stwierdzono na konferencji — ważne jest też stałe doskonalenie pracy administracji. Trzeba zmienić jej strukturę, dopasować do obecnych wymogów i planów rozwojowych.

Spraw jest wiele i wszystkie wymagają stałej uwagi. Przede wszystkim zaś **dydaktyka i wychowanie.** I one dominowały w dyskusji na partyjnej konferencji uczelnianej. To zrozumiałe. Teraźniejszość i przyszłość uczelni, to także skuteczna działalność polityczna.

Co to jest socjalizm? — zapytał w swym końcowym wystąpieniu sekretarz KU. — Jestem przekonany, że jest to ustrój dążący do rozwoju człowieka, jego upodmiotowienia, wykształcenia i wzbogacenia osobowości. I w tym kontekście widzę pracę partyjną w POP, w szczególności ukierunkowaną na kształtowanie poprawnych stosunków międzyludzkich, doskonalenie pracy z młodzieżą, klarowność naszej ideologii.

Słuszne to stwierdzenia, lecz należy tu dodać, iż w obecnym czasie te dobrze znane kierunki działania nabierają głębszych, politycznych i społecznych treści. **To, czym żyje uczelniana organizacja partyjna, musi być bardziej niż dotychczas przyswajalne w środowisku, mieć bezpośredni związek z życiem całej szkoły.** O tym, że potrzebne jest przejście do nowych metod pracy, a zarazem do ofensywności, dowodzą nastroje wśród studentów. Młodzież, także na Filii, manifestuje swoje poglądy w kwestiach nauczania i swobody zrzeszeń, w wielu wypadkach słuszne, ale też w wielu oderwane od realiów i mówiąc otwarcie, błędne oraz szkodliwe.

Z uwagą słuchałem więc prof. **Jerzego Niemca**, który jako pierwszy w dyskusji wypowiedział swe zdanie o roli partii i jej miejscu na uczelni w kontekście problematyki młodych. Otóż profesor uznał za niezbędne **wnikliwsze rozpatrywanie zachodzących procesów, weryfikowanie ocen i postaw, rzetelne traktowanie problemów studenckich.** Potrzebne jest — powiedział — takie konkurencyjne działanie, aby pozytywnie było odbierane przez młodzież. Tylko wówczas pozyskamy studentów, gdy będziemy wśród nich.

O tym, że młodzież się zmienia, niejako „dorośleje" mówił dr **Jan Kazberuk.** Nie wszyscy są podatni na hasła polityczne skrajnej opozycji. Coraz częściej dochodzi do rzeczowych dyskusji i spotkań także z Egzekutywą, coraz bardziej zaznacza się społeczna aspiracja w pracy samorządowej, usługowej i innej.

— Właśnie dydaktyka i wychowanie — podkreślił profesor **Marek Gąbczyński** (bezpartyjny) — ma podstawowe znaczenie w uaktywnieniu studentów i młodych pracowników nauki. Jednakże — zaznaczył — trudno o efekty, jeśli 10 proc. studentów ma wyższe stypendia niż wielu młodszych asystentów wynagrodzenie, a w pomieszczeniach pracuje więcej osób niż jest krzeseł.

— Sądzę — powiedział prorektor prof. **Zbigniew Kuderowicz** — że na stosunku do partii ciążą jeszcze pozostałości stalinizmu. Istnieje potrzeba gruntownego rozrachunku z przeszłością. Winniśmy wyzwolić się do końca z tego wszystkiego, co jeszcze wpływa na poglądy zachowawcze i stanąć z jasną twarzą wobec młodzieży. I dyskutować z nią o przyszłości, która ją najbardziej obchodzi. Nie obawiajmy się różnych opinii, skoro wiemy, że nasze środowisko jest mocno spolaryzowane. Dajmy przyzwolenie na legalną działalność, a jednocześnie wzmocnijmy nasze inspiratorskie oddziaływanie.

Na pewno młodzież akademicka ma w wielu wypadkach powody do frustracji. Wiadomo, jak pobudzone na studiach aspiracje zderzają się później przykro z rzeczywistością. Nadal wykształcenie nie jest w cenie. Konieczne są więc rozwiązania systemowe tak, aby ludzie z wyższym wykształceniem mieli należytą pozycję w gospodarce i społeczeństwie. Ale ci młodzi ludzie, uzyskujący w miejsce indeksu dyplom magistra, muszą wkraczać w życie świadomi tych powinności wobec państwa i narodu. Co to oznacza dla uczelnianej organizacji partyjnej? To mianowicie — mówili doc. **Andrzej Sadowski**, dr **Antoni Konarzewski**, dr **Zenon Herba**, dr **Edmund Dymitrów** i inni, iż **wpływając na rozwiązywanie problemów studenckich, pilotując różne sprawy, organizacja partyjna winna nasilić pracę polityczno-ideologiczną.** W pierwszym rzędzie istnieje potrzeba podniesienia ideowej tożsamości we własnych szeregach, określenia samych siebie, zrozumienia roli, miejsca i zadań partii na Uczelni. Tylko wówczas będą szanse do przekonywających rozmów z młodzieżą, zmieniania sposobów ich myślenia, ich przyzwyczajeń, wprowadzania nowych, na miarę współczesnych realiów i powinności. Jednocześnie z pracą polityczną należy szerzej wychodzić na zewnątrz Uczelni, do poszczególnych środowisk Białegostoku i regionu.

— ◆ —

Można wyrazić nadzieję, że konferencja wniesie nowe impulsy do pracy KU i 169-osobowej uczelnianej organizacji partyjnej. Jednak właściwą jej ocenę wystawi najbliższy rok. Będzie zaś ona taka, jakie będą efekty w salach wykładowych, pracowniach naukowych, akademikach, w zbliżeniu się studiujących i młodych pracowników nauki do polityki partii.

RYSZARD KLIMASZEWSKI

Listy DO REDAKCJI

A tyle było śpiewów...

Sztuczne podnoszenie cen nie daje nic. We wszystkim musi być człowiek — jako najwyższa wartość w socjalizmie. Kapitalizacja życia — „mieć" nad „być" powoduje, iż pieniądz staje się wszechwładny. To okropne! Żona liczy. Mąż liczy. Dziecko liczy. Prawdziwa dehumanizacja rodziny. Podobnie czynią — robotnik, rolnik, urzędnik itp.

Często widzę, jaki jest stosunek do ludzi starych. I tu chciałoby się krzyknąć — i ty będziesz stary! Pamiętam czasy, gdy tyle było bezinteresowności, ofiarności, szacunku do starego człowieka — żywej księgi życia. Gdzie się podziała miłość do ziemi? Do naturalnego krajobrazu przyrody? Do jej ciszy? Gdzie są przepiękne tradycje, obrzędy weselne i pogrzebowe?

Słyszę — nie mam czasu! A ja nie wierzę. Czasu jest dość, brakuje tylko umiejętności zorganizowania go. Trzeba znaleźć miejsce na kulturę, nie tylko zewnętrzną (często jest ona pozorna), ale wewnętrzną. Teatr, kino, spotkania z przyrodą i pieśnią. Jak teraz głucho na wsi! Nikt nie śpiewa! A tyle było śpiewów...

TADEUSZ PROŃCZYK
Czarna Białostocka

Zafundujmy gaz!

Jestem mieszkanką Bielska Podlaskiego. Kilka dni temu przeczytałam w gazecie, że mieszkańcy mojego miasta wpłacili ponad 4 mln zł na pomoc ofiarom trzęsienia ziemi w Armenii. Chwalebne! Nie żałujemy pieniędzy na szczytne cele.

Chciałabym zaproponować moim współmieszkańcom, abyśmy pomogli również sobie. Każdy z nas wie, ile kłopotów przysparza oczekiwanie na gaz w butlach. Raz przywożą regularnie, innym razem — trzeba czekać miesiącami. Panowie, którzy dostarczają butle, zachowują się jak udzielni książęta. Każdemu trzeba się nisko kłaniać, a i tak zdarzają się butle niepełne... To upokarzające!

Wracając do sedna sprawy — proponuję bielszczanom „zafundować" sobie gaz przewodowy. Gdyby tak każdy pracujący opodatkował się w wysokości 0,5 proc. od swojego wynagrodzenia, byłby to pokaźny zastrzyk dla budżetu miejskiego. Płacimy przecież na różne cele — NFOZ, PCK, NFPS itp., z których nie korzystamy bezpośrednio. Proszę mieszkańców miasta i władze o ustosunkowanie się do mojej propozycji.

A może postawić skarbonkę w Urzędzie Miasta? Jest przecież wielu zamożnych, którzy by nie pożałowali pieniędzy na ten cel. W każdym razie coś trzeba zrobić z tym „fantem". To wstyd, żeby tak dużego miasta, z ambicjami nie było stać na gaz przewodowy.

JANINA K.
Bielsk Podlaski
(nazwisko znane red.)

Decyzja słuszna, ale...

Nie mam nic przeciw podwyżce cen leków. Decyzja jak najbardziej słuszna. Czytając informację na ten temat, dowiedziałem się, iż podyktowane to było m.in. wzrostem kosztów produkcji szklanych opakowań. Nasuwa się przeto pytanie — co zrobić z butelką po syropie, nerwosolu czy po innym leku w płynie? Apteki nie przyjmują. Punkty skupu też nie. Wędruje więc na śmietnik. Marnuje się praca ludzka. Trwonią się pieniądze.

Kiedyś, na jednym z zebrań przedwyborczych, poruszyłem tę sprawę. Zaproponowałem, aby apteki nieodpłatnie przyjmowały szklane opakowania. Do dziś cicho. Może więc redakcja podsunie jakiś inny sposób, zapobiegający wyrzucaniu butelek po lekach na śmietnik.

CZESŁAW ZAWADZKI
Kolejki Leśne

Kanion śmierci

Ulica Wasilkowska w Białymstoku, szczególnie na odcinku od wiaduktu do skrzyżowania z ul. 27 Lipca i Szosą Północno-Obwodową, stała się istną pułapką na pieszych. A nawet nie przesadzając — kanionem śmierci. Wprawdzie jest tu jedno przejście z sygnalizacją świetlną, ale nie spełnia ono swego zadania. Ludzie zmuszeni są kilkakrotnie w ciągu dnia przechodzić przez jezdnię. O przejściu pod ulicą lub nad nią architekt wraz z urbanistą nie pomyśleli.

Oznakowane przejście na skrzyżowaniu ul. Wasilkowskiej i Traugutta nie zapewnia bezpieczeństwa pieszym, ponieważ brakuje tu sygnalizacji świetlnej. Kierowcy pojazdów rzadko stosują się do obowiązujących przepisów. Na tym właśnie przejściu miały miejsce wypadki śmiertelne. W ostatnim czasie uporządkowano nieco ulicę — położono krawężniki, ogrodzono jezdnię, przeniesiono przystanki. Ale to jeszcze za mało. Należałoby ustawić znaki ograniczające prędkość samochodów, przynajmniej do czasu zainstalowania sygnalizacji świetlnej. Ogrodzona jezdnia z pędzącymi z ogromną szybkością pojazdami jest — jak wspomniałem — kanionem śmierci dla pieszych.

WALDEMAR MONKIEWICZ
Białystok

„Naprawa" i naprawa

Popsuł się nam telewizor — nowy, jeszcze na gwarancji. 9 stycznia, w poniedziałek, zatelefonowaliśmy do ZURiT w Sokółce. Poinformowano, że przyjadą w najbliższy czwartek. Minął czwartek — nikogo nie było. Telefonujemy ponownie. Znów obietnica — w następny czwartek. Takich czwartków było jeszcze dwa. A przecież telewizor na gwarancji i usługa winna być wykonana w ciągu 14 dni. Reklamacji też nie przyjęto, ponieważ pani z drugiej strony odłożyła słuchawkę. Mąż, będąc w Sokółce, osobiście pofatygował się do ZURiT-u. Powiedzieli, że właśnie dziś pojechali. Okazało się jednak, że nie dojechali.

Zdenerwowało to nas. Prywatnym samochodem zawieźliśmy odbiornik do zakładu w Dąbrowie Białostockiej. Tam niemal „od ręki" załatwili. Za godzinę telewizor był naprawiony. Ta sama niby instytucja — WPHW. Dwa różne zakłady! Panom z Dąbrowy B. dziękuję.

CELINA CIRUK
Szostaki

Baran na boisku

Nawiązuję do artykułu z „GW" pt. „Striptiz portfela", a dotyczącego niefortunnej imprezy noworocznej w Starzynie zorganizowanej przez Młodzieżową Agencję Kultury. Otóż ja też dałem się zrobić na wariata. Wykupując zaproszenie, otrzymałem zapewnienie, że będą tam pokoje nawet dwuosobowe. Okazało się, że najmniejszy — liczy dziesięć łóżek, bo to była sala lekcyjna. Jak w wojskowych koszarach!

Kolacja rozpoczęła się o godz. 19, a wraz z nią kłopoty. Niektórym zabrakło miejsc. Trzeba było naprędce dostawiać, no i uzupełniać wikt. Następnie gości powitał naczelnik gminy. Mówił o wielkości areału, o osiągnięciach w produkcji rolnej, o wykonanym planie w skupie żywca itp. Po tej uroczystej chwili zaczęła się przepychanka o przydział alkoholu na łebka. Wyszło, że przewidziana norma, gdzieś się rozpłynęła. Naczelnik wyjaśnił, iż wynika to z niezgodności liczby gości zaproszonych przez organizatora, a faktycznie wykazanych w zleceniu.

Po uroczystej kolacji rozpoczęła się zabawa. A właściwie ubaw. Orkiestrze chciało się grać tylko przez parę godzin. I to z przerwami. Później zastrajkowała. Nie pomógł nawet naczelnik. — Może grać, ale to będzie kosztowało — padło — 4 tys. zł za utwór lub 50 tys. za godzinkę. Nic dziwnego, że wszyscy zaczęli się dopytywać o striptiz, który także był w programie.

Striptizu nie było. Za to nad ranem na boisku była degustacja pieczonego barana. Ale o tym niewielu wiedziało. Zrobieni w barana i z pustymi żołądkami opuścili czym prędzej Starzynę. Autokarami. A miał być jeszcze kulig...

RYSZARD GIL
Białystok

Historia znana i nieznana

Armia Krajowa na wschodnich kresach

POLSKA konspiracja na ziemiach wschodnich zapoczątkowana została już w 1939 r. Rząd emigracyjny — o czym już wspomniałem — nie uznawał dokonanych zmian granicznych i zalecał rozbudowę tu terenowych ogniw organizacji krajowych. Stworzone zostały w 1939 r. na obszarach Zachodniej Białorusi zalążki okręgów Służby Zwycięstwa Polski, które następnie zreorganizowano w trzy okręgi ZWZ-AK: białostocki, poleski (brzeski) i nowogródzki. Szerszej działalności rozwinąć jednak nie zdołano. Radzieckim władzom bezpieczeństwa udało się polską konspirację sparaliżować, aresztując głównych organizatorów.

Po zajęciu w 1941 r. tych obszarów przez Niemców wchodziła tu faktycznie po raz drugi również polska konspiracja. Szybko odtworzone zostały wymienione okręgi ZWZ, które stanowiły łącznie obszar białostocki, znany też jako obszar nr 2. Przybyli tu z Polski centralnej doświadczeni konspiratorzy, a miejscowa ludność polska garnęła się do konspiracji. Do wiosny 1942 r. skompletowano już pełną obsadę kadrową komend trzech okręgów (województw) oraz kierownictwa 13 inspektoratów rejonowych (2—3 powiaty) i 33 obwodów (powiatów). W obwodach tworzono rejony (gminy) i placówki (wsie lub instytucje w miastach).

Sieć konspiracyjna ZWZ-AK objęła znaczne obszary i skupiła (wg danych z 1 III 1944 r.) ponad 45 tys. konspiratorów, w tym w okręgu białostockim — prawie 30 tys., w poleskim — niecałe 5 tys. i w nowogródzkim ponad 11 tys. Wymienione liczby nie odnoszą się do partyzantki, a do konspiracji w ogóle. Oddziałów partyzanckich w ZWZ-AK do wiosny 1943 r. w zasadzie nie tworzono. W części obwodów działały tylko grupy dywersyjne i patrole Kedywu. Główny wysiłek był koncentrowany w tym czasie na organizacyjnym i politycznym opanowaniu terenu, pracach organizacyjnych, planistycznych i szkoleniowych wynikających z przygotowań do powstania powszechnego, które miało wybuchnąć przed wyzwoleniem w momencie załamania się Niemców. Prowadzono też intensywnie wywiad i propagandę, powołując do tych celów specjalne piony wydzielone.

W propagandzie, obok haseł patriotycznych i niepodległościowych, sporo uwagi poświęcono także pracy antykomunistycznej i antyradzieckiej, przywołując często fakty z lat 1939—1941. Np. do drukowanego od listopada 1942 r. w ponad 5-tys. nakładzie organu prasowego komendy okręgu nowogródzkiego „Świt Polski", w 1944 r. załączono comiesięczny dodatek „Listy z katorgi" z autentycznymi listami deportowanej ludności.

Zgodnie z obowiązującą w ZWZ-AK koncepcją, bieżącą walkę zbrojną w zasadzie ograniczano do samoobrony, potrzeb szkoleniowych oraz zdobycia broni, okręgi wschodnie nie otrzymywały bowiem zrzutów. Życie okupacyjne zmuszało jednak terenowe ogniwa ZWZ-AK do częstszych niż wynikało to z założeń taktycznych zbrojnych wystąpień. Silniej niż na innych obszarach rozbudowana partyzantka nie była tu bezczynna. Bito skutecznie Niemców, opanowując niemałe obszary.

Od wiosny 1943 r. okręgi wschodnie rozpoczęły intensywną rozbudowę partyzantki. Ludność chętnie wstępowała do oddziałów. Zgłaszali się robotnicy, chłopi, urzędnicy i nauczyciele, przeważała jednak młodzież wiejska i małomiasteczkowa. Ludność wiejska w polskiej partyzantce na tych ziemiach stanowiła ok. 80 proc. składu. Byli w oddziałach obok Polaków i Białorusini, którzy — jak pisze szef sztabu KG AK gen. T. Pełczyński — „zgłaszali się tak jak wszyscy ochotniczo i byli dzielnymi żołnierzami". Dowódca okręgu nowogródzkiego AK, ppłk J. Prawdzic-Szlaski podaje, że w jego okręgu stanowili oni 40 proc. składu osobowego partyzantki. Wielkość tę uznać należy za zbyt zawyżoną, gdyż w zasadzie miejscowych Białorusinów przyjmować do ZWZ-AK nie zalecano. Wyjątki nie mogły więc być taż tak duże.

Do końca 1943 r. w okręgu białostockim powstało już 15 oddziałów partyzanckich, w nowogródzkim — 19 i w poleskim, najsłabiej zorganizowanym, lecz stawiającym głównie na partyzantkę — 13 oddziałów. Prace związane z rozwojem partyzantki nasiliły się w 1944 r. w związku z przygotowaniami do akcji „Burza". W styczniu 1944 r. w okręgu nowogródzkim zmieniono strukturę. Zlikwidowane zostały obwody i oddziały, a w ich miejsce stworzono ośrodki dywersyjne i partyzanckie, które już w marcu tego roku przekształcono w 6 zgrupowań partyzanckich. Jednocześnie trwał we wszystkich okręgach, w ramach odtwarzania sił zbrojnych, proces tworzenia na bazie istniejącej partyzantki zawiązków stacjonujących na tych terenach do wojny jednostek WP. Odtwarzane jednostki, zwłaszcza w okręgu nowogródzkim, miały regulaminowe umundurowanie i dobre uzbrojenie.

Grupy dywersyjne i oddziały partyzanckie ZWZ-AK dokonały na północnych obszarach kresów wschodnich kilkuset akcji dywersyjnych. Zdobywano miejscowości, likwidując posterunki i garnizony okupacyjne, m.in. w Iwieńcu, Ejszyszkach, Raduniu, Horodnie, Różance i Kowalach. Zdobyto więzienie w Lidzie i uwolniono przetrzymywanych w nim partyzantów, zlikwidowano większość posterunków granicznych. Dokonano ataku na Szczuczyn (ta akcja nie powiodła się).

W lipcu 1943 r. polskie oddziały wspólnie z partyzantką radziecką walczyły w Puszczy Nalibockiej podczas ekspedycji niemieckiej na obozy partyzanckie. W walkach i potyczkach z okupantem zginęło kilka tysięcy bojowników. W jednym tylko okręgu nowogródzkim zginęło 1600 osób.

Wyniki walk i dywersji byłyby zapewne większe a straty własne mniejsze, gdyby oba główne nurty konspiracji, tj. partyzantka radziecka i

Ciąg dalszy na str. 4

Armia Krajowa na wschodnich kresach

Ciąg dalszy ze str. 3

polski ruch konspiracyjny ściśle ze sobą współdziałały. Ułożenie stosunków z silną i stale rozwijającą się partyzantką radziecką było dla polskiej konspiracji kwestią niezwykle ważną. Niestety, pomimo wspólnego celu i miejsca działania do właściwej współpracy ze względu na różnice polityczne i wzajemne uprzedzenia nie doszło. Oba nurty kierowały się wiedzą z przeszłości, niedostatecznie znały się wzajemnie. Informacje jakimi dysponowały o sobie nie wychodziły poza utarte schematy, często już nie odpowiadające rzeczywistości. Pomimo sąsiedztwa kontakty były dorywcze i przypadkowe, zaś wzajemne uprzedzenia trwałe i wyrażane często w przesadnej formie.

Warunki okupacyjne i działanie na tym samym obszarze musiało jednak doprowadzić do „milczącego ustalenia" swojego rodzaju „neutralności", polegającej na omijaniu rejonów koncentracji drugiej strony. Stopniowo dokonał się też podział terenu głównej aktywności. Partyzantka radziecka koncentrowała się w puszczach: Nalibockiej, Lipiczańskiej i Różańskiej oraz w lasach grodzieńskich, zaś ZWZ-AK w Puszczy Augustowskiej i na zachodnich obszarach okręgu białostockiego. Partyzantka radziecka działała też w kilku enklawach w okolicach Grodna i Wołkowyska, a ZWZ-AK w części Puszczy Nalibockiej oraz w okolicach jeziora Narocz. Można też dostrzec pewien nie zamierzony podział zadań. Partyzanci radzieccy działający z zakonspirowanych baz atakowali linie komunikacyjne i inne obiekty wojskowe wroga. ZWZ-AK zaś, mając duże wpływy w miejscach zamieszkania, zwalczała niemiecką administrację, policyjne posterunki i więzienia oraz ochraniała ludność. Miała ona w wielu urzędach i instytucjach, a nawet w policji, swoich ludzi, którzy ostrzegali organizacje i pomagali ludności.

Początkowo wszystkie spory między AK i partyzantką radziecką rozwiązywano w drodze rozmów. Od lata 1943 r. nastąpiła wyraźna zmiana w stosunkach z obu stron. Po zerwaniu przez ZSRR stosunków dyplomatycznych z polskim rządem emigracyjnym „zaostrzony został kurs" wobec polskiej konspiracji. Zmiana ta znalazła wyraz w wytycznych KC KP/b/B z 22 czerwca 1943 r., w których faktycznie odmawiano ZWZ-AK prawa działania na omawianych obszarach i zalecano zwalczać ten ruch wszystkimi dostępnymi środkami. Wyraźnie sprecyzowany został też stosunek ZWZ-AK do partyzantki radzieckiej w wydanym 8 dni później specjalnym rozkazie KG AK, skierowanym do okręgów nowogródzkiego i wileńskiego. Również AK ogłaszała się gospodarzem i stawiała warunki na jakich mogła działać na tych obszarach partyzantka radziecka, lecz jednocześnie zalecała lokalne współdziałanie przeciwko wspólnemu wrogowi — Niemcom. Współdziałanie, przy tak sformułowanych warunkach było wówczas niemożliwe.

W tej sytuacji doszło wkrótce do rozbrojenia przez partyzantkę radziecką dwóch oddziałów polskich stacjonujących w pobliżu radzieckich baz partyzanckich. Spowodowało to eskalację konfliktów i na tym tle doszło do samowolnego wyłamania się dwóch polskich oddziałów partyzanckich z jednolitego, antyniemieckiego frontu. Przyjęli oni od Niemców zaproponowaną z ich strony „neutralność" oraz pomoc w uzbrojeniu i sprzęcie. Dowódcy tych oddziałów zostali przez inne oddziały i kierownictwo AK osądzeni. Opieszale jednak egzekwowano rozkaz KG AK o oddaniu ich pod sąd wojskowy, co miało wpływ na odwołanie ze stanowiska komendanta okręgu nowogródzkiego ppłk. J. Prawdzica-Szlaskiego.

Nowy komendant, ppłk Adam Szydłowski był zwolennikiem sojuszniczych stosunków z partyzantką radziecką, nie dane mu jednak było wprowadzić w czyn swoich zamiarów. Zbliżał się front, a podległa mu organizacja szykowała się do akcji „Burza". W związku z nowymi zadaniami, 12 czerwca 1944 r. nastąpiła kolejna reorganizacja ZWZ-AK w okręgu nowogródzkim. Liczący już ponad 5700 partyzantów okręg został podporządkowany okręgowi wileńskiemu AK jako podokręg bez zmiany jego struktury. Oba okręgi tworzyły Wileńsko-Nowogródzki Korpus AK, którego zadaniem było wyzwolić i opanować Wilno.

W końcu czerwca wydane zostały rozkazy nakazujące 6 nowogródzkim zgrupowaniom partyzanckim przejść w okolice Wilna i wziąć udział w operacji „Ostra Brama". W wyniku różnych przeszkód, faktycznie tylko dwa bataliony nowogródzkie dotarły do miejsca przeznaczenia i uczestniczyły w walkach o Wilno.

Uruchomienie „Burzy" we wschodnich okręgach AK postawiło polskich konspiratorów w dramatycznej sytuacji. Zrodzona z patriotycznych pobudek konspiracja, mimo wyrzeczeń i ofiar zakończyła się dla jej uczestników internowaniem i tragediami osobistymi. Miejscowi konspiratorzy ponosili konsekwencje polityki swojego kierownictwa. Zamiast radości z wyzwolenia, musieli kolejny raz przeżywać gorycz klęski i tułaczkę po obcej ziemi.

W krótkim artykule mogłem przedstawić fragmentarycznie tylko część informacji o polskiej konspiracji na kresach wschodnich. Wiele problemów tego ruchu wymaga dalszych wnikliwych badań, weryfikacji wymagają też niektóre oceny, potrzebne są dalsze kwerendy archiwalne, gdyż dużo jest jeszcze luk tematycznych. Już dziś jednak możemy stwierdzić bez cienia wątpliwości, że przelana na tej ziemi przez polskich konspiratorów krew i włożony w konspirację wysiłek nie zostały zmarnowane. Był to, niezależnie od okoliczności i końcowych rezultatów, konkretny polski wkład w walkę z hitleryzmem. Należy więc te zmagania z okupantem badać i dokumentować, jest to powinność historyka nie tylko wobec prawdy o tych trudnych dla Polaków czasach, lecz i wobec tych, co walczyli i ginęli, niezależnie od orientacji politycznych i formacji partyzanckich, czy miejsca walk.

Jest prawdą nie do zakwestionowania, że krwi przelanej w walce z okupantem nie ocenia się według kryteriów politycznych, co oczywiście nie oznacza, że występujące wówczas podziały polityczne można zamazywać i unikać ocen. Prawdę o tych trudnych latach poznawać należy we wszystkich jej wymiarach, nie tylko w tych, z których dziś możemy być dumni, lecz i w tych, których należy się wstydzić. Oceny takie są potrzebne dla pełnego i prawdziwego obrazu tych czasów, lecz formułować je można tylko w oparciu o wszechstronnie zweryfikowane fakty, po uwzględnieniu wszystkich okoliczności i uwarunkowań. Takie badania są prowadzone i będą kontynuowane. M.in. Instytut Historii Filii UW w Białymstoku zamierza jesienią 1989 r. zorganizować ogólnopolską konferencję na ten temat, na której dokonana zostanie ocena stanu badań nad polską konspiracją na kresach wschodnich II Rzeczypospolitej i wytyczone dalsze kierunki prac.

Doc. dr hab. MICHAŁ GNATOWSKI

Jagiellonia na Wybrzeżu

Ciąg dalszy ze str. 1

wało, co może wyjść im tylko na dobre.

Nie wszyscy piłkarze oglądali tenże sparing tuż zza linii bocznej boiska. Kilkanaście metrów dalej stał ogrzewany autokar Jagiellonii i stamtąd też świetnie było widać poczynania zespołu. Gdy do autobusu wskakuje **Cezary Kulesza** rozlegają się brawa.

— Zagrałeś jak profesor. Oj „podlizujesz" się trenerowi — uśmiecha się **Andrzej Kulesza**, którego z kilkudniowych zajęć z futbolówką wyłączyła kontuzja.

— Chyba się pan teraz nudzi najbardziej?

— Na pewno. Częściej myślę o rodzinie. Nostalgia jest straszna!

— Andrzej ma wreszcie czas na swoją elektronikę — słyszę zza pleców.

— Fakt, ale ostatnio i ona przyprawiła mnie o mdłości. W żaden sposób nie mogę rozgryźć pewnego schematu, który wydrukowała redakcja „Zrób sam". W pewnym momencie moje obliczenia się urywają. Moim zdaniem, ktoś źle zaprogramował „Cyfrowe urządzenie zapłonowe".

Z Andrzejem Kuleszą rozmawiałem również i o białostockiej piłce. Wyrokuje jej lepsze dni.

— Czy trenujemy gorzej niż inni? Na pewno nie. Nie będziemy też frajerami, z którymi wygra się jak chce. Marzą się nam też wielkie mecze. Wierzę, że nie zawiedziemy kibiców Jagiellonii.

W końcu autokaru siedzi skulony **Stanisław Karwat**. Ostatnie minuty sparingu śledzi z zapartym tchem. Jak w transie broni **Mirosław Sowiński**.

— Nie będzie łatwo „wygryźć" Mirka z bramki! Jestem zauroczony atmosferą w Jagiellonii. Nie, nie zawsze wszystko jest na cacy. Po ciężkich treningach wyrywa się niekiedy nawet brzydkie słowo, a jakże! Jednak jak w przykładnej rodzinie niesnaski szybko gdzieś giną. Treningi, żona, uczelnia. Doba jest dla mnie teraz za krótka.

— Słówko o działaczach...

— Wszędzie są tacy sami. Zaraz, zaraz. Proszę już nie notować — nie podpisałem jeszcze kontraktu.

— ★ —

Plaża i góry. Dla trenerów są tu wymarzone warunki do „ładowania akumulatorów".

— Plecy sztywne, nogi jak kołki — skarżą się piłkarze.

Cóż, taki okrutny od dawna jest ten okres przygotowań do nowego sezonu. Jagiellończycy złorzeczą pod nosem. Nie zauważyłem jednak by ktoś zbijał bąki. Może nikt nie jest jeszcze pewny występów w wiosennych meczach?

MIROSŁAW MILEWSKI

Gdy zawodzi nas pogoda...

Ferie zbliżają się nieuchronnie do końca. Niestety! W sobotnio-niedzielnym wydaniu „GW" przedstawimy opinie naszych czytelników o tym, jakie były. Że bez śniegu, to wiemy wszyscy (chyba, że spadnie dziś lub jutro — kto to wie?) ale... Dobre czy złe, udane czy nie? Miejmy nadzieję, że to pierwsze. A w poniedziałek — latorośle do szkoły! A rodzice i wszyscy inni znów będą krzątać się wokół codziennych, przyziemnych spraw.

Na razie jednak korzystajmy z ostatnich wolnych od nauki dni i... czekajmy do soboty. (jz)



Na obozach i w harcówkach

Rozmowa z Komendantem Nadbużańskiego Hufca ZHP, harcmistrzem **Adamem TOBOTĄ.**

Co robią podczas ferii harcerze Nadbużańskiego Hufca ZHP, jakie formy wypoczynku zaplanowano?

— Większość harcerzy spędza czas poza Siemiatyczami, na zimowiskach wyjazdowych realizujemy Harcerską Akcję Zimową. Największa, 45-osobowa grupa, czyli cała 50 Harcerska Drużyna Taneczna przebywa w Białymstoku w SP nr 34, pod komendą phm **Elżbiety Sielickiej**. Ponadto 35 osób z obu naszych szkół podstawowych wyjechało do Warszawy, gdzie wypoczywają wspólnie z Hufcem ZHP „Podlasie". Natomiast w drugim tygodniu ferii 20-osobowa grupa naszych harcerzy starszych wyjechała na zimowisko do Kołobrzegu. Ogółem tegorocznym wypoczynkiem zimowym objęliśmy ponad 100-osobową brać harcerską.

Czy wszystkie te obozy i zimowiska mają charakter wyłącznie wypoczynkowy?

— W zasadzie tak, z wyjątkiem 50 Drużyny Tanecznej, czyli popularnego „Małego Podlasia", która w Białymstoku pod kierunkiem **Krzysztofa Szyszko** przygotowuje nowy program artystyczny, z którym w lutym wyjedzie na występy do ZSRR.

A co proponujecie harcerzom, którzy pozostali w Siemiatyczach?

— Tradycyjnie już w ramach Nieobozowej Akcji Zimowej spędzamy czas na zabawach i grach w naszych harcówkach. Zapraszamy na spotkania weteranów II wojny światowej, włączając się w ten sposób w obchody 50 rocznicy wybuchu wojny.

A jak wypoczywa sam komendant hufca?

— Jak widać, czyli tradycyjnie już, przy telefonach do Warszawy i Białegostoku, albo w biegu, między naszymi klubami.

Życzę więc równego oddechu i dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: M. LESZCZAK



Kartki z zimowiska

Kto chce, ten gra — w szachy, warcaby, w bilard, albo... na fortepianie. Można też posiedzieć w harcówce, gdzie płonie (niestety, sztuczne) ognisko. Poza tym do dyspozycji cała szkoła, sala gimnastyczna i sanki (te akurat na nic tej zimy). W takich oto warunkach ferie spędzają zuchy i harcerze w **Knyszynie. Anna i Bogusław Przytomscy** (harcmistrzowie Polski Ludowej) chodzą w tym gwarze i mogliby opowiedzieć o niejednym przeprowadzonym przez siebie zimowisku. A że oboje są nauczycielami, to i nie dziwota.

(kr)

Fot. Zb. Krzywicki

Muzyka, ferie, relaks

Ludzie znani mają różne przywary. Jedni np. z wielką nachalnością potrafią opowiadać o najdrobniejszych szczegółach ze swojego życia, inni zaś z wielką pieczołowitością strzegą tajemnic alkowy i życia rodzinnego. Do takich tajemniczych osobowości światowej estrady należy francuska piosenkarka, paryski słowik — **Mirelle Mathieu.** Wielu dziennikarzy starało się od wielu, wielu lat dowiedzieć się kilku faktów z jej prywatnego życia, ale niestety wszelkie próby spaliły na panewce. Dopiero niedawno w jednym z francuskich magazynów rąbka tajemnicy uchyliła matka Mirelle — **pani Marcelina Mathieu.**

— „Spośród moich czternaściorga dzieci — Mirelle była zawsze pełna rezerwy wobec świata, nie lubiła nigdy obcych i bardzo przeżywała każde publiczne wystąpienie. Bardzo kocham Mirelle, myślę, że ona mnie także czego daje częste dowody. Dzwoni do mnie kilka razy dziennie, a kiedy jestem w jej paryskim mieszkaniu nie pozwala mi na wykonywanie nawet najdrobniejszych prac. Ja natomiast nie lubię siedzieć bezczynnie i nigdy nie potrafiłam cieszyć się z lenistwowania. Bardzo cieszę się z sukcesu córki, że poszczęściło jej się tak w życiu, ale myślę, że Mirelle nigdy nie wykorzystuje swoich życiowych możliwości. Jest bardzo nieśmiała i bardzo skromna, dlatego też może nie znalazła sobie do tej pory męża. Rozmawiałam z nią na ten temat wiele razy, ale ona twierdzi, że lubi samotność i w tym stanie jest jej najzupełniej dobrze.

Mirelle bardzo często zaprasza mnie do drogich restauracji, na wspaniałe wycieczki, towarzyszę jej też nieraz podczas zagranicznych koncertów. Krępują mnie takie sytuacje, bo jesteśmy wtedy traktowane jak wielkie damy, a ja przecież jestem zwykłą i prostą kobietą. Nigdy nie sądziłam, że nasze życie z biedy przerodzi się we wspaniałą bajkę. Zawdzięczamy to wszyscy naszej malutkiej Mirelle."

★

Nie tak dawno w piątkowych „Hitach..." podałem rozwiązanie naszego plebiscytu na najpopularniejszych minionego roku. Wasze głosy zdecydowały, że w kategorii najlepszych debiutantów znalazło się nazwisko **Tracy Chapman** i jej pierwsza płyta „Tracy Chapman". Dostałem kilka listów, w których prosiliście o więcej informacji na temat ciemnoskórej wokalistki i jej płyty. Krążek, o którym mowa jest jednym z moich ulubionych i to nie dlatego, że cały świat snobuje się teraz na Tracy, ale dlatego, że piosenki, które śpiewa ta młoda wokalistka są zupełnie inne od pozostałej masy wylewającej się z radiowych czy telewizyjnych odbiorników. W utworach tych wreszcie o coś chodzi, nie są to przecież piosenki o dwojgu zakochanych, o porzuconym kochanku, czy niespełnionej miłości, a utwory gdzie wokalistka i kompozytorka mówi o sprawach istotnych nie tylko w jej mniemaniu. Piosenki są raczej proste, zaaranżowane na gitarę akustyczną, na której zresztą gra sama wokalistka. Większość to utwory wolne utrzymane w stylu balladowym choć nie brakuje też wpływów reggae i afro. Słuchając pierwszy raz tej płyty od razu polubiłem Tracy, nie jest to płyta super ciekawa i rzucająca od razu na kolana, ale potrafiąca wzruszyć i dlatego też polecam ten krążek większej uwadze.

★

Czy MAANAM istnieje? I tak i nie. Po ostatnim polskim koncercie w warszawskim klubie „Akwarium" odbył się kolejny, promocyjny tyle tylko, że w londyńskim klubie „Marquee". Podjętem Kora postanowiła spróbować swoich sił na amerykańskim rynku. Czy jej się powiedzie?

KRZYSZTOF KURIANIUK

Na zimę nie liczyliśmy...

— Już drugi raz spędzamy zimowe ferie bez zimy, ale nie narzekamy — mówią harcerze ze szczepu im. Romualda Traugutta przy I LO im. Mikołaja Kopernika w Łodzi.

— Prawdę mówiąc — stwierdza komendant zimowiska **Ryszard Kowski** — nawet nie nastawialiśmy się na zimę. Mamy tak bogaty program, związany ze sprawami ochrony środowiska oraz poznaniem tych terenów i ciekawych ludzi, że nie ma czasu na nudę. Nasz 21-osobowy obóz, zlokalizowany w ośrodku łomżyńskiej Chorągwi ZHP w Danówku koło Grajewa, przewędrował — przeważnie pieszo — już całą okolicę. Byliśmy w Łomży, Ełku, Grajewie, Prostkach oraz w Zakładzie Doświadczalnym Melioracji i Użytków Zielonych „Biebrza". Każdego wieczoru inna „wachta" (jesteśmy bowiem szczepem żeglarskim) organizuje „kominek", poświęcony jakiejś wybranej tematyce.

— Dziś i jutro jesteśmy w Białymstoku — dodają instruktorzy programowi **Katarzyna Lisowska** i **Joanna Łazowska** (popularnie — Asia i Kasia). Zwiedzamy miasto, jego zabytki, poznajemy historię grodu nad Białą.

Od siebie dodajmy, że bardzo się nam podobał „kominek" poświęcony naszemu miastu, zorganizowany przez zastępową „wachty I" — **Dorotę Otulską.** W jednej z sal VI LO harcerskie piosenki przeplatały się z ciekawymi opowieściami o przeszłości i dniu dzisiejszym Białegostoku. Sam komendant Kowski, który podobno jest surowy w ocenach, tym razem pochwalił organizatorów białostockiego „kominka". (W-Z)

Śledzicki z Pieczurek

Śledzicki — prezes uznanej w Białymstoku (i nie tylko w mieście nad Białką) spółdzielni — krzyczy do telefonu:

— Halo, Warszawa?!... Halo, halo... mówi się.

W tym czasie weszli akurat do sekretariatu kooperanci z RFN. Jeden z nich pyta sekretarkę:

— Co robi szef? Czemu tak krzyczy?

— Rozmawia z Warszawą...

— A nie mógłby telefonicznie?

—⊟—

Pani od biologii wypytuje uczniów czwartej klasy.

— Psy należą do ssaków, a papugi?

— Do ptaków...

— A śledzie?

— Do zakąsek! — odpowiada rezolutnie latorośl **Śledzickich.**

JOLKA

Rozwiązanie JOLKI zamieszczonej w „Gazecie" nr 27 z 1 lutego br.

Poziomo: gąszcz, klęska, zadra, zestaw, obsada, sójka, wikt, lora, Anawa, peleton, metryka, harem, uraz, kara, uskok, docent, topiel, indyk, rzepka, ksenon.

Pionowo: grzywa, suszka, „Czas", zawód, krokiew, laba, szafot, ataman, Inter, twarz, leżak, rower, okostna, mundur, tarcie, radian, Marlon, dotyk, unik, koks.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie JOLKI rozlosowaliśmy trzy bony oszczędnościowe PKO wartości po 500 zł. Szczęście uśmiechnęło się do **Marii Kozłowskiej** z Poświętnego, **Mariusza Michalskiego** ze Szczuczyna oraz **Doroty Kurza** z Białegostoku.

Nagrody wyślemy pocztą. Zawatość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza. (bm)

SZACHY

Redaguje

kandydat na mistrza

DARIUSZ KLIMASZEWSKI

ZNAMY JUŻ trzech półfinalistów meczów pretendentów o mistrzostwo świata. Do Jonathana Speelmana (Anglia) dołączyli w minionych dniach Artur Jusupow i Anatolij Karpow (ZSRR).

Bardzo zacięty przebieg miał mecz **Jusupowa** z Kanadyjczykiem **Kevinem Spraggetem.** Po regulaminowych sześciu partiach wynik brzmiał 3:3. Pierwsza dogrywka nie przyniosła rozstrzygnięcia Rezultat był 4:4. Zarządzono więc następną dogrywkę. Tym razem partnerzy mieli do namysłu na rozegranie jednej partii tylko godzinę czasu. Pierwsze zwycięstwo któregoś z rywali kończyło pojedynek Mocniejsze nerwy miał szachista radziecki. Zwyciężył w 9 grze i wygrał cały mecz 5:4.

Zwykle szachiści grają tempem. 2 godziny na wykonanie 40 posunięć Zmiana czasu, na godzinę na całą partię, zdaniem wielu arcymistrzów powoduje, że grają słabiej, popełniają więcej błędów. Jak się jednak okazuje, kto jest dobry, ten zawsze gra dobrze.

Niestety, nie mam jeszcze zapisu ostatniej partii meczu Jusupow — Spragget. Dlatego proponuję przejrzenie gry (tempem godzina na całą partię) mistrza świata **Garri Kasparowa** z **Vlastimilem Hortem.** Rozegrali oni towarzyski mecz w Köln. Kasparow wygrał 2,5:0,5 i w nagrodę otrzymał mercedesa.

Hort — Kasparow
Köln 1988 r.

1.d4 Sf6 2.Sf3 g6 3.Sc3 d5 4.Gf4 Gg7 5.e3 0—0 6.Ge2 Gg4 7.h3 G:f3 8.G:f3 c6 9.0—0 Sbd7 10.Hd2 We8 11.Wfd1 Hb6 12.a4 a5 13.Se2 e5 14.de5 S:e5 15.G:e5 W:e5 16.Sd4 Se4 17.G:e4 W:e4 18.c3 Wae8 19.Wab1 hS 20.b3 Hc7 21.Sf3 He7 22.Hd3 g5 23.Sd2 We6 24.Sf1 g4 25.hg4 hg 4 26.g3 Hg5 27.Kg2 Hh5 28.f4 fg3 29.Kf2 Hh1 30.Wd2 Hg2 31. Ke1 W:e3 32.H:e3 W:e3 33.S:e3 Hg1 34.Sf1 G:c3 35.Wb2 Hg2 i **białe poddały się.**

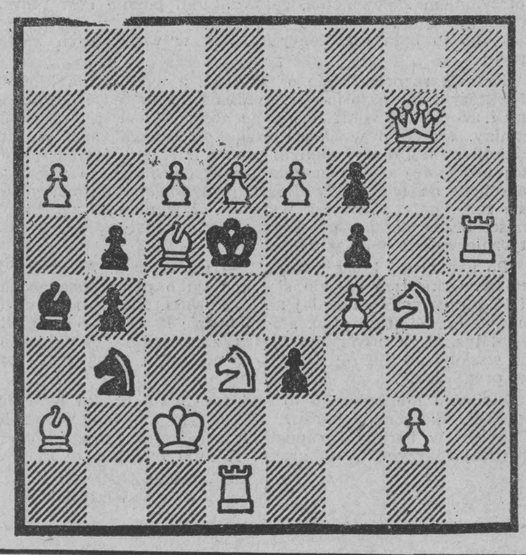
Przed drugim ćwierćfinałowym meczem w Seattle eksperci nie mieli kłopotów z typowaniem faworyta. Wszyscy zgodnie orzekli, że **Anatolij Karpow** pokona **Johanna Hjartarsona** (Islandia). Przeciwnik eksmistrza świata zdawał sobie sprawę, że stoi na przegranej pozycji. Tuż przed pojedynkiem stwierdził: „Mam nadzieję, że nie zawiodę moich kibiców w Islandii. Zdaję sobie sprawę, że nie jestem faworytem i że czeka mnie ogromnie trudne zadanie. Myślę, że nie wystarczy grać w tym meczu na swym najwyższym poziomie. Aby wygrać muszę zagrać jeszcze lepiej niż grałem dotąd, a Anatolij powinien grać gorzej niż zwykle". Karpow nie lekceważył zaś swego rywala: „Jest bardzo niebezpiecznie nie doceniać siły gry przeciwnika. Tym bardziej, że przeciwnik — a tak myśle o Johannie — zrobił olbrzymi skok w szachowej sztuce na przestrzeni ostatnich dwóch lat, a zwłaszcza ostatnio. Myślę, że zwyciężę, ale to samo zadanie z pewnością stawia przed sobą Hjartarson".

Mecz był krótki. Już w drugiej partii Karpow objął prowadzenie, potem podwyższył wynik. Wygrał 3,5:1,5.

Kto będzie czwartym półfinalistą? Trudno powiedzieć. Pojedynek w Antwerpii pomiędzy **Lajosem Portischem** (Węgry) i **Janem Timmanem** (Holandia) jest bardzo wyrównany i zacięty. Dość powiedzieć, że pierwsza partia zakończyła się remisem po 104 posunięciach. Po pięciu grach jest remis 2,5:2,5. Myśląc o następnej fazie walki o mistrzostwo świata, powinniśmy kibicować Holendrowi. Według ogólnej opinii tylko on i Anglicy mogą nawiązać walkę z szachistami radzieckimi. Bez nich kolejny etap rozgrywek będzie po prostu nieciekawy.

Zadanie nr 306
Mat w dwóch posunięciach

Wśród Czytelników, którzy w terminie siedmiodniowym nadeślą prawidłowe rozwiązanie zadania rozlosujemy nagrodę książkową.



Goło, ale czy wesoło?

ZZA KIEROWNICY

CODZIENNOŚĆ polskiej motoryzacji, a tym samym kondycja posiadaczy aut, jest dość marna. Fakt, z czego się tu cieszyć, kiedy powodów do zadowolenia chronicznie brak. Minęła już euforia masowego nabywania etyliny. Wszyscy mamy jej nie tylko pełno w kanistrach, mamy ją we wszelkich możliwych pojemnikach w piwnicach i garażach, mamy ją... Natomiast podwyżka części zamiennych i usług dopiero do nas dociera. Wizyta na stacji obsługi, czy w warsztacie rzemieślniczym jeży nam włosy — niektórym ich resztki! — na głowach. Dlaczego tak drogo? Ba, żeby tylko do tego zmartwienia ograniczał się cały problem. **Mało że drogo, to w dalszym ciągu części brak, podaży usług również. Krótko mówiąc — drożej i gorzej! I to jest dopiero pełnia „szczęścia" zmotoryzowanej części polskiego społeczeństwa.**

O tym że mamy, to co mamy, nie muszę przekonywać posiadaczy czterech i dwóch kółek. A zatem kogo mam uczulić, do kogo adresować pretensje o chałturę, bałagan i sobiepaństwo? Do dyrektorów, prezesów, kierowników, mistrzów, brygadzistów, wreszcie pojedyńczych monterów? Wszyscy oni — jak jeden mąż — twierdzą, że od nich nic nie zależy. — To nie oni, to góra winna, obiektywne warunki są winne...

W województwach: **białostockim, łomżyńskim i suwalskim** — podobnie wygląda sytuacja w całym kraju — potentatem handlowo-usługowym jest **PP Polmozbyt.** Cała reszta technicznego zaplecza motoryzacji — **PZM, Mototransport, Automobilklub Podlaski, spółdzielczość i rzemiosło** — stanowią zaledwie uzupełnienie, chociaż — licząc poszczególne stanowiska obsługowo-naprawcze (15 proc.) — okaże się, że Polmozbyt jest liliputem, a dopiero cała reszta to giganci! I taki zakłamany obraz mamy od wielu lat. Usytuowanie tego przedsiębiorstwa jest — pod wieloma względami — monopolistyczne. Kto wymyślił taką koncentrację władzy, środków i ludzi?

Zacznijmy jednak od początku. Kto sprzedaje prawie 100 proc. samochodów osobowych i jednośladów? Polmozbyt. Kto świadczy usługi, **ne przedsiębiorstwa — Motozbyt, BEHAMOT.** W erze wujka Gierka — w połowie lat 70-tych — nastąpiła koncentracja sił i środków. Wierzono wówczas, że giganty — w każdej dziedzinie — będą rozwiązaniem na miarę potrzeb, będą symptomem nowoczesności. Powstała Centrala Techniczno-Handlowa Motoryzacji PP Polmozbyt. Przez kilka lat gigant ten rozwijał się jako monolit. Trwało to do roku 1982. Od tego czasu poszczególne przedsiębiorstwa zaczynały „odzyskiwać" samodzielność w formie ogólnokrajowego zrzeszenia, nie wszystkie zresztą. Ten stan na dobrą sprawę trwa do dziś, co — monolit czy zrzeszenie pojedyńczych przedsiębiorstw — w niczym nie zmienia kondycji indywidualnego posiadacza czterech kół. Było źle, jest gorzej.

Z dużym rozrzewnieniem wspominam czasy, kiedy obsługą zmotoryzowanych zajmowało się kilka przedsiębiorstw. **Znana stacja na ul. Poleskiej w Białymstoku należała do TOS-u; były także in-**

Zdarzyło mi się kiedyś rozmawiać na temat pozycji Polmozbytu z ważnym człowiekiem w tej firmie, który powiedział z rozbrajającą szczerością: a kto tym innym broni rozwijać się? No właśnie, kto im bronił i broni...? Może złe duchy, a może przyczyna jest zupełnie przyziemna, np. istniejący system prawny dzielący posiadaczy na trzy kategorie. Ostatnio coś się w tej materii zmienia, a ja jestem bardzo ciekaw jak dalece te zmiany pójdą — w praktyce stosowania prawa oczywiście!

O tym, że Polmozbyt jest cichym monopolistą wie prawie cała zmotoryzowana Polska, ale nie każdy wie, że firma ta w skali kraju — jest po trosze złym duchem polskiej motoryzacji indywidualnej. Śmiem twierdzić, że dla Polmozbytu, jako całości, im jest gorzej na rynku, tym lepiej. Co można wyjaśnić w sposób krótki a treściwy. Im gorsze jest zaopatrzenie, im więcej samochodów, tym firmie tej żyje się lepiej i łatwiej. — Chcesz, czy nie i tak do nas przyjedziesz, bo... my mamy potrzebne części, bo u nas są najlepiej wyposażone stanowiska itd.

System zaopatrywania sieci handlowej jest tak ustawiony, że w efekcie tzw. masa towarowa w ogólnodostępnej sprzedaży to różnica między tym, co spływa od producentów i pośredników do hurtowni, a tym co musi trafić koniecznie (!) do magazynów stacyjnych —wiadomo — rękojmia, gwarancja i awaria... Innymi słowy, do normalnej sprzedaży trafiają bzdety, a jeśli już coś istotniejszego to jest czysty przypadek.

Oczywiście, poważne gremia od lat zastanawiają się nad drogami wiodącymi ku radykalnej poprawie zaopatrzenia w niezbędne części zamienne. Opracowano nawet kilka programów działania... Słuchając wyjaśnień ludzi z Polmozbytu — w **Białymstoku, Warszawie, Kielcach czy Krakowie** — można dojść do wniosku, że całe, dokładnie całe zło, to nasz rodzimy przemysł, który nie dość, że produkuje zbyt mało części, to w dodatku fatalnej jakości. Przy tym wszystkim nie usłyszymy ani słowa o organizacji obrotu częściami, o technologiach napraw, o organizacji obsługi zmotoryzowanych. Potwierdzenie w praktyce starej zasady, że to co dobre to my, to co złe, to inni...

Konkluzja powyższych żalów może być tylko jedna: uzbrójmy się w dużą dozę cierpliwości i zawziętości zarazem w zdobywaniu (tak, tak!) potrzebnych części zamiennych, w tolerowaniu chamstwa i lekceważenia nas, tych wszystkich, z których przecież to całe techniczne zaplecze motoryzacji żyje! Na demonopolizację i poprawę w tej dziedzinie liczyć raczej nie można.

JANUSZ GRYSIN

UWAGA!!! SENSACJA!!!

GENOWEFA PIGWA w Białymstoku

BIURO IMPREZ ARTYSTYCZNYCH „A R T E X"

Z A P R A S Z A NA

1,5-godziny humoru i satyry w imprezie

„PIGWA SHOW"

Imprezy w Białymstoku — Filharmonia 11—13 marca 1989 r.

Bielsk Podlaski — Hala Sportowa 10 marca 1989 r.

Informacje telefon 75-25-75 telex 85-3111

k 784-1

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH w Białymstoku, ul. I Armii Wojska Polskiego 9 ogłasza I i II PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż pod rozbiórkę obiektów zaplecza KGR-5 w Bielsku Podlaskim, ul. Brańska (obok CPN) wg. kolejności:

1) Kotłownia — budynek murowany o wym. 8×6,20 z bloczków gazobetonowych
   cena wywoławcza — 106.000 zł
2) Budynek administracyjno-socjalny — typ barakowy, powierzchnia zabudowy 33,7×9,70=326,9 m kw.
   — instalacja — elektryczna
   — instalacja — c.o.
   cena wywoławcza — 613.000 zł

I przetarg odbędzie się w biurze zaplecza KGR-5 Bielsk Podlaski, ul. Brańska, 23 lutego 1989 r. o godz. 10.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się tego samego dnia o godz. 11.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej danego obiektu wpłacić do kasy BPRInż. w Białymstoku, adres jw. lub przekazem pocztowym na konto BPRInż. PBK Warszawa I/O Białystok 370406-2479 z dopiskiem „przetarg Bielsk Podlaski".

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 742-1

PRZEDSIĘBIORSTWO INNOWACYJNO-WDROŻENIOWE „PIASEPOX" Spółka z o.o.
15-481 Białystok, ul. Wąska 6/22c
tel. 753-752

OFERUJE

★ roboty wykończeniowe ★

(okładziny ścienne i podłogowe) z kamienia naturalnego z materiału własnego lub powierzonego oraz inne roboty ogólnobudowlane.

k 730-0

W P H W W BIAŁYMSTOKU

POSZUKUJE

★ AGENTÓW ★

do prowadzenia zakładów usługowych branży R T V i A G D na terenie całego województwa

Szczegółowych informacji udziela Oddział Usług, Aleja 1 Maja 29 II piętro, pokój nr 4, tel. 416-311.

k 555-1

K O M U N I K A T

W dniach od 16 lutego do 9 marca 1989 r. w pokoju nr 45 Urzędu Miasta w Bielsku Podlaskim zostanie wyłożony do publicznego wglądu

PROJEKT MIEJSCOWEGO PLANU SZCZEGÓŁOWEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO OSIEDLA „TARGOWA"

W okresie wyłożenia projektu w godzinach 10—14 będą udzielane wyjaśnienia, a zainteresowani mogą zgłaszać uwagi i wnioski.

W dniu 9 marca 1989 r. w godz. 10—12 w sali Urzędu Miasta pok. 32 wyjaśnień udzielać będą projektanci planu.

Naczelnik Miasta
w Bielsku Podlaskim
k 744-1

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO w BIAŁYMSTOKU
ul. Kombatantów 4
tel. 750-735, 750-729

ZATRUDNI

na korzystnych warunkach:
- księgową w Dziale Finansowym,
- inspektora lub specjalistę w Dziale Przygotowania Produkcji,
- inspektorów w Dziale Produkcji,
- kierownika budowy lub majstra w Ciechanowcu,
- kierownika grupy robót w Ostrołęce,
- kierownika budowy w Ostrowi Mazowieckiej, (możliwość otrzymania mieszkania),
- inżyniera lub technika budowlanego na stanowisko majstra lub kierownika robót w Białymstoku,
- kierownika budowy lub majstra na budowę w Sokółce,
- operatorów koparek i dźwigów samojezdnych z uprawnieniami,
- mechaników maszyn budowlanych,
- spawaczy,
- kierownika magazynu w Bielsku Podlaskim,
- kierownika grupy robót na terenie miasta Białegostoku,
- technika lub inżyniera mechanika na stanowisko majstra w kierownictwie robót technologicznych.

Przedsiębiorstwo prowadzi roboty eksportowe na terenie ZSRR i Czechosłowacji.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dyrekcji Przedsiębiorstwa.

k 522-0

Etykiety, metki,

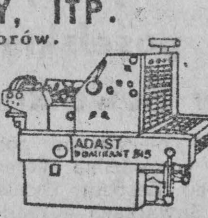
KATALOGI, FOLDERY, ITP.

w szerokiej gamie kolorów.

poleca

Z.U.P. „XERODRUK"
18-400 Ł O M Ż A
ul. Raginisa 14a tel. 31-56

[zakład zrzeszony w Spółdzielni Rzemieślniczej „PRODUCENT" w Łomży.]



k 158-0

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWO-USŁUGOWE „TOMEX" SP. Z O.O. w GIŻYCKU
ul. Słowiańska 6, tel. 36-07

KUPI PILNIE

następujące maszyny stolarskie:
- ∇ dwie grubościówki (szer. noży 30 cm i 50 cm)
- ∇ jedną parkieciarkę.

k 410-00

NACZELNIK GMINY W GRÓDKU ogłasza **PRZETARG** na sprzedaż do rozbiórki drewnianego budynku mieszkalnego po byłej zlewni mleka, położonego we wsi Słuczanka.

— cena wywoławcza 300.000 zł.

Oferty wraz z wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy składać w Urzędzie Gminy w Gródku do godz. 10 w dniu przetargu.

Przetarg odbędzie się dnia 23 lutego 1989 r. o godz. 10.15 w lokalu Urzędu Gminy w Gródku.

Ewentualny II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 510-1

Wyrazy szczerego współczucia **dr. Inż Antoniemu Kazaneckiemu** z powodu zgonu **BRATA** składają: dyrekcja i współpracownicy Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego w Białymstoku k 758-1

Wyrazy głębokiego współczucia **Dyr. Janowi B. Horczakowi** z powodu zgonu **OJCA** składają: współpracownicy, POP, Zarząd Zw. Zaw. Oddz. Budowlano-Montażowego w Dąbrowie Białostockiej k 783-1

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci **TEŚCIOWEJ** **Eugeniuszowi Jefimiukowi** składają: Rada Nadzorcza i Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Kleszczelach k 777-1

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci **MATKI** **kol. Nadziei Jefimiuk** składają: Zarząd, POP, NSZZ i współpracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Kleszczelach k 785-1

Wyrazy głębokiego współczucia **RODZINIE** z powodu zgonu Kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Michałowie **Elżbiety Charytoniuk** składają: dyrekcja i pracownicy Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku k 806-1

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia **kol. Halinie Bołdydze** z powodu śmierci **MĘŻA** składają: dyrekcja, POP, Związki Zawodowe, współpracownicy ZWD i ZJ w Łomży i Białostockich Zakładów Drobiarskich w Białymstoku k 808-1

Kol. Grażynie Weremijewicz wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu **OJCA** składają: koleżanki z Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet Polskich w Białymstoku i Zarządów Miejskich LKP woj. białostockiego k 814-1

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia **kol. Jerzemu Zielińskiemu** z powodu zgonu **MATKI** składają: dyrekcja i współpracownicy FMS „Spomasz" w Białymstoku k 778-1

Wyrazy szczerego współczucia **Wierze Czubaszek** z powodu zgonu **MĘŻA** składają: dyrekcja oraz współpracownicy ZBUT „Unitra-Elmasz" k 786-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia **kol. Michałowi Romaniukowi** z powodu zgonu **MATKI** składają: współpracownicy Oddziału WZIR w Bielsku Podlaskim k 807-1

Wyrazy głębokiego współczucia **RODZINIE zmarłej tragicznie Zofii Narewskiej** długoletniej pracownicy naszej Spółdzielni składają: Rada Nadzorcza, Zarząd „Społem" PSS w Białymstoku, Komitet Zakładowy PZPR, Zarząd NSZZ Pracowników „Społem" oraz pracownicy k 760-1

Wyrazy głębokiego żalu i serdecznego współczucia **RODZINIE** z powodu śmierci **Wiesława Kazaneckiego** składają: wychowawczyni i koledzy z byłej klasy XId Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Kościelnej w Białymstoku g 993-1

praca

ZATRUDNIĘ murarzy, tynkarzy. Bogdan Szymański zgłaszać się — Zespół Szkół Odzieżowych ul. Ogrodowa (budowa). Tel. domowy 754-991. g 950-1

SPÓŁKA „MASTERS" zatrudni kierowników i majstrów budowlanych, elektrycznych murarzy, zbrojarzy, cieśli, kadrową. Prowadzimy budowy w Łapach, Krynkach, Hajnówce, Białymstoku. Oferujemy wysokie zarobki, tel. 750-218 wewn. 276 Fabryczna 1. k 721-0

Wyrazy szczerego żalu i współczucia **MĘŻOWI I DZIECIOM** z powodu śmierci naszej pracownicy **Elżbiety Charytoniuk** składają: Pracownicy Urzędu Gminy w Michałowie k 804-1

Wyrazy szczerego współczucia **kol. Halinie Wnorowskiej** z powodu zgonu **TEŚCIA** składają: Zarząd i pracownicy PI „INTOR" k 811-1

Wyrazy głębokiego współczucia **kol. Irenie Żukowskiej** z powodu śmierci **OJCA** składają: zarząd i pracownicy „Społem" PSS w Olecku k 780-1

lokale

MAŁŻEŃSTWO poszukuje mieszkania w bloku na okres 2 lat. Opłata z góry. Wiadomość: Mońki 23-94. g 938-1

MIESZKANIE spółdzielcze M-2 w Białymstoku, Jurowiecka 42 m 13 zamienię na podobne w Ełku. p 78-1

SPÓŁDZIELCZE M-4 z telefonem w Czarnej Białostockiej zamienię na podobne lub mniejsze w Białymstoku lub w Wasilkowie. Czarna Białostocka tel. 348. g 955-1

Wyrazy głębokiego współczucia **kol. Marii Kuźma** z powodu zgonu **MĘŻA** składają: pracownicy Urzędu Gminy w Michałowie k 805-1

Wyrazy głębokiego współczucia **kol. Dorocie Dawidejt** z powodu śmierci **OJCA** składają: Zarząd i pracownicy „Społem" PSS w Olecku k 781-1

Wyrazy głębokiego współczucia **kol. Waldemarowi Popławskiemu** z powodu zgonu **OJCA** składają: dyrekcja oraz współpracownicy BPIS k 788-1

MIESZKANIE dwupokojowe 48 m kw. w centrum — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „949". g 949-1

MIESZKANIE własnościowe 40 m kw. w Choroszczy sprzedam. Informacja Raczkowski, Choroszcz, Szpitalna 13 tel. 20-273 (po 15). g 831-1

WŁASNOŚCIOWE dwupokojowe 35 m (Białostoczek) — sprzedam. Wiadomość Antoniuk Fabryczny 6. Zegarmistrz. g 767-1

samochody

OKAZJA! Tanio rozbity ford sierra 1600L (1985), ford escord 1600D (1985). Ełk tel. grzecz. 20-41. g 999-1

SAMOCHÓD nissan sunny (1986 rok) — sprzedam. Łomża, tel. 50-66. Łg 104-1

SKODĘ 1000 MB w dobrym stanie — sprzedam Tel. 335-44. g 969-1

różne

ZAMBRÓW — skradziono czerwony polonez 1500 SLE (1988). LMA 6560. Wysoka nagroda. Tel. 38-44. g 799-0

ORGANY elektronowe — sprzedam. Giżycko tel. 25-21. p 79-00

KOLUMNY 120 — sprzedam. 418-142. g 975-1

PIANINO — kupię. Tel. 432-529 (po 16). g 1016-1

LODÓWKĘ używaną w bardzo dobrym stanie — sprzedam. 434-195. g 1010-1

CZARNĄ i białą glazurę — sprzedam. W. Koczuk, S i e n k i e w i c z e, 17-333 Tymianka, tel. 3 (po 18). g 982-1

TOPOLE — sprzedam. Jakoniuk, Siemiatycze, Ogrodowa 1 m 1. p 71-1

C-330 (4-, 9-letni) — kupię (podać cenę i stan). Jerzy Gąsowski, Gąsówka Stara 26, 18-112 Poświętne. g 1017-1

DYMĘ 4 — sprzedam. Olmonty 89. g 1000-1

KOSIARKĘ rotacyjną (nową) — sprzedam. Niewiarowo 29, gm. Trzcianne, woj. łomżyńskie. g 992-1

CIĄGNIK C-360 — sprzedam. Mieleszkowce Zalesianskie 18, gm. Kuźnica. g 980-1

DUŻĄ fermę kur (ciechanowskie) — sprzedam. Oferty Biuro Ogłosze „994". g 994-1

SPRZEDAM gospodarstwo rolne 8 ha w gm. Knyszyn, budynki murowane (woda c.o.), maszyny rolnicze, M. Szczygieł, Białystok, Zwierzyniecka 13 m 156. g 976-1

SPRZEDAM wolno stojący pawilon o powierzchni 40 m kw. nadający się na działalność handlową lub rzemiosło — w Kruklankach. Kruklanki ul. 22-go Lipca 1. p 95-1

NIEDUŻY dom z pomieszczeniem na działalność usługowo-handlową w Ełku, hydrofor 150, piec c.o. i drzwi garażowe — sprzedam. Wiadomość: Grajewo tel. 33-19 (po 18). g 1002-1

OKAZJA! Tanio sprzedam nowy zakład wytwarzający grzejniki olejowe elektryczne, trzy rodzaje, żeberkowe, panelowe, suszarkowe, urządzenia, materiały i zbyt na 100 tys. sztuk lub sam lokal z działką. Ełk tel. grzecz. 20-41. g 999-1

DOM Białystok-Starosielce — sprzedam, Fińska 8 (od 16). g 998-1

DOM wysoki parter, duża działka — sprzedam. Szepietowo, Białostocka 18. Oglądać sobota—niedziela. g 797-1

Co, gdzie, kiedy?

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku — „Gałązka rozmarynu" (duża scena), godz. 18. W terenie: „Mały książę"

Białostocki Teatr Lalek — „Leć głosie po rosie", godz. 10, „Polowanie na lisa" (spektakl dla dorosłych — sala prób), godz. 19.

Państwowy Teatr Lalek w Łomży — „Czarodziejski pierścień" (ODK, ul. Małachowskiego), godz. 13.

KINA W BIAŁYMSTOKU

„Pokój" — „David i Sandy", prod. polsk. (b.o.), godz. 10, „Tajemnica spalonego domu", prod. kanad. (b.o.), godz. 11.30, „Commando", prod USA (od lat 15), godz. 13.10, 15, 17 i 19. Seans nocny: „Cobra", prod. USA (od lat 18), godz. 21.

„Ton" — „Pan Kleks w Kosmosie", prod. polsk. (b.o.), cz. I., „Porwanie Agnieszki", godz. 10.30, cz. II „Misja Voltana", godz. 12, 13.30 i 15, „Piraci", prod. tunez.-franc. (od lat 12), godz. 16.15 i 18.30 (ostatnie dni).

„Syrena" — „Pan Samochodzik i praskie tajemnice", prod. polsk.-CSRS (b.o.), godz. 10.30 i 13, „Blue Velvet", prod. USA (od lat 18), godz. 15.30, 17 45 i 20.

„Studio" — „Peggy Sue wyszła za mąż", prod USA (od lat 15), godz. 17, „Komisarz", prod. radz. (od lat 15), godz. 19.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Trzech ojców", prod. franc. (od lat 15).
Dąbrowa Białostocka — „Tabu", prod. polsk (od lat 18).
Hajnówka — „Pluton", prod. USA (od lat 18).
Łapy — „F/x", prod. USA (od lat 18).
Mońki — „Przyjaciel mojej przyjaciółki", prod. franc. (od lat 15). „Tropem Tygrysa", prod. radz. (b.o.).
Siemiatycze — „Mściciel znad Żółtej Rzeki", prod. Hongkong (od lat 15), „Harry i Hendersonowie", prod USA (b.o.).
Sokółka — „Łabędzi śpiew", prod. polsk. (od lat 15).
Suchowola — „Carmen", prod. franc.-włosk. (od lat 12).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Wyznawcy zła", prod. USA (od lat 18), „Kopalnie króla Salomona", prod. USA (od lat 12).
Grajewo — „Zygfryd", prod. polsk. (od lat 15).
Kolno — „Elektroniczny morderca", prod. USA (od lat 15), „Mniejszy szuka dużego", prod. polsk. (b.o.).
Wysokie Mazowieckie — „Dom gry", prod USA (od lat 18), „Siedem piegów", prod. NRD (od lat 12).
Zambrów — „Dojrzewanie", prod. nowozel. (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Trzech ojców", prod. franc. (od lat 15).
Suwałki „Barnaba" — „Łuk Erosa", prod. polsk. (od lat 18).
Augustów — „Krótki film o miłości", prod. polsk. (od lat 15), „Pan Kleks w Kosmosie", prod. polsk. (b.o.).
Banie Mazurskie — „Czas dojrzewania", prod. polsk. (od lat 15).
Biała Piska — „Złote dziecko", prod. USA (od lat 12).
Ełk „Polonia" — „Stowarzyszenie złoczyńców", prod. franc. (od lat 15), „O księżniczce Jutrzence i latającym szewcu", prod. CSRS (b.o.).
Ełk „Zorza" — „W klatce", prod. polsk. (od lat 18).
Giżycko — „Dziewczynka z hotelu Excelsior", prod. polsk. (od lat 15), „Mój Mio", prod. radz.-szwedzk. (b.o.).
Gołdap — „Wyznawcy zła", prod. USA (od lat 18), „Pan Kleks w Kosmosie", prod. polsk. (b.o.).
Kowale Oleckie — „Pociąg do Hollywood", prod. polsk. (od lat 15).
Mikołajki — „Krótkie spięcie", prod. USA (od lat 12).
Olecko — „Mona Lisa", prod. ang. (od lat 18).
Orzysz — „Harry Angel", prod. USA (od lat 18).
Pisz — „Superglina", prod. USA (od lat 18).
Prostki — „Uciekający pociąg", prod. USA (od lat 18), „Tato, nie bój się dentysty", prod. polsk. (b.o.).
Ruciane-Nida — „Zdrada i zemsta", prod. chińsk. (od lat 15).
Ryn — „Opowieść Harleya", prod. polsk. (od lat 15), „Nie kończąca się opowieść", prod. RFN (b.o.).
Sejny — „Most na rzece Kwai", prod. ang. (od lat 15), „Unkas — ostatni Mohikanin", prod. NRD (od lat 12).
Wydminy — „Pantarej", prod. polsk. (od lat 15).

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny", „Galeria Malarstwa Polskiego". Wystawy czasowe: „Szopki krakowskie — strój ludowy od Krakowa".

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — remont.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 9.30—17. Wystawa stała: „Dzieje wojskowe Białostocczyzny". Galerie: „Wojsko Polskie w sztuce ludowej", „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego". Wystawa czasowa: „Symbole niepodległości".

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białowieskiego Parku Narodowego — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—15.30 (wstęp do 15). Wystawa: „Galeria białowieska".

Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — remont.

Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim". Wystawy czasowe: „Obieg pieniężny w II Rzeczypospolitej". „Edward Stachura".

Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Uczta sederowa. Gabinet Glogerowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. „Wśród pamiątek po prowizorach farmacji". „Judaica" — zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie. „Inspiracje tykocińskie".

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej".

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16 (w soboty i niedziele zwiedzanie po uzgodnieniu). Wystawy stałe: „Adam Chętnik — życie i jego dzieła". „Pradzieje Nowogrodu".

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16. Wystawy stałe: monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Ślusarczyka, historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, przemiany w gospodarstwie domowym kobiet wiejskich w I poł. XX wieku. Wystawy czasowe: „Wystawa pokonkursowa prac plastycznych dzieci „Kto nam niszczy przyrodę?" „Droga do niepodległości".

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16. Wystawy stałe: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur wschodnich", „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur wschodnich". „A Wierusz-Kowalski — życie i twórczość". Wystawa czasowa: „Dary i przekazy w zbiorach Muzeum w Suwałkach"

Muzeum im. M. Konopnickiej — nieczynne (remont).

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18. Wystawy: 1) Malarstwo Krzysztofa Wachowiaka. 2) Malarstwo Stanisława Poskrobka. 3) Ilustracje książkowe Olgi Siemaszko.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17 Wystawa malarstwa i rzeźby twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne. „Ptak i Koń w fotografii Wiktora Wołkowa i rzeźbie Wojciecha Załeskiego"

Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — czynna w godzinach pracy Klubu.

Galeria „Art". P.P. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Wystawa malarstwa Wiktora Kabaca

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—16. Wystawa rysunku „Natura matką ludzi".

Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami", pl. Żeglickiego — czynna w soboty i niedziele w godz. 13—22, w poniedziałki w godz. 8.30—16, w pozostałe dni w godz. 8.30—22. Wystawa fotograficzna Jarosława Antoniuka „Stare budownictwo".

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa: Juliusz Sz. Batura — grafika.

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. „Źródło '88" — wystawa pokonkursowa.

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0 02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00 20.00, 22.00; 0.10 Muzyka nocą; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 6.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny; 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Próba refleksji wokół okrągłego stołu; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku, 10.30 „Quo vadis" — odc. pow.; 11.00 Koncert przed hejnałem; 12 05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Belcanto dla wszystkich; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 Pogwarki nie tylko o piosence; 17.30 Z bliska i z daleka; 17.50 Kto tak pięknie gra — Herb Alpert; 18.05 Jak się żyje w Józefowie;; 18.20 Interstudio 89; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 „W ptaszarni" — 1 odc. pow.; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Turniej orkiestr radiowych; 22.05 Klub Demokratyczny we Lwowie; 22.15 Kronika WOSPR iTV w Katowicach; 23.00 Dziennik wieczorny oraz informacje sportowe; 23.15 Panorama świata; 23.30 Jazzowe granie A. Jaroszewskiego; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM II
nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.00, 0.55; 5.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Stworzenie świata" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi P. Fronczewski; 9.50 „Siedem domów Kuny" — odc. pow; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop cz. II; 12.40 Muzyczne intermezzo; 13.05 Program lokalny; 13.20 Tomasz Bugaj prezentuje brytyjskie orkiestry symfoniczne i Paavo Berglunda; 14.00 Muzyka młodych; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia; 15.00 Album operowy; 15.30 Nowości krajowej fonografii; 16.00 Program lokalny; 17.15 Dzieła, style, epoki; 18.15 „Siedem domów Kuny" — odc. pow.; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 20.40 Sylwetki artystów polskich: W. Szalonek; 21.30 Okrągły stół — relacje; 22.05 Słuchajmy razem — zaprasza J. Jop; 23.00 „Stworzenie świata" — odc. pow.; 23.20 Nowe nagrania radiowe; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.10 Czy mówisz po polsku?; 8.30 „Pięć milionów stopni" — odc. pow.; 9.05 Każdy gra inaczej; 9.40 Muzyczny interklub; 10.00 „Wielka kariera" — odc. pow.; 10.30 Klasycy jazzu; 11.00 Mikrofon i pióro; 11.10 Folk w pigułce; 11.20 „Laterna Magica" — odc. pow.; 11.30 Muzyka w dawnym stylu; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Pięć milionów stopni" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Symfoniczne koncerty solowe XIX wieku; 15.05 Rock nie tylko po polsku; 15.40 Posłuchać warto; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Akcenty Trójki; 19.00 „W pępku świata — New York" — magazyn; 19.30 Złote lata bossa nowy; 19.50 „Laterna Magica" — odc. pow.; 20.00 Studio nagrań; 20.45 R. Stiller — „Mój Brecht"; 21.00 Fermata; 21.45 R. Stiller — „Mój Brecht" cz. II; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 Blues wczoraj i dziś; 22.45 R. Stiller — „Mój Brecht" cz. III; 23.00 Opera tygodnia: G. Rossini — „Cyrulik sewilski"; 23.15 Miniatura poetycka; 23.50 „Sowa, córka piekarza".

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi A. Jarosz; 6.15 „Związki w Fastach — problemy i nadzieje" — aud. J. Weroniczaka; 7.30 „Nowe nadzieje" — aud. S. Pulnara; 13.05 Co niesie dzień; 13.10 „Portrety twórców ludowych" — aud. A. Daniłczuka; 16.00 Białostocka Popołudniówka Radiowa — opr. A. Jarosza; 16.15 „Cieniowanie życiorysu" — aud. J. Raczkowskiej; 16.25 „Muzyka Ravela" — aud. Z. Gładyszewskiej.

TELEWIZJA
PROGRAM I

8.25 „Domator" — „Nasza poczta" i „Spróbuj... potrafisz...
8.40 „Dzień dobry przedszkolaku"
9.00 „Teleferie na Pilsku"
9.35 Kino Teleferii: „Tajemnica wygasłych wulkanów" — serial prod. nowozelandzkiej
10.00 DT — Wiadomości
10.10 „Dempsey i Makepeace na tropie" — serial prod. ang.
11.00 „Domator" — „To się może przydać"
11.30 „Encyklopedia Zakopiańska" — „Makuszyński"
11.40 „Domator" — „Kładziemy boazerię"
13.30 i 14.00 TTR — Semestr IV
14.30 TKR — Zdrowie świń
16.05 Program dnia i DT — Wiadomości
16.10 „Lekarze gleb" — reportaż
16.25 Teleferie: Teatr dla dzieci — „To i owo o zwierzętach" — wykonawcy: aktorzy PTL w Szczecinie
17.15 „Teleexpress"
17.30 „Poligon" — wojskowy magazyn publicystyczny
17.50 „Rejs do Inari" film dokumentalny
18.20 „Sonda" — „Koralowy kontynent"
18.50 Dobranoc: „Pająk Chwat wszystkich brat"
19.00 „10 minut"
19.10 „Teraz" — tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.05 „Dempsey i Makepeace na tropie": „Afera budowlana" — ang. serial kryminalny
20.55 Wokół okrągłego stołu
21.25 „Pegaz"
22.15 „Remanent w rozrywce" cz. II
23.00 DT — Echa dnia
23.20 Język francuski

PROGRAM II

16.55 Język francuski
17.25 Program dnia
17.30 „Rodzice i dzieci" — „Konflikt — dlaczego się nie uczysz?"
18.00 Program lokalny
18.30 Magazyn „102"
19.00 „Muppet show, czyli rewia gwiazd"
19.30 „Puls" — magazyn medyczny
20.00 „Zza kulis festiwalu" — Międzynarodowy Festiwal Chórów Chłopięcych
20.20 „Pod wspólnym dachem" — śpiewa A. Sikorowski
21.00 „Ekspres reporterów"
21.30 „Panorama dnia"
21.45 Studio teatralne „Dwójki": Marek Hłasko „Namiętności"
22.20 „Leningradzki balet na lodzie"
22.40 Komentarz dnia
22.45 Pierwsza Polka w „Playboy'u".

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.35 Wschodnia Syberia — kronika filmowa
6.45 „Jan Sebastian Bach" — film tv, cz. II i III
9.35 Film dokumentalny
9.55 Mistrzostwa świata w biathlonie
13.45 Koncert folkloru rosyjskiego
14.25 Wiejskie horyzonty — film dok.
15.00 „...Do lat szesnastu i więcej"
15.45 Filmy animowane
16.15 „Teleecho" — magazyn tv
16.45 Dziś na świecie
17.00 Maleńki koncert
17.10 Władza w ręce rad
17.40 „Jan Sebastian Bach" — cz. III
19.00 Dziennik
19.40 Reflektor przebudowy
19.50 Muzyka i my
20.50 Dziś na świecie
21.05 „Peter Brook. Moskiewskie spotkania"
22.05 „Dni Turbinów" — film fab. cz. II
23.15 „Wszystkie bilety wyprzedane"
0.25 „Deszczowa muzyka" — program estradowy

W razie wypadku

Pogotowie MO — tel. 997.
Straż Pożarna — tel 998.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991.
Pogotowie Gazowe — tel. 992.
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

SŁUŻBA ZDROWIA W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę:
— ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41 — pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego.
— ul. Nowotki 21, tel. 218-03 i 202-07 — internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej ul. Wołodyjowskiego 3a.

APTEKA
DYŻUR CAŁODOBOWY

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2. tel. 204-53.
Informacja o lekach — tel. 219-04.

PUNKTY KONSULTACYJNE

„Katharsis" Miejski Ośrodek Psychohigieny, ul. Dąbrowskiego 14, tel. 265-64 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 17—20.

„Hospicjum" Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3, tel. 220-21 wewn. 293 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 15—17.

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 — dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 253-01 i 202-08.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej

Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71.

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 9 II 1989 R.

CHIRURGIA REANIMACJA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, POŁOŻNICTWO — PSK, ul. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 40.

ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-516.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Specjalistyczny P/gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 355-81.

NEUROLOGIA — Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ w Choroszczy, tel. 270-51.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55.
Pogotowie Chirurgiczne. Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę
Woj Szpital Zespolony, ul Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01
Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel 32-44

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel 999
Woj Szpital Zespolony ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546
Apteka nr 79-003, ul Kasprzaka 3, tel. 50-91.

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel 988 — czynny codziennie w godz 17—6
Łomża — tel 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18—19

DYŻURNE TELEFONY WSW

Białystok 209-03
Giżycko 24-56

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Anatol Wakuluk. Adres redakcji: Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny: 209-35, zastępcy redaktora naczelnego: 277-10, sekretarz redakcji: 215-08, dział łączności z czytelnikami: 211-18, dział miejski: 223-77, dział ekonomiczny: 211-30, dział sportowy: 223-17, dział rolny: 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy: 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Telex 75-21-06. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor: 211-10. Rachunek rozliczeniowy: I Oddział Państwowego Banku Kredytowego w Białymstoku nr 370406-4066. Druk. Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43), i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch"; na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

Prowadząca numer — Dorota Wysocka
Redaktor dyżurny — Jan Ciełuszecki
PISSN 0137 9488. Nr indeksu 35013. T-4

Dyżury poselskie w Suwałkach

W pierwszym półroczu br. w siedzibie Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Suwałkach (Urząd Wojewódzki, pokój 131) pełnić będą dyżury posłowie na Sejm PRL: **Edward Dzięgiel** (17 kwietnia), **Teresa Gregorewicz** (20 marca i 5 czerwca), **Tomasz Ron. czuk** (10 kwietnia i 19 czerwca), **Zenon Nawrot** (20 lutego i 8 maja) oraz **Stanisław Nowel** (6 marca i 22 maja). (m)

Kisielnica

Krwiodawcy z OSP

Pięć lat temu przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Kisielnicy (gmina Piątnica) powstał Klub Honorowych Dawców Krwi, do którego wstąpiło szesnaście osób. Obecnie klub zrzesza już 32 krwiodawców i należy do prężniejszych w województwie, propagując także inne kierunki działalności PCK. Jego członkowie własnym przykładem realizują antynikotynowe hasło „Nie pal wśród niepalących". W ub.r. klub zajął trzecie miejsce w wojewódzkiej spartakiadzie klubów HDK.

Najważniejsze pozostaje jednak honorowe dawstwo krwi. Członkowie kisielnickiego HDK oddali już na cele lecznicze prawie 53 litry. Najwięcej prezes klubu — **Stanisław Cieniewicz** (przeszło 14 litrów) i wiceprezes — **Józef Wądołowski** (ponad 11 litrów). Do wyróżniających się ofiarodawców „płynu życia" należą także **Józef Jarominiak, Antoni Chmielewski, Stanisław Jakowczyk, Sylwester Kozłowski, Mariusz Petkowski, Krzysztof Szumski** i **Janusz Woleński.** (tek)



Grajewscy radni realizują

Ambitny program działania

Rada Narodowa Miasta i Gminy w Grajewie, opierając się na wnioskach mieszkańców z poprzednich kampanii wyborczych oraz istotnych potrzebach lokalnych, przyjęła i realizuje program na lata 1988—1992. Uwzględniono w nim m.in. niezwykle ważne sprawy budownictwa mieszkaniowego wielorodzinnego jak i indywidualnego. Przy tym należne miejsce znalazła modernizacja, kapitalne i bieżące remonty starego budownictwa z myślą o polepszeniu warunków mieszkalnych.

W **OSIEDLACH Wł. Broniewskiego i Tysiąclecia** nastąpi wymiana sieci wodnej i doprowadzenie do mieszkań ciepłej wody. Przewidziano rozbudowę oczyszczalni ścieków OSM i kotłowni cieplnej ZPW. Nadal będzie kontynuowane uzbrojenie osiedli domów jednorodzinnych, poprawa oświetlenia ulic i placów, modernizacja linii energetycznych, ulepszenie nawierzchni ulic, remonty chodników m.in. przy ulicach Ełckiej, Wojska Polskiego, Nowotki, Przemysłowej, Elewatorskiej, Marchlewskiego.

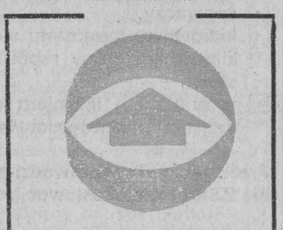
W oświacie i wychowaniu starania radnych skoncentrują się m.in. na rozbudowie bazy lekarskiej dla szkolnictwa podstawowego i wychowania przedszkolnego oraz w kierunku poprawy stanu już istniejących placówek i ich wyposażenia. Obok budowy szkoły podstawowej w osiedlu Waltera przewidziano rozbudowę dotychczasowych szkół nr 1 i nr 2, modernizację budynku **Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych przy ul. Strażackiej** a także budowę przedszkola w **osiedlu Waltera.**

Do bardzo oczekiwanych należy utworzenie w Grajewie średniej szkoły technicznej o profilu mechaniczno-elektrycznym, tym bardziej, że placówki tego rodzaju brak, a występuje duże zainteresowanie. W Osiedlu Waltera ma być wybudowany osiedlowy dom kultury.

Program działania uwzględnia w znacznym stopniu sprawy handlu, gastronomii, rozwoju usług, drobnej wytwórczości i rzemiosła. Przewidziano konsekwentne zabiegi o poprawę zaopatrzenia, jakość produkcji i usług, rozszerzenie sieci placówek, podniesienie kultury obsługi mieszkańców. Nowe placówki handlowo-usługowe powstaną m.in. przy **Placu 1 Maja, ul. Ełckiej,** w osiedlu Waltera oraz na terenie gminy.

W trosce o opiekę zdrowotną mieszkańców tworzone będą warunki zachęcające lekarzy różnych specjalizacji do podejmowania zatrudnienia w mieście i gminie. Przewidziano też zakończenie budowy pralni przy Rejonowym Szpitalu i kontynuowanie budowy pawilonu Oddziału Zakaźnego szpitala. Natomiast w osiedlu Waltera powinna być oddana do użytku Rejonowa Przychodnia.

Poważne zadania przyjęto w rolnictwie i dla rolnictwa. Obok realizacji robót melioracyjnych i zagospodarowywania obiektu **Sienickie,** przebiegać będzie konserwacja urządzeń melioracyjnych w wielu miejscowościach. Budowę wodociągów wiejskich i telefonizację zaplanowano m.in. we wsiach **Ruda, Danówek, Koty Rybno, Koszarówka, Szymany, Wojewodzin, Wierzbowo, Boczki, Dybła, Popowo, Łękowo** i **Kacprowo.** W wielu miejscowościach będzie trwała budowa bądź remonty dróg i przystanków PKS. (mar)



Biała Piska — fragment miasta. Fot. ANATOL CHOMICZ

Zdaniem rolnika

Umowa obowiązuje obydwie strony

Odchodzenie od reglamentacji towarów deficytowych spotyka się z mieszanymi odczuciami łomżyńskich rolników. Większość akceptuje zmiany w kierunku gospodarki rynkowej, ale zgłasza się zastrzeżenia co do trybu ich wprowadzania.

Wojciech Puchaczewski z Gródka (gmina Klukowo) uważa, że rezygnacja z reglamentacji węgla wprowadzona została ze szkodą dla wielu rolników. Zgodnie z decyzją władz z dniem 31 grudnia ub.r. straciły bowiem ważność zlecenia wydawane na węgiel za żywiec.

— Jak zwykle stracił rolnik. A ub.r nie można było zrealizować zleceń, bo zabrakło węgla. Na każdej tonie straciliśmy 15 tys. zł, które państwo płaciło jak się nie brało zlecenia. Wydanie zlecenia powinno zobowiązywać do jego realizacji. Nic z tego. Czujemy się oszukani. Tym bardziej, że np. nie straciły ważności zarejestrowane w ub.r. asygnaty na samochody, chociaż od reglamentacji tego towaru też odeszliśmy.

W styczniu w części GS, w tym w **Klukowie,** zarządzono własną reglamentację. Różnie — po tonie, po pięćset kilogramów. I do tego z całonocnym staniem. Przyczyna wiadoma: mała podaż — duży popyt.

Według oficjalnej argumentacji, z reglamentacji rezygnuje się w interesie społeczeństwa. Twierdzenie słuszne w przyszłości, ale — zdaniem nie tylko rolnika z Gródka — nie na dziś, i nie dla tych którzy zawierzyli umowom. (jtb)

Suwalski „POLAM"

Wariant rozwojowy

Minęło pięć lat od chwili gdy Terenowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Elektrometalowego „Polam" w Suwałkach znalazło się na swoim „garnuszku". Zostało utworzone przez wojewodę jako fuzja dwóch zakładów — kętrzyńskiego „Farelu" i „terenówki" w Gołdapi.

Biorąc pod uwagę tamte warunki systemowe, lokalowe i techniczne, — mówi jego dyrektor — **Henryk Owsiejew,** teoretycznie przedsiębiorstwo nie miało szans powstania. Opierano się bowiem głównie na macierzystych zakładach. Patrząc z perspektywy czasu oraz na podstawie kontaktów z innymi zakładami branży (zrzeszenia „Polam") uważam, że wojewoda stworzył mi większy luz, niż miały zakłady podlegające ministerstwu. Wykorzystaliśmy masę sprzyjających sytuacji, które sprawiły, że przedsiębiorstwo dobrze prosperuje. Uznaję to za sukces i mam nadzieję osiągnąć cel. Tak rozumiem swoją rolę w firmie.

POZYTYWNE STRONY SAMODZIELNOŚCI

Są już widoczne. W ciągu pięciu minionych lat produkcja trzykrotnie wzrosła. Wyraźnie zwiększyła się ludzka aktywność zarówno w kierownictwie, jak i wśród załogi. W 1986 r. rozpoczęto produkcję eksportową. Początkowo jej wartość wyniosła 10 mln zł, w ub.r. już 280 mln zł. Do NRD wysyłane są oprawy oświetleniowe, do ZSRR i Francji wyroby metalowe. W 1988 r. udział eksportu w produkcji sprzedanej osiągnął 12 proc. Natomiast zysk w tej sferze wyniósł aż 30 proc. W br., poza wspomnianymi wyrobami i rynkami, przedsiębiorstwo zamierza wysłać do Węgier oprawy do świetlówek, a do **Związku Radzieckiego** oprawy oświetleniowe przeznaczone do autobusów i listwy instalacyjne. Plany również są obiecujące. Istnieje realna szansa na utworzenie w 1990 r. joint venturs z przedsiębiorstwem francuskim.

— Startujemy w stosunku do zachodnich firm z niższego poziomu. Należy zatem „wejść w obszar" na pograniczu branż, podejmować produkcję nietypową, no i szukać partnera — przedstawia eksportową filozofię dyrektor.

— Dzięki eksportowi nie mamy trudności ze spełnieniem żądań zakładów, w których się zaopatrujemy. Dolary musimy wykładać niemal na wszystkie materiały, począwszy od tworzyw i elementów elektrotechnicznych po farby.

Teren zakładów to

WIELKI PLAC BUDOWY.

— Na początku działalności postawiłem ludziom pytanie: czy mamy pracować w manufakturze, czy też za kilka lat staniemy się przedsiębiorstwem o co najmniej dostatecznych parametrach technicznych i organizacyjnych. Załoga wybrała wariant rozwojowy. Po jego zakończeniu będziemy wytwarzać więcej i lepiej.

Program modernizacji rozłożono na siedem lat, a — Minęły już trzy. Wybudowano halę produkcyjną, kilka magazynów, wykonano nowe zasilanie energetyczne i całkowicie uzbrojono teren oraz, co najważniejsze, dobrze wyposażono serce zakładu — narzędziownię. Większość inwestycji realizowana jest ze środków własnych. Każdego roku ponad połowę zysku do podziału przeznacza się na rozwój. Jedynie lakiernia finansowana jest z kredytu Banku Rozwoju Eksportu. Wiele zagadnień technicznych rozwiązuje się poprzez wynalazczość, nie tylko zakładową. Np. wykonano półautomat do toczenia płytek żeliwnych, wprowadzono do produkcji oprawy oświetleniowe.

— Nie sztuka produkować, lecz sztuką jest wytwarzać to, co jest potrzebne, co daje zysk. Przygotowaliśmy prototyp dwupłytowej kuchenki elektrycznej poszukiwanej na rynku województwa. Aby rozpocząć produkcję niezbędne jest jednak ok. 200 mln zł na jej przygotowanie. „Polamu" obecnie na to nie stać, a sponsorów nie znalazłem. Poza tym wszystko wskazuje na to, że nie wytrzymalibyśmy konkurencji, więc z tego zrezygnujemy.

Wyroby przedsiębiorstwa nie są tanie. Dyrektor twierdzi jednak, że zasada „wszystko co nie zakazane jest dozwolone" bardzo mu odpowiada, również w sferze cen. Przedsiębiorstwu po prostu

POTRZEBNE SĄ PIENIĄDZE

a tanią produkcję może wymusić tylko rynek.

— Dotychczas istniała sprzeczność w działaniach z jednej strony ograniczano wzrost cen, z drugiej podatki były i są zabójcze. Na rozwój zostawało mało. My na szczęście znaleźliśmy się w drobnej wytwórczości co pozwoliło skorzystać z ulg. Jak będzie obecnie?

Zarządzanie przedsiębiorstwem usprawniają komputery. Wykorzystuje się je również do informowania administracji i ludności o usługach, materiałach i maszynach. W „Polamie" starają się nie tracić złotówek na sferę nieprodukcyjną. Aby utrzymać zakładowy klub sportowy, który w rozgrywkach badmintonowych doszedł do drugiej ligi, utworzono spółkę „Polam bad". Ma ona charakter produkcyjno-handlowo-usługowy. W ciągu czterech miesięcy istnienia osiągnęła zysk 4 mln zł.

Najbardziej jednak odważnym i być może jeszcze szokującym dla niektórych działaczy gospodarczych i administracyjnych jest marzenie dyrektora Owsiejewa o przejęciu przedsiębiorstwa w ajencję. Wojewoda rozważa tę propozycję.

— Precedens już jest — w Warszawie. Znając odwagę wojewody w podejmowaniu decyzji mam nadzieję, że zaryzykuje i da mi tę szansę.

W przyszłość H. Owsiejew spogląda optymistycznie. Oby mu tylko nie przeszkadzano. Pomoc w rozwiązywaniu problemów znajdzie sam. Wyznaje zasadę, że angażując się w działalność społeczną (pełni funkcję przewodniczącego Wojewódzkiego Oddziału SITMP) do maksimum należy wykorzystać ją dla interesów firmy. Uważa też, że coraz większe są szanse, aby w państwowej, czy spółdzielczej firmie uzyskać indywidualną satysfakcję zawodową i materialną. Traktuje to w kategorii wyrównywania szans.

J. NOWAKOWSKI



Tak wygląda urządzenie do spalania oparów z żywic poliestrowych i ogrzewania hal produkcyjnych.

Opary żywic ogrzewają

Augustowski Zakład Produkcyjny PTTK „Foto-Pam" niemal w całości opiera swą produkcję na żywicach poliestrowych, wydzielających silny, dokuczliwy zapach i toksyczne opary. Kierownictwo zakładu czyniło wiele starań o wyeliminowanie toksyczności w pomieszczeniach produkcyjnych i po wielu staraniach udało się znaleźć projektanta i wykonawcę neutralizatora.

Mgr inż. **Antoni Dudziński** zaprojektował urządzenie, które nie tylko neutralizuje poprzez spalanie wspomnianych oparów, ale również zamienia to na ciepło do ogrzewania hal produkcyjnych.

Neutralizator gwarantuje oczyszczenie w 95 proc. hal produkcyjnych z oparów styrenu.

Dla pracowników „Foto-Pamu" jest to inwestycja szczególnie ważna.

Tekst i fot. Roman Sieńko

Szkolenie i wypoczynek

Zespół Pieśni i Tańca „Kolno" z miejscowego domu kultury intensywnie w okresie zimowym doskonali swoją formę artystyczną. Na próbach odbywających się dwa razy w tygodniu, opracowywane są układy suit kurpiowskiej i lubelskiej. Utrwaleniu tej ostatniej służyć będzie pobyt zespołu na zgrupowaniu zimowym, **w Wojewódzkim Ośrodku Postępu Rolniczego w Bęsi koło Biskupca. (jf)**

Ferie z „Jaćwingiem"

W Suwalskiem wypoczywa ponad czterysta dzieci, którym ferie przygotowało **Biuro Usług Turystycznych „Jaćwing" w Gołdapi.** Uczestnikom wczasów zapewniono doskonałą bazę w Gołdapi, Olecku, Wiżajnach. Mimo, że brak śniegu, dzieci i młodzież się nie nudzą. Doskonale wypełniono im czas, m.in. uczą się obsługiwać komputery.

„Jaćwing" jest spółką, która jest jednocześnie jednostką gospodarki uspołecznionej. Działa zaledwie od ubiegłego roku. Świadczy usługi turystyczne, organizuje zimowiska i kolonie dla dzieci i młodzieży. Byłoby ich szcze więcej, gdyby nie ostrożność wielu inspektorów oświaty, dyrektorów szkół, zwierzadko władz oświatowych woj. suwalskiego, którzy nie chcą odstępować na lato szkół, internatów. Proponuje duże pieniądze, często pomoc rzeczową, gdyż — jak każda spółka — wyznaje zasadę, że nie ma rzeczy trudnych. O pieniądzach, na pewno nie tak wielkich jak to sobie niektórzy wyobrażają, mówić się będzie za kilka lat.

„Jaćwing" stawia na jakość i masowość. Chce być konkurencyjny i popularny. Szuka także innych sposobów uatrakcyjnienia wypoczynku w regionie. Nawiązuje kontakty z zagranicznymi biznesmenami. Ma zezwolenie Ministerstwa Współpracy z Zagranicą na taką działalność. Chce je również wykorzystać na prowadzenie handlu w drodze wymiany i nie tylko oraz w produkcji.

Dzieci na zimowiskach się nie nudzą. Mają dobrą opiekę, wypełniony czas, smaczne jedzenie. (nic)

W Grajewie

Konfrontacje muzyczne

W sobotę, 18 lutego br. o godz. 16 w Miejsko-Gminnym Domu Kultury w **Grajewie,** przy ul. Wojska Polskiego 20 rozpoczną się konfrontacje muzyczne. W programie m.in. prezentacja nowości muzyki młodzieżowej, filmy muzyczne — wideo i dyskusja uczestników. Gospodarz spotkania, instruktor Domu Kultury — **Wiesław Randzio** zaprasza wszystkich zainteresowanych, zapewniając, że będzie to przyjemny i pożytecznie spędzony wieczór. (mar)

Legendy znad Narwi i Pisy

Jan z Kolna

W Puszczy Zielonej, zwanej przed wiekami Zagajnicą, wśród niedostępnych kniei kryły się duże jeziora, połączone licznymi leśnymi strumykami i rzeczkami. Po jeziorach tych pozostały dziś torfowiska (jak np. **Kraska** — kopalnia torfu) i duże kompleksy łąk. W ostępach leśnych, na prawym brzegu Pisy, niedaleko Starego Kolna rozciągało się olbrzymie jezioro. Dziś można jego wielkość określić po dużym kompleksie łąk i torfowisk zwanym Serafinem.

Przed wiekami, mieszkańcy puszczy nazywali to jezioro — **Krusko.** Było to ponoć jezioro bardzo rybne, słynące ze „złotych" karasi. Nazwa jeziora wywodziła się ze słownictwa gwarowego. Później przyjęła się nowa nazwa — Serafin, od wsi, którą w pobliżu założyli rybacy i bartnicy. Serafin kojarzy się z biblijnym aniołem.

Jezioro to polubił bardzo **Janko** — syn, zapewne bogatego kupca z pobliskiego Starego Kolna. Nie tylko nęciły go „złote" karasie, ale i chęć pływania po rozległym jeziorze. Podążający z północy kupcy gościli nieraz w domu ojca. Opowiadali o odległym morzu, żaglowcach, okrętach. Janko opowiadań tych słuchał z dużym zainteresowaniem. Początkowo próbował wydłubać czółno z sosnowego pnia, później nabrawszy doświadczenia w budowie łodzi, skonstruował sobie z lnianego płótna żagiel. Wyćwiczył się dobrze w kunszcie żeglarskim. Gdy rodzice wysłali go na dalsze nauki do Gdańska, tam poznano się na jego umiejętnościach żeglarskich. Został słynnym żeglarzem, dowódcą floty królewskiej. Jan z Kolna — powtarza się z pokolenia na pokolenie we wsiach: **Serafin, Kuzie, Charubin, Pupkowizna czy Lipniki** — był polskim odkrywcą Ameryki. Zapiski historyczne tego jednak nie potwierdzają... (jf)

Rozmowa z BEATĄ BIAŁOUS — przewodniczącą Zarządu Miejsko-Gminnego ZSMP w Szczuczynie

Z młodzieńczym zapałem

— Jesteś podobno najmłodszą przewodniczącą miejsko-gminnej organizacji ZSMP w Łomżyńskiem.

— Tak, w czerwcu 1988 r. ukończyłam Technikum Ogrodnicze w Niećkowie. O wyborze pracy zadecydowało to, iż byłam tam aktywną działaczką ZSMP. Najpierw zatrudniona byłam jako instruktor, zaś 13 grudnia ubiegłego roku zostałam wybrana na przewodniczącą. Była to dla mnie szczęśliwa trzynastka.

— Czy dla młodzieży z gminy Szczuczyn również?

— Czas pokaże, w każdym bądź razie postaram się nie zawieść zaufania, którym mnie obdarzono.

— W przeciągu ostatnich dziesięciu lat jesteś już ósmą z kolei przewodniczącą w Szczuczynie. Jak sądzisz — co jest przyczyną tak dużej fluktuacji na tym stanowisku?

— Jest to praca trudna, wymagająca ciągłego kontaktu z młodzieżą w terenie. Zdarza się, że przewodniczący dopiero zdąży poznać młodzież, a już zmienia pracę. Następny zaczyna od nowa, dochodzi do pewnego punktu i... historia się powtarza. Stąd też zastój w organizacji. Moi poprzednicy wiele obiecali i nie wywiązali się z tych obietnic...

— Parafrazując powiedzenie króla Ludwika XIV mogłabyś powiedzieć „Związek to ja"...

— Tak, ja jestem takim ambasadorem, uosobieniem Związku w Szczuczynie. Młodzież oceniając moje działania ocenia ZSMP.

— Co obiecałaś młodzieży: kontrakty zagraniczne, własne mieszkania, wyjazdy szkoleniowe...

— Nic!

— ?!

— To są nagrody za dobrą pracę w organizacji. U nas trzeba rzetelnie pracować. Dla karierowiczów i obiboków nie ma miejsca w ZSMP.

— Jakie były pierwsze dni twojej pracy?

— Było naprawdę ciężko, proszę mi wierzyć, to nie frazes. Nie przekazano mi żadnej dokumentacji poza wykazem kół w terenie. Zaczynałam wszystko od początku.

— Jak ci się układa współpraca z kołami ZSMP?

— Organizacja skupia cztery koła miejskie i dziewięć terenowych. Najaktywniejsze są koła w **Bzurach** i **Chojnowie.** Jest tam aktywna młodzież, chętna do działania. W mieście na wyróżnienie zasługuje koło przy Zespole Szkół Zawodowych. Ze współpracy jestem zadowolona. Często wyjeżdżam w teren. Uważam, że nie mogę kierować pracą zza biurka, chcę być dobrym inspiratorem. Pomagam nie tylko słowem, ale konkretnym działaniem.

— Jakie macie osiągnięcia?

— W czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej wybraliśmy nowych przewodniczących kół. Zorganizowaliśmy Olimpiadę Wiedzy Społeczno-Politycznej w Zespole Szkół Rolniczych w Niećkowie, Olimpiadę Wiedzy Rolniczej w Szczuczynie. Koło ZSMP w Chojnowie w czynie społecznym wybudowało przystanek PKS, obecnie wykonuje ogrodzenie boiska szkolnego. Włączyliśmy się do akcji „Zima 1989". Jesteśmy organizatorem kuligu dla młodzieży oraz współorganizatorem konkursów i dyskotek.

— Jakie macie plany na przyszłość?

— W kwietniu urządzimy regionalny konkurs tańca disco w Szczuczynie. Koło ZSMP w Jambrzykach rozpocznie budowę świetlicy wiejskiej. W Mazewie planują budowę przystanku PKS. Członkowie ZSMP z Zespołu Szkół Zawodowych w Szczuczynie odnowią ogrodzenie stadionu miejskiego. Wspólnie z MGOK będziemy organizować mistrzostwa w tenisie stołowym o puchar przewodniczącego Zarządu Głównego ZSMP. Planujemy więcej imprez rozrywkowych dla wsi.

— Czy nie boisz się, że coś ci nie wyjdzie, że się ośmieszysz?

— Uważam, że jeśli już coś robić, to dobrze. Popełnienie błędu nie jest rzeczą straszną. Najważniejsze, dostrzec błąd wcześnie i w miarę szybko go naprawić.

Rozmawiała: BARBARA PASZKOWSKA

W Suwałkach powstaje Związek Sybiraków

W Suwałkach pracuje już komitet założycielski Związku Sybiraków. Spotkanie organizacyjne dawnych Sybiraków z woj. suwalskiego odbędzie się 20 lutego, o godz. 11 w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego, ul. Lenina 13. (m)

Dreptanie po rynku

Miasto **Gołdap** zostało założone na prawie chełmińskim w roku 1570. W przywileju lokacyjnym książę Albrecht Fryderyk przeznaczył dwanaście morgów gruntu na urządzenie rynku. W osiemnastowiecznej zabudowie kronika wymienia: ratusz, kościół, straż pożarną, cysternę, cztery studnie i szkołę jazdy konnej. Później umieszczono na rynku pocztę, stację benzynową, sąd, siedzibę policji i areszt.

Dzisiejszy **Plac Zwycięstwa** zmienił swoje funkcje. Na dawnym targowisku znajduje się parking. Zimą urządza się tutaj lodowisko. Fontanna, mostek, zieleńce i alejki zachęcają do odpoczynku. Budka stacji paliw przekształciła się w warzywniak. Współcześnie z okazałych budowli ocalał jedynie fragment, bodajże poczty. Mieści się w nim sklep obuwniczy. Z poprzednich zamiarów władz miejskich wynika, że miał być wkomponowany architektonicznie w budynek nowej kawiarni. Dzisiaj szpeci a... o kawiarni zapomniano. (tan)

SPORT

Gdynia — przy telefonie Andrzej Prawda

♦ Trening na plaży ♦ Angielskie bramki

Wczoraj piłkarze Jagiellonii trenujący na zgrupowaniu w Gdyni mieli rozegrać kolejny mecz sparingowy tym razem z Arką Gdynia. Połączyliśmy się zatem z hotelem „Bałtyk", gdzie mieszkają białostoczanie. Telefon odebrał II trener Jagiellonii, **Andrzej Prawda.**

— Niestety, pojedynek z Arką został przełożony na piątek, godz. 11. Natomiast w sobotę tuż przed powrotem do Białegostoku zmierzymy się z Bałtykiem.

Co u nas słychać? Wszyscy są zdrowi i solidnie pracują. Drobne kontuzje mają tylko Szymanek i Stankiewicz. W dalszym ciągu realizujemy konsekwentnie nasz plan treningowy. Więcej uwagi zwracamy obecnie na zajęcia specjalistyczne. Wczoraj trening szybkościowy przeprowadzony był na plaży nad brzegiem morza. Oglądaliśmy też towarzyski mecz pomiędzy Lechią Gdańsk a Bałtykiem Gdynia. Padł wynik 1:1.

— Czy jest z wami Leszczyk?

— Okres rehabilitacji Leszczyk przechodzi w Białymstoku. Zdjęty został mu już gips z nogi, a także szwy. Zaczyna lekko trenować i na kolejne zgrupowanie wyjedzie razem z kolegami. Dziś wieczorem spodziewamy się przyjazdu Jacka Bayera.

— Co najchętniej robią piłkarze?

— Może to trochę zdziwić, ale grają w piłkę i to wieczorem przy elektrycznym świetle. Codziennie rozgrywamy pomiędzy sobą krótkie pojedynki. Poza tym wiele uwagi poświęcamy taktyce gry. Nasz serdeczny gospodarz Bałtyk Gdynia dostarczył nam kasetę z nagraniami najciekawszych bramek zdobytych w lidze angielskiej w ostatnich dziewięciu latach. Patrzyliśmy na nie z otwartymi oczami. Potem zaczęliśmy analizować poszczególne fazy, zagrania, formy uderzenia. Dało to wszystkim dużo do myślenia.

— Dziękuję za rozmowę i do usłyszenia w piątek. (let)

Jak bawić się bez śniegu

Puchar Łomży pojedzie do Tatarii

Młodzież ma aktualnie ferie. Tysiące dziewcząt i chłopców przebywa na zimowiskach w innych regionach kraju. Spora jednak ich część pozostała w miejscach zamieszkania. Na ciekawą formę wypełnienia pożytecznie wolnego czasu wpadł Zarząd Miejski TKKF w Łomży. W ubiegły wtorek zorganizował I Łomżyńską Spartakiadę Zimowisk. Startowało 8 reprezentacji — 3 grupy z Kazania (Tatarska SRR), 2 z Warszawy i 3 z Łomży.

Zima zazwyczaj kojarzy się nam ze śniegiem i mrozem. Tym razem nie było zabawy na śniegu. Mimo to uczestnicy I Łomżyńskiej Spartakiady Zimowisk nie narzekali na brak emocji. Walczyli w wielu niecodziennych dyscyplinach m.in. w wyścigach „stonogi", na beczkach, rzutu lotką do celu, w wyścigach parami z piłką itp.

Zwyciężyła drużyna zapaśników z Kazania przed koszykarzami z Kazania, SP 3 w Łomży, Warszawą I, Warszawą II, SP 1 w Łomży, siatkarkami Kazania i SP 5 w Łomży.

Zwycięski zespół otrzymał w nagrodę puchar prezydenta miasta Łomży, a najlepsi nagrody rzeczowe. (let)

Szachiści Hańczy w czołówce

Już po raz siódmy rozgrywany jest turniej szachowy o puchar Wyzwolenia Katowic. Walczy 174 zawodników w tym 40 z zagranicy. Jest to jeden z najbardziej liczących się otwartych turniejów w kraju. Po 9 rundach prowadzi Zygmunt Bojczuk (Miedź Legnica) — 7,5 pkt. przed **Leszkiem Ostrowskim** (Hańcza) Suwałki) — 7 pkt. W czołówce jest także **Dariusz Drzemicki** (Hańcza) — 6 pkt.

Natomiast w Bydgoszczy rozegrany został międzynarodowy drużynowy Turniej Wyzwolenia. Walczyli młodzi szachiści. Na 10 pozycji uplasowała się Hańcza Suwałki. **Marcin Winiczuk** na pierwszej szachownicy zdobył 7 pkt. na 9 możliwych i wygrał rywalizację. **Rafał Grabek** i **Aneta Bura** zgromadzili po 3,5 pkt., a **Grzegorz Grabek** — 4,5 pkt. (let)

Przed meczem

Mazur—Miedź

Wymazać plamę

Niezasłużona porażka pięściarzy ełckiego Mazura na ringu w Chełmie z tamtejszym FAM-em (2:18) zmobilizowała ełczan przed kolejnym meczem o wejście do II ligi. W niedzielę Mazur podejmuje na własnym ringu w hali przy ul. Kościuszki Miedź Legnicę. Początek pojedynków o godz. 11.

Zespół Mazura wystąpi w niedzielę w pełnym składzie i we wszystkich wagach. Zobaczymy m.in. **Krukowskiego, Sójkę, Sulimę, Tyszkiewicza** i **Kaszkiela.** Najmocniejszym punktem gości będzie chyba waga musza. Na 8 pozycji w klasyfikacji „Przeglądu Sportowego" znajduje się Jan Steciuk z Miedzi. (let)

Kurs sędziów kolarskich

OZKol. WFS. Kolegium Sędziów w Ełku organizuje w dniach 10—12 bm. kurs sędziów kolarskich. Odbędzie się on w Zespole Szkół Budowlanych w Ełku. Początek 10 bm. o godz. 13. Każdy kto zechce zostać sędzią kolarskim ma znakomitą ku temu okazję. OZKol. zaprasza wszystkich chętnych. Zgłoszenia przyjmuje PRIM Ełk, ul. Suwalska, tel. 32-31, w. 250.

Może klient stanie się panem?

Program wyborczy ustalony dla miasta i gminy **Sokółka** na lata 1988—92 wytyczył zasadnicze kierunki działania dla przezwyciężenia negatywnych zjawisk występujących w różnych dziedzinach życia. Sokółka jako miasto stale się rozwija, w związku z tym zachodzi m.in. pilna potrzeba zwiększenia sieci placówek handlowych i usługowych.

Przewidziano więc budowę pawilonów handlowych WPHW przy ul. Grodzieńskiej o powierzchni 3 tys. m kwadr. i przy ul. 1 Maja — 1200 metrów kwadr. Gminna Spółdzielnia wybuduje przy ul. Okrzei sklep, w którym sprzedawane będą artykuły do produkcji rolnej. Z funduszy PSS przewidziano budowę pawilonów handlowych u zbiegu ulic Białostockiej i Północnej oraz Waryńskiego i Polnej.

Ponadto punkty handlowo-usługowe będą tworzone, zgodnie z umowami zawieranymi między spółdzielnią mieszkaniową a poszczególnymi firmami handlowymi, na parterach budowanych bloków mieszkalnych. Niezależnie od tego przewidziana jest na lata 1989—90 modernizacja piekarń GS i PSS.

Przewiduje się pozyskanie minimum 50 działek budowlanych na potrzeby prywatnego rzemiosła, handlu i usług. Ilość ta powinna być w zupełności wystarczająca. Ponadto podejmowane są działania na rzecz tworzenia spółek, w tym z osobami fizycznymi, które zapewnią lepsze zaopatrzenie i sprawniejszą obsługę ludności. (kos)

Popływajmy!

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Białymstoku zaprasza młodzież szkół podstawowych do udziału w zawodach pływackich. Impreza odbędzie się jutro, 10 lutego o godz. 11 na basenie przy ul. Włókienniczej 4. Przewidziane są atrakcyjne nagrody.

Bliższe informacje i zapisy pod nr tel. 335-61 wewn. 25. (bm)

Choć zima łagodna

komunalni nie próżnują

Zalety łagodnej zimy odczuły i doceniły wszystkie służby komunalne. W Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Białymstoku zastanawiają się nawet jaką ofiarę za to złożyć niebiosom. Jezdnie są czarne, z uruchamianiem silników nie ma kłopotów, a i pasażerowie nie marzną, więc są mniej zdenerwowani. Mimo to kłopoty z rytmicznością kursowania „czerwoniaków” ciągle istnieją.

POTWIERDZA to także dyrektor MPK — **Roman Kocański**, a tłumaczy się przede wszystkim brakiem autobusów. Nowy tabor, który otrzymujemy nie wystarcza na zastąpienie ubytków — mówi. — Obecnie mamy o trzydzieści autobusów mniej, aniżeli w 1987 roku. Duża część wozów jest mocno wyeksploatowana, więc częste awarie pogłębiają jeszcze trudności. Pewną rolę spełnia też niedostatek kierowców. Dziś jesteśmy gotowi od ręki zatrudnić 70 osób z odpowiednimi kwalifikacjami.

Z poziomem usług miejskiego przewoźnika mogłoby być jeszcze gorzej, gdyby nie nowa baza oddana niedawno do użytku przy ulicy Jurowieckiej. Dzięki niej można dokonywać bardziej skomplikowanych remontów i przywracać do użytku nawet mocno zdezelowane autobusy.

W MPK niepokoją się, że od pewnego czasu nie udaje się w znaczący sposób poprawić funkcjonowania komunikacji. Mimo łagodnej zimy liczba skarg od pasażerów nie wydaje się istotnie maleć. Tymczasem koszty funkcjonowania przedsiębiorstwa mocno rosną, zmuszając je do podwyższania cen biletów. Obecnie trwają debaty nad nową podwyżką, która ma wejść w życie 1 kwietnia br. Jej wysokość jest jeszcze konsultowana z WPZZ.

— W bieżącym roku spodziewamy się otrzymać 60 nowych wozów, w tym 20 pojemnych, przegubowych „Ikarusów”, których nie mieliśmy od trzech lat. Jeśli to się stanie, pasażerowie powinni wyraźnie odczuć, że jeździ się mniej tłoczno, szybciej i rytmiczniej.

Brak śniegu i stosunkowo wysokie temperatury bardzo ułatwiają pracę także ekipom **PRZEDSIĘBIORSTWA EKSPLOATACJI ULIC I MOSTÓW**, które nie muszą wspomagać MPO w odśnieżaniu. Zajmują się one tym, do czego zostały powołane — naprawą ulic. W niektórych miejscach — po krótkiej przerwie na początku zimy — kontynnuuje się roboty zaczęte jesienią. Krawężniki lub chodniki układane są przy ulicach Antoniuk Fabryczny, Zwycięstwa, Wasilkowskiej. Przy ul. Brzechwy natomiast wykonuje się obecnie roboty ziemne i ustawia krawężniki, wiosną zostanie wylany beton i asfalt.

— Najwięcej kłopotów mieliśmy z ulicami gruntowymi — mówi zastępca dyrektora PEUiM, **Mirosław Wróblewski**. — Lekkie przemarzanie i następnie odtajanie nawierzchni powodowało, że stawały się one błotniste, nawet nieprzejezdne. Kilka ulic musieliśmy utwardzić, na innych ratowaliśmy się równiarkami.

Na białostockich ulicach nie brakuje dziur, choć — trzeba przyznać — drogowcy zwijają się znacznie żwawiej i wydajniej niż przed kilku laty. Daje się zauważyć, że PEUiM zostało wzmocnione przez Urząd Miejski i przez jakiś czas było pod jego szczególną opieką. Powiedzmy sobie jednak, iż przy obecnej jakości ulic „podarowanej” nam jeszcze przez ich budowniczych, długo będziemy musieli czekać, aby osiągnąć coś, co można nazwać stanem zadowalającym.

W MIEJSKIM PRZEDSIĘBIORSTWIE ZIELENI natomiast już prawie wiosna. W parkach niektóre drzewa i krzewy budzą się powoli z zimowego letargu. Na forsycjach na przykład — jak poinformowała nas zastępczyni dyrektora MPZ, **Krystyna Rudzik** — pączki są mocno nabrzmiałe. Na pigwowcach i migdałowcach również. Nie jest to zbyt korzystne, większe przymrozki jeszcze w lutym lub w marcu mogą rośliny te pozbawić kwiatów.

Iście wiosenna pogoda pozwala pracownikom MPZ w większym stopniu niż zazwyczaj o tej porze roku zająć się pracami ogrodniczymi, pielęgnacyjnymi i porządkowymi. Obecnie trwa m.in. prześwietlanie krzewów i przecinka drzew. W parkach zostały już oczyszczone — jak zapewniają w MPZ — alejki po wczesnozimowym posypaniu piaskiem.

W roku bieżącym zima nie przyszła. I — jak wynika z reporterskiego rozpoznania — nikogo tym nie zaskoczyła. Miejmy nadzieję, że na ewentualne jej przyjście też będziemy przygotowani. (ko)



Podsumowanie konkursu odbyło się w Klubie „Ruchu” w Kuraszewie (gmina Czyże). Nagrody odbierają gospodarze klubów: Nina Grygoruk z Kuraszewa Nina Siemiacko z Czyż. Wręczają: Henryk Koziara z WZGS „Samopomoc Chłopska” i Zdzisław Pukorski z PUPiK RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

Wiejskie kluby wychodzą z opłotków

„Kwiat Malwy” dla najlepszych

PO RAZ SZÓSTY w woj. białostockim przeprowadzony został konkurs dla organizatorów życia kulturalnego we wsi pod hasłem **„Wyjść z opłotków”**. Jego inicjatorzy — związki młodzieży, instytucje pracujące na rzecz wsi i rolnictwa oraz **Wojewódzki Dom Kultury** — postanowili osiągnąć ambitny cel: ożywić działalność w klubach i świetlicach poprzez wspólne imprezy dla swoich środowisk, placówek z różnych, odległych często miejscowości. Sprzyjać one mają zarówno zacieśnianiu więzi między mieszkańcami jak i wymianie dorobku kulturalnego placówek. Dzięki temu działalność organizatorska w sferze kultury nabrała w niektórych miejscowościach zdecydowanych rumieńców.

W podsumowanej przed kilkoma dniami kolejnej edycji konkursu uczestniczyło 21 placówek. Urządziły one łącznie 63 imprezy dla mieszkańców miejscowości, w których działają na co dzień. Wspólne imprezy upowszechniające lub prezentujące rodzimy folklor i sztukę, spotkania z kombatantami, zawody sportowe, ale i konkursy o tematyce pożarniczej, organizowane były w **wiejskich klubach Ruchu, Wojewódzkim Domu Kultury, Klubach Rolnika**. Klub Rolnika w **Gródku** opracował program wspólnych imprez z Klubem „Ruchu” w **Michałowie**. Zacieśniła się także współpraca między licznymi klubami **RSW „Prasa-Książka-Ruch”**. Partnerskie stosunki nawiązały kluby „Ruchu” w **Janowszczyźnie** (gmina Sokółka) i **Góranach**, Klub Rolnika w **Hornowie** (gmina Dziadkowice) i klub RSW w **Tołwinie** (gmina Siemiatycze). Są to tylko nieliczne przykłady.

— Zależało nam na tym — żeby raz nawiązana współpraca między często odległymi placówkami, nie rozpadała się wraz z ogłoszeniem wyników i wręczeniem najlepszym nagród pieniężnych na rozwój działalności. — powiedziała **Barbara Pacholska** — sekretarz Wojewódzkiej Komisji Konkursu o miano **„Najlepszego wiejskiego klubu kultury '88”**.

A oto laureaci tej edycji konkursu prowadzonego pod hasłem „Wyjść z opłotków”. I miejsce oraz nagrody po 150 tys. zł ufundowane przez **Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW, WZGS „Samopomoc Chłopska” i Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego** zdobyły współpracujące kluby: „Ruchu” z **Kuraszewa** (gmina Czyże) i Rolnika w Czyżach.

II nagrodę przyznano klubom „Ruchu” w **Rajsku** (gmina Bielsk Podlaski) i w miejscowości **Knorydy**, III nagrodę — klubom: Rolnika w **Hornowie** (gmina Dziadkowice) i „Ruchu” w **Tołwinie** (gmina Siemiatycze).

Wyróżnienia otrzymały kluby „Ruchu” w **Michałowie, Nieróśnie i Zwierzyńcu** (gmina Dąbrowa Białostocka); Rolnika w **Gródku, WDK w Łapach Szołajdach i Płonce Kościelnej** (gmina Łapy).

Wśród wielu nagród indywidualnych, była wycieczka Pociągiem Przyjaźni do ZSRR, którą przyznano **Ilii Gryko** z **Bielska Podlaskiego.**

W sześciu klubach do gabloty przybyło pucharów. Wśród nich — przechodni **„Kwiat Malwy”** — symbolizujący konkurs a ufundowany przez dyrektora WDK, otrzymały kluby w **Kuraszewie i Czyżach.**

(m-i)

Bal przebierańców na lodzie

Z zimowymi akcentami mamy ostatnio, z przyczyn wiadomych, pewne kłopoty, tym chętniej zapraszamy białostocką młodzież na „Bal przebierańców na lodzie”, przygotowany przez Miejski Dom Kultury, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz Ognisko TKKF „Faworyt”.

Podczas zabawy na lodzie odbywać się będą różnorodne gry i zabawy sportowe, całość zakończona zostanie wyborem Króla i Królowej Balu. Tytuł ten zdobędą dzieci, które przyjdą w najzabawniejszych, najoryginalniejszych strojach i przebraniach. Na zwycięzców konkurencji czekają nagrody, na wszystkich zaś ciepłe mleko prosto... z Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej.

Bal odbędzie się w sobotę, 11 lutego, o godz. 11 na sztucznym lodowisku MOSiR przy ul. Zwierzynieckiej. (zet)

Z UKOSA

Praca nie zając...

NORMALNIE telewizor włączam około 19.30 (pora DTV) i po mniej więcj trzydziestu minutach daję odpocząć przeciążonej sieci elektrycznej. Przez kilka tygodni mój odbiornik był nawet w ogóle zepsuty i specjalnie za serwowanym w TV programem nie tęskniłem. Bardziej dla zasady więc (skoro telewizor jest, niech będzie „na chodzie”), gdzieś tak w połowie grudnia ubiegłego roku do punktu napraw WPHW (tel. nr 959) zgłosiłem usterkę. Uzgodniłem, że na technika mam czekać następnego dnia od godz. piętnastej. Czekałem bezskutecznie.

Po kilku telefonicznych bojach zjawił się wreszcie spec od telewizyjnej techniki, wymienił jedną, czy dwie lampy, wystawił imponujący wysokością cyfr rachunek (nr 832762) i poszedł. Telewizor zaś pograł dni kilka i znowu „wysiadł”. Jak poprzednio znikła wizja.

Pogodziłbym się pewnie z niesolidnością usług, gdyby nie zapowiedź zwołania „okrągłego stołu” oraz szerokiej relacji z jego obrad. W ramach trzymiesięcznej gwarancji, którą telewizorowi udzielono, „zamówiłem” więc ponownie technika. Miał przyjść pierwszego lutego — termin przezornie uzgodniłem dwa dni wcześniej.

Tego dnia nie zjawił się nikt. Następnego także. Poddenerwowany — „okrągły stół” zbliżał się coraz szybciej — o pomoc w naprawieniu telewizora poprosiłem samą kierowniczkę punktu usługowego. Powołałem się nawet na wykonywany zawód, uzasadniając, że uważne obejrzenie relacji jest moim profesjonalnym obowiązkiem

Miła pani kierownik serdecznie odniosła się do moich kłopotów, polecając czekać na technika w poniedziałek, 6 bm. Zjawi się on — zapewniała — tuż po godzinie piętnastej. Nie zjawił się do dzisiaj. A miała to być — przypomnę — naprawa gwarancyjna.

Relację wprawdzie i tak obejrzałem, tyle że u znajomych, którzy wspólnie ze mną podziwiali operatywność Zakładu Napraw WPHW, sprowadzającą się do przyjmowania zgłoszeń i wystawiania klientów do... wiatru. Z uznaniem też oceniliśmy niezwykłe umiejętności pracowników zakładu, z polotem tłumaczących własne nieudolności.

Wszelkie wyjaśnienia bowiem, jakie udało mi się uzyskać, sprowadzić można do stwierdzenia, że są oni tak bardzo zapracowani, iż nie mają czasu na... pracę. Fachowiec bierze ponoć kilkanaście zleceń i wędruje z nimi po mieście dopóty, dopóki ma ich pełną torbę. W tej sytuacji niemożliwe jest określenie nawet w przybliżeniu wielogodzinnym pory wizyty w mieszkaniu klienta. Na moją nieśmiałą uwagę, że doświadczeni spece, poza rzeczywiście niecodziennymi przypadkami, mogą przecież przewidzieć czas napraw, tym samym przynajmniej z dwu-trzydniowym wyprzedzeniem określić termin wykonania usługi — usłyszałem, że nie mogą. I już!

Wypada mi tylko podziękować pani kierowniczce za „pomoc”, życzyć jej dalszych sukcesów zawodowych, zaś dyrekcji WPHW pogratulować wnikliwego nadzoru nad pracą podległych zakładów. Ofiarą ich lekceważenia stałem się przecież nie tylko ja... (g)

Propozycje KULTURALNE

RAVEL I DEBUSSY — KAMERALNIE

Białostocka Filharmonia — **10 lutego o godz. 19 (piątek)** — proponuje melomanom wieczór muzyki kameralnej, złożony z dwóch części. W pierwszej wystąpi pianistka **Teresa Kaban**, która zaprezentuje utwory **Maurice'a Ravela i Claude'a Debussy'ego**. Natomiast po przerwie usłyszymy flet i fortepian, muzykujące w duecie. Z artystką wystąpi **Henryk Błażej**. W programie znajdą się utwory **Debussy'ego, Jacquesa Iberta i Franciszka Poulenca.**

Flecista Henryk Błażej współpracował z Capellą Cracoviensis, z którą nagrał też płytę muzyki dawnej. Koncertuje jako solista i kameralista w kraju i za granicą. Dokonał nagrań radiowych w rozgłośniach angielskich, czeskich, a ostatnio także w słynnej BBC w Londynie. Jego partnerka (w życiu prywatnym i na scenie) — Teresa Kaban również koncertowała na wielu liczących się estradach w Polsce, a także m.in. we Francji, Wielkiej Brytanii i Iraku. Zapraszamy. (olp)

POEZJA ŚPIEWANA

Klub WDK **„Budowlani”** (Białystok, ul. Dzierżyńskiego 14/16) zaprasza na recitale poezji śpiewanej **Marka Kuleszy i Marka Chomko. Niedziela, 12 bm., godz. 18).** (bis)

WIECZÓR Z PŁYTĄ COMPACTOWĄ

Na kolejne spotkanie zaprasza Klub Płyty Compactowej. Wszyscy chętni będą mogli posłuchać nagrań utworów **Jean Michela Jaara** w wersji compactowej. Prezentację uzupełni krótka prelekcja poświęcona artyście. Organizatorzy przygotowali też niespodziankę. Oprócz tego w programie wieczoru przewidziana jest giełda płyt compactowych. **Klub Rozrywki zaprasza jutro, 10 bm. o godz. 19.30** do swojej siedziby przy ul. Wierzbowej. (ako)

ZAJĘCIA SWoT

Słuchacze Studium Wiedzy o Teatrze spotkają się na kolejnych zajęciach **we wtorek, 14 bm. o godz. 18 w DK „Zachęta”** przy ul. Piastowskiej. Tym razem spotkają się z byłym uczestnikiem warsztatów aktorskich Jerzego Grotowskiego — **Leszkiem Kolankiewiczem**. Spotkanie poprowadzi red. K. Domagalik. (bis)

GIEŁDA STAROCI

Jak w każdą drugą niedzielę miesiąca, Klub Rozrywki zaprasza zainteresowanych na „Giełdę staroci”. Można będzie sprzedać, wymienić czy choćby popatrzeć na często piękne przedmioty pokryte patyną czasu. Giełda odbędzie się w niedzielę, 12 lutego w godz. 10—14 w siedzibie klubu przy ul. Wierzbowej. (ako)

Smutna jesień

U pani **Bronisławy S.** z Białegostoku mieszka 80-letnia staruszka, która ze względu na wiek i różne dolegliwości wymaga stałej opieki drugiej osoby.

Nasza Czytelniczka nie jest już w stanie zapewnić takiej opieki. Zwróciła się więc do **Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej** o skierowanie staruszki do Państwowego Domu Pomocy Społecznej dla Dorosłych, który mieści się w Białymstoku przy ul. Świerkowej. 11 stycznia 1989 r. otrzymała pozytywną odpowiedź, jednakże termin przyjęcia pensjonariuszki nie został jeszcze określony. Niestety — i tu obowiązuje kolejka.

Staruszka, z którą nasza Czytelniczka mieszka w jednym pokoju, nie posiada żadnej rodziny. Apelujemy do odpowiednich instytucji o bliższe zainteresowanie się tą sprawą i stworzenie starym ludziom możliwości spędzenia ostatnich dni w godziwych warunkach. (ul)

Kurs dla cukrzyków

Wszystkich chorych na cukrzycę, którzy zechcą uczestniczyć w 10-dniowym szkoleniu, zaprasza Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Chorych na Cukrzycę wespół z Miejskim Ośrodkiem Diabetologicznym na pierwsze spotkanie, które odbędzie się **13 bm. o godz. 10 w Ośrodku przy ul. Kozłowej 4** (Białostoczek). Chętni mogą zapisywać się na kurs osobiście w Ośrodku lub telefonicznie — tel. 311-0[illegible]. (ko)

Poznają arkana różnych zawodów

W **Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Białymstoku** rosną przyszłe kadry wykwalifikowanych robotników i techników. Uczniowie poznają arkana pracy w takich specjalnościach, jak mleczarstwo, przetwórstwo owoców i warzyw oraz jego technologie, a także — fryzjerstwo, cukiernictwo, szklarstwo, ciastkarstwo, kaletnictwo.

Młodzież praktyczną naukę zawodu odbywa w 39 zakładach rzemieślniczych, spółdzielczych i państwowych w **Białymstoku, Łapach, Bielsku Podlaskim, Mońkach, Choroszczy, Szepietowie i Dobrzyniewie.**

— Dobrze układa się współpraca z Okręgowymi Spółdzielniami Mleczarskimi w Białymstoku, Mońkach i Bielsku Podlaskim — podkreśla kierownik szkolenia praktycznego, mgr inż. **Nina Mojska.** — Uczniowie uczą się zawodu, uczestnicząc w realizacji procesów technologicznych. W zamian otrzymują odpowiednie wynagrodzenie i posiłki regeneracyjne. (ges)



Uciążliwe sąsiedztwo

Mieszkańcy kilku budynków (w szczególności bloku nr 37) przy ul. 1 Maja w Hajnówce, sąsiadujących z rozlewnią i ciastkarnią WSS „Społem”, bardzo często czują się tak, jakby mieszkali w wędzarni. Przy odpowiednim kierunku wiatru i dużej wilgotności powietrza dym uchodzący z trzech kominów uciążliwego sąsiada wciska się do mieszkań i klatek schodowych tak, że nie ma wprost czym oddychać. I trudno się dziwić, skoro kominy kończą się na wysokości czwartego piętra. Niedawno — informuje nas p. **Wojciech Rynarzewski** — mając już dość krztuszenia się, zadzwoniłem do wiceprezesa „Społem” **Jana Chilimoniuka**, prosząc o podjęcie jakichś działań mających na celu wyeliminowanie tej uciążliwości. Zdumiałem się, gdy usłyszałem w odpowiedzi: „ja też mieszkam obok i mnie ten dym nie przeszkadza”.

Oczywiście można i tak podejść do problemu. Ale w ten sposób przecież nie rozwiąże się go. Dobrze byłoby, aby sytuację na miejscu zbadała miejscowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna. (baj)

Fot. W. RYNARZEWSKI

Wtorek w województwie

ZŁODZIEJE „SAMOCHODOWI” ZBIERAJĄ OBFITE ŻNIWO ◻ NIEUWAGA PRZYCZYNĄ WYPADKÓW ◻ TŁOK W „WYTRZEŹWIAŁCE”

Wtorek minął w miarę spokojnie. Kroniki milicyjne nie zanotowały żadnego wypadku śmierci. Jednakże niektóych można by w ogóle uniknąć, gdyby wykazana została większa przezorność.

Na ul. **Gagarina** kierujący wartburgiem 30-letni **Ferdynand R.** potrącił na przejściu dla pieszych 67-letnią **Stanisławę S.** Po udzieleniu pomocy lekarskiej poszkodowana udała się do domu. W szpitalu natomiast znalazła się 66-letnia **Anna J.**, która na skrzyżowaniu ul. Berlinga i ul. Antoniuk Fabryczny znalazła się pod kołami volva prowadzonego przez **Zdzisława K.** lat 46. Również do szpitala odwieziono przechodnia — **Bogdana F.**, który na ul. **Jarzębinowej** został potrącony przez fiata 126p. Kierował nim 27-letni **Jan B.**

Nieszczęśliwy finał miała podróż **Janusza S.** kierującego „maluchem” i jego pasażera **Zbigniewa S. W Szudziałowie**, w wyniku niezachowania ostrożności, uderzył w słup betonowy. Pasażera odwieziono do szpitala.

Na gorącym uczynku włamania do sklepu przy ul. Parkowej zostali schwytani 15-letni **Krzysztof S.** i o rok od niego starszy **Przemysław L.** Okazało się, że obaj są uciekinierami z zakładu poprawczego w Malborku, a na swoim koncie mają również wcześniejsze włamanie do baru **„Topolanka”.**

W Jasionówce natomiast restaurację „Świtezianka” „odwiedził” 29-letni **Stanisław C.** Zabrał żelazko i odzież wartości 40 tys. złotych. Część łupu, którą zgubił po drodze została odzyskana, jednak miejsca pobytu sprawcy jeszcze nie zlokalizowano.

Noc z poniedziałku na wtorek okazała się pechowa dla wielu posiadaczy samochodów zaparkowanych na ulicach naszego miasta. Z poloneza stojącego przy DS na ul. Zwierzynieckiej „zniknął” radiomagnetofon z głośnikami wartości 123 tys. złotych. Kasety video, skórzana kurtka, męski parasol stały się łupem złodziei, którzy włamali się do volkswagena-golfa zaparkowanego przy ul. Nowogródzkiej. Koła do samochodu zostały ukradzione z „maluchów” na ul. Gruntowej, ul. Lenina i ul. Antoniukowskiej. Dodatkowo właściciele stracili akumulatory i jeden radioodbiornik.

Zgłoszono także dwa napady. W poniedziałek około 22.50 w okolicy przejścia dla pieszych na ul. Nowotki trzej nieznani sprawcy zabrali **Stanisławowi B.** portfel z sumą 31.250 złotych. Torbę, w której znajdował się między innymi kalkulator zabrano 63-letniej **Grażynie C.** Wydarzyło się to na skrzyżowaniu ulic Broniewskiego i Gagarina około godz. 18.

Białostocka Izba Wytrzeźwień „przyjęła” na nocleg dwudziestu trzech uczestników „ostatkowych” szaleństw. (ako)

Zguby

◆ 10 stycznia br. w sklepie owocowo-warzywnym „Ignatek” przy ul. Sienkiewicza w Białymstoku znaleziono luzem większą sumę pieniędzy.

◆ 31 stycznia obok budynku „Sanepidu” przy ul. Dzierżyńskiego znaleziono pęk kluczy.

◆ W niedzielę, 29 stycznia, w autobusie MPK linii „102” znaleziono okulary lecznicze dwuogniskowe.

◆ W nocy z piątku na sobotę (z 3 na 4 stycznia) pasażerka jadąca taxi marki Fiat 125p z ul. Mieszka I do Dobrzyniewa Fabrycznego pozostawiła torbę z rzeczami osobistymi oraz legitymacją ubezpieczeniową wystawioną na nazwisko **Anna Nurkowska.**

◆ 31 stycznia na Rynku Kościuszki znaleziono portomonetkę czarną z bilonem i pękiem kluczy.

Wszystkie zguby znajdują się w Dziale Łączności z Czytelnikami redakcji, pokój nr 2. (bm)

SPACERKIEM PO MIEŚCIE

Pucowanie kalendarza...

1.

Dookoła nas, gwałtownie, zmienia się rzeczywistość. Ludzie z troską patrzą, co nowego dzionek przyniesie. Przed kilkoma dniami usłyszałem — puk! puk! Kto tam? To przeglądacze zszywek odkurzyli rocznicowe publikacje.

Legendarnego Giedymina, założyciela Białegostoku, odarli ze splendoru, chuchając, dmuchając, przecierając łokciami całkiem świeżą, cieniuteńką patynkę na kopii nadania praw miejskich zrobionej ponoć przez wnuka pierwszego z Branickich pana na Białymstoku, Jana Klemensa Branickiego.

Kto wie, czy gdyby nie przezorność ostatniego z Branickich — Gryfitów, późniejszego wielkiego hetmana koronnego i kasztelana krakowskiego, a nawet pretendenta do tronu polskiego, ów wielki książę litewski nie uchodziłby do dzisiaj za założyciela miasta nad Białą, a my białostoczanie klulibyśmy w oczy tykocinian, wasilkowian, supraślan przekazem wywodzącym miasto z początków XIV wieku?

2.

Żyjemy w czasach głasnosti. Sam bym się chętnie dowiedział, kto zagrał na nosie wielkiemu rodakowi nie pozwalając na wyściubienie czubka nosa z równego szeregu antenatów Jana Kazimierza Branickiego, który na cześć dziada przybrał drugie imię Klemens.

Ma Rzym swojego Romulusa, Białystok Giedymina z ulicą jego imienia na peryferiach miasta. Oto siła legendy i śmieje się w kułak W. K. Litewski, bo przechytrzył — jak to z Litwinami bywało — hagiografów. Twórca świetności grodu nad Białą, za którego włodarzowania nastał przecież „złoty” okres jego historii — coraz śmielej spijamy tę śmietankę — zepchnięty został na sam koniec wydłużającej się kolejki do upamiętnienia.

O ileż więcej szczęścia miał Ludwik Łazarz Zamenhof, który jeszcze jako Ludwiczek wyfrunął z rodzinnego gniazda przy ul. Zielonej. Ma swoje popiersie, kilka tablic pamiątkowych, szkół — będzie miał swoje światowe centrum, jeśli się Brazylijczycy nie zbuntują, bo wystawili Ludwikowi dotychczas 40 pomników. A przecież — na dobry ład — twórca esperanta ma się dopiero zasłużyć swojakom.

3.

Szykuje się w mieście nowa feta. Przed kilkoma dniami powstał już rocznicowy Komitet Obchodów Dni Białegostoku. Jak mało kiedy dotąd, wcześnie w tym roku przystępuje się do dzieła. Zaprzyjaźniony działacz mówił mi przed kilkoma dniami, że 240 lat zobowiązuje. Historiam nescire hoc est semper puerum esse. Nie znać historii to być zawsze dzieckiem — mawiali starożytni. Dla wielu przewodniki po mieście zastępują podręczniki historii.

W tym roku przypada 300. rocznica urodzin Jana Klemensa Branickiego, ale także 45. rocznica wyzwolenia Białegostoku, 50. rocznica wybuchu II wojny światowej i tragicznych dziejów tej ziemi.

Wygląda na to, że istniejący przy geodecie miejskim zespół do spraw nazw będzie miał roboty co niemiara.

Dobrze byłoby przypomnieć o nie zrealizowanej uchwale Miejskiej Rady sprzed kilku lat, mówiącej o umieszczaniu przy ulicach noszących imiona osób zasłużonych tablic informacyjnych, przypominających człowieka. Może wówczas narożne tablice wzbudzać będą więcej uznania.

4.

Skoro jestem przy historii, spieszę donieść prezesowi Towarzystwa Przyjaciół Ritza, że trzymałem już w ręku klucz do zamka typu Yale, broniącego przed niepowołanymi wstępu do hotelowych piwnic. Jego właścicielem jest pan Jerzy M. z Bojar (nazwisko znane autorowi). Jednym słowem — klucz już jest: nr fabryczny I-7463. W tym czasie, a było to już po znacjonalizowaniu przedsiębiorstwa przez okupujące miasto wojska radzieckie, w piwnicach stały olbrzymie kadzie pełne kapusty. Ale pilnować — widać — trzeba było.

Inny czytelnik doniósł nam, że na wystawie „Był Ritz nie ma nic” widział na własne oczy fotografię placu przed rozpoczęciem budowy hotelu w roku 1096. Jest tam też napis po esperancku.

Czyżby ostatnie słowo na temat dziejów miasta miało paść z kręgów zbliżonych do hotelowych?

JOTEM

Wyrazy głębokiego współczucia

Tow. Janowi Grzegorzewskiemu

sekretarzowi KMG PZPR z powodu śmierci

MATKI

składają:
Egzekutywa KMG PZPR i aktyw partyjny w Mońkach

SPORT

Gdynia — przy telefonie

Andrzej Prawda

◆ Trening na plaży ◆ Angielskie bramki

Wczoraj piłkarze Jagiellonii trenujący na zgrupowaniu w Gdyni mieli rozegrać kolejny mecz sparingowy tym razem z Arką Gdynia. Połączyliśmy się zatem z hotelem „Bałtyk”, gdzie mieszkają białostoczanie. Telefon odebrał II trener Jagiellonii, **Andrzej Prawda.**

— Niestety, pojedynek z Arką został przełożony na piątek, godz. 11. Natomiast w sobotę tuż przed powrotem do Białegostoku zmierzymy się z Bałtykiem.

Co u nas słychać? Wszyscy są zdrowi i solidnie pracują. Drobne kontuzje mają tylko Szymanek i Stankiewicz. W dalszym ciągu realizujemy konsekwentnie nasz plan treningowy. Więcej uwagi zwracamy obecnie na zajęcia specjalistyczne. Wczoraj trening szybkościowy przeprowadzony był na plaży nad brzegiem morza. Oglądaliśmy też towarzyski mecz pomiędzy Lechią Gdańsk a Bałtykiem Gdynia. Padł wynik 1:1.

— Czy jest z wami Leszczyk?

— Okres rehabilitacji Leszczyk przechodzi w Białymstoku. Zdjęty został mu już gips z nogi, a także szwy. Zaczyna lekko trenować i na kolejne zgrupowanie wyjedzie razem z kolegami. Dziś wieczorem spodziewamy się przyjazdu Jacka Bayera.

— Co najchętniej robią piłkarze?

— Może to trochę zdziwić, ale grają w piłkę i to wieczorem przy elektrycznym świetle. Codziennie rozgrywamy pomiędzy sobą krótkie pojedynki. Poza tym wiele uwagi poświęcamy taktyce gry. Nasz serdeczny gospodarz Bałtyk Gdynia dostarczył nam kasetę z nagraniami najciekawszych bramek zdobytych w lidze angielskiej w ostatnich dziewięciu latach. Patrzyliśmy na nie z otwartymi oczami. Potem zaczęliśmy analizować poszczególne fazy, zagrania, formy uderzenia. Dało to wszystkim dużo do myślenia.

— Dziękuję za rozmowę i do usłyszenia w piątek. (let)

W piłce ręcznej

AZS kontra Grodno

Kolejnym sprawdzianem przygotowań piłkarzy ręcznych AZS Białystok przed rewanżową rundą w II lidze będą dwa pojedynki z reprezentacją Grodna. Zapowiadają się na ciekawe spotkania i rozegrane zostaną w hali AMB.

W piątek początek o godz. 16.30, a rewanż w sobotę o godz. 16.45.

AZS — Zawisza
Włókniarz — Start

W roli faworytek

Wprawdzie sport lubi płatać figle, ale w sobotnio-niedzielnych meczach **II ligi w siatkówkę kobiet** pomiędzy **AZS Białystok** a **Zawiszą Sulechów** wszystko powinno odbyć się normalnie. A to oznacza dwie wygrane białostoczanek.

W dotychczas dwudziestu rozegranych spotkaniach Zawisza zdobył tylko 4 sety. Przegrał wszystkie pojedynki. Trudno zatem przypuszczać, aby akademiczki nie uzyskały kompletu punktów. Wszak „oczka” są im bardzo potrzebne, bo przecież walczą o pozostanie w II lidze.

Początek spotkań w sali SP 15 przy ul. Broniewskiego w sobotę, 11 bm. o godz. 17.30 i w niedzielę, 12 bm. o godz. 10.

Także **koszykarki Włókniarza** powinny sięgnąć bez kłopotów po kolejne II-ligowe zwycięstwo. W **sobotę o godz. 16 podejmą w hali przy ul. Jurowieckiej Start Gdańsk.** Gdańszczanki zajmują w tabeli przedostatnie miejsce z jedną wygraną i 17 porażek na swym koncie.

Włókniarki dzisiaj powracają z Olsztyna. W drugim dniu rozgrywanego tam turnieju o puchar prezydenta miasta kadetki **Polski „A”** z **Jędrzejewską i Tarasiewicz** pokonały **Rumunię 66:64**, a zespół juniorek **Polski „B”** z **Misiejuk i Kalicką** (prowadzony przez trenera **Eugeniusza Hałaburdę**) przegrał z **Węgrami 66:99** i pokonał **CSRS 73:70.** (dk)

Wisła-Gwardia

Bez zmian

Początek nowego sezonu w bokserskiej II lidze był obiecujący dla **białostockiej Gwardii.** Mimo odmłodzonego składu zremisowała w Gdańsku z Wybrzeżem i pokonała w Białymstoku Zawiszę Bydgoszcz. Zdobyła trzy punkty i to w dobrym stylu.

W **niedzielę** gwardziści zmierzą się w **Krakowie** z **Wisłą.** Rywale są beniaminkiem II ligi i na starcie przegrali obydwa spotkania. Ich atutami będą zapewne własny ring i Tomasz Winiarski klasyfikowany przez „Przegląd Sportowy” na 8 miejscu w Polsce w wadze lekkopółśredniej. Za białostoczanami przemawia większe doświadczenie i chyba równiejszy skład. W Krakowie Gwardia wystąpi w identycznym zestawieniu co w meczu z Zawiszą. (dk)

Ze szkolnych aren

Młodzi adepci siatkówki i koszykówki (14-letni i młodsi) sprawdzili ostatnio swoją formę w dwóch turniejach. Oto wyniki imprez.

SIATKÓWKA: dziewczęta — 1. SP 15 (opiekun **Dorota Słomińska**), 2. SP 5, 3. SP 37; **chłopcy** — 1. SP 15 (opiekun **Witold Kaczmarek**), 2. SP 21, 3 SP 5.

Najlepszymi zawodniczkami i zawodnikami byli: Agata Wyszczelska (SP 15), Katarzyna Leszczyńska (SP 5), Magdalena Chmurkowska (SP 37), Adam Pytel (SP 15), Karol Koźluk (SP 21), Hubert Kowalski (SP 5).

KOSZYKÓWKA: dziewczęta — 1. SP 16 (opiekun **Mirosława Urynowicz**), 2. SP 33, 3. SP 18; **chłopcy** — 1. SP 33 (opiekun **Włodzimierz Mackiewicz**). 2. SP 9, 3. SP 16.

Najlepszymi strzelcami byli: Wioletta Gorzelska (SP 16), Ewa Sokół (SP 33), Sylwia Makal (SP 18) i Krzysztof Kalinowski (SP 28). Najlepsze wyszkolenie techniczne zademonstrowali: Ewa Sokół oraz Robert Piekar (SP 33), Mariusz Żukowski (SP 9) i Rafał Szczytko (SP 16). (dk)